Tygodnik ciechanowski

nr 4

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁONSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.tc.ciechanow.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 4** (2144) **26 STYCZNIA 2021 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 cena 3,50 zł w tym 5% VAT

Przedsiębiorcy, handlowcy, restauratorzy mają dość

Obostrzenia, zakazy, restrykcje

Restauratorzy tracą nadzieję - ich płynność finansowa prawie nie istnieje. Do końca stycznia w Polsce została przedłużona tzw. Narodowa Kwarantanna.

Tego obawiało się wielu przedsiębiorców, jednak największy cios odczuła branża gastronomiczna. Jeżeli obowiązujące ograniczenia jej działalności zostaną utrzymane w kolejnych miesiącach, co piąta firma szacuje, że nie przetrwa na rynku dłużej niż około miesiąca (dane GUS, Wpływ pandemii COVID-19 na koniunkturę gospodarczą, grudzień 2020).

- Moja branża, weselna jest zamknięta od października ubiegłego roku – mówi **Krystian Płoski**, menadżer Zajazdu Tur w Niestumiu. - A trzeba wiedzieć, że przy organizacji przyjęcia pracuje z nami szereg firm i podwykonawców: muzycy, DJ, dekoratorzy, kwiaciarnie, cukiernicy, piekarnie, dostawcy, fotografowie i wiele innych osób, których przychody również zostały ograniczone. Pomoc ze strony rządu nie jest skierowana na pokrycie poniesionych strat.

Czytaj na str. 10-11

Solidarność po grudusku

- W tym nieszczęściu doznałam wiele dobroci i życzliwości. Ja, biedna wdowa i emerytka, sama niewiele mogłabym tu zrobić - zwierza się nam Bożena Wiśniewska ze wsi Humięcino-Andrychy. Właśnie społecznym wysiłkiem odbudowano jej dom po pożarze. I jest to dobry przykład solidarności lokalnego społeczeństwa.

Pożar wybuchł 22 listopada zeszłego roku o dziewiątej wieczór. Ogień błyskawicznie objął cały dach. Strażacy zdołali wynieść część sprzętów i pamiątki rodzinne. Szybka akcja siedmiu zastępów strażackich pozwoliła jednak na uratowanie murów parterowego budynku, choć jego wnętrze zostało kompletnie zalane. Ach, co może czuć człowiek, któremu nagle zawaliła jego przytań? **KJ**

Czytaj na str. 3

WOŚP w Ciechanowie:

Niech miasto nas usłyszy

Co roku finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Ciechanowie odbywał się z dużym rozmachem. Tym razem, 31 stycznia, będzie on raczej skromny, co jest podyktowane obowiązującymi obostrzeniami epidemiologicznymi. Na ulicach pojawi się znacznie mniej wolontariuszy. - Długo się zastanawialiśmy, co zrobić, żeby było bezpiecznie – mówi szef ciechanowskiego sztabu Waldemar Nowakowski, wspierany przez żonę Małgorzatę. - Uznaliśmy, że dopuszczalne jest jedynie zorganizowanie przejazdu orkiestrowozem przez Ciechanów. Chcemy to zrobić z rozmachem. Zapraszamy wszystkich mieszkańców. **RN**

Czytaj na str. 19

Gołymin:

Zmarła z powodu zaczadzenia

Ciechanowscy policjanci wyjaśniają przyczyny śmiertelnego zdarzenia, do którego doszło 20 stycznia w Gołyminie. Rano 88-letnią seniorkę znalazła rodzina. Niestety przybyły na miejsce lekarz potwierdził, że nastąpił zgon. Ze wstępnych ustaleń śledczych wynika, że przyczyną było zatrucie tlenkiem węgla. **Rom**

Czytaj na str. 19

Bronimy samorządowych interesów

– Związek Miast Polskich jest organizacją zrzeszającą polskie miasta – zarówno te duże, jak i te mniejsze – mówi „TC" prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński, jednocześnie sekretarzem ZMP. - Przede wszystkim działalność związku pozwala na aktywny udział strony samorządowej w procedurze legislacyjnej. Jeśli rząd zamierza wprowadzić jakiekolwiek rozwiązania prawne dotyczące sfer, którymi zajmuje się samorząd, to przekazuje nam projekty ustaw i rozporządzeń do konsultacji. My je opiniujemy, zgłaszamy swoje zastrzeżenia i propozycje. Można powiedzieć, że wcielamy się w rolę lobbysty, który broni interesu lokalnych społeczności. Pilnujemy konstytucyjnej regulacji, że za zadaniami wyznaczanymi samorządom muszą iść pieniądze. **SŻ**

Cały wywiad na str. 5

„Zamek" bez Czaplickiego

Już nie muszę nastawiać budzika na 5.30…

W listopadzie ub. roku Janusz Czaplicki złożył rezygnację z funkcji prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej „Zamek" w Ciechanowie i po jej przyjęciu przez Radę Nadzorczą w dniu 30 listopada przeszedł na emeryturę. Tego samego dnia RN na funkcję prezesa powołała Waldemara Tomaszewskiego, dotychczasowego wiceprezesa. Na nowego wiceprezesa powołano Krzysztofa Leszczyńskiego, dotychczasowego kierownika osiedla – i przewodniczącego Rady Miejskiej w Ciechanowie.

– Jeszcze nie przyzwyczaiłem się do nowej sytuacji – opowiada świeżo upieczony emeryt. – Wiem tylko, że już nie muszę nastawiać budzika na 5.30… **SŻ**

Czytaj na str. 7

Ruszyły szczepienia grupy 80-latków

Od piątku, 22 stycznia, rozpoczęły się zapisy na szczepienia przeciwko covid-19 dla osób w wieku 70+. Spotkało się to z ogromnym zainteresowaniem. W poniedziałek rozpoczęto same szczepienia. Jedną z pierwszych pacjentek była 82-letnia Marianna Kosińska, które została zaszczepiona w ciechanowskim szpitalu. **RN**

Czytaj na str. 2

R E K L A M A

Prywatny Dom Opieki „ZELKI"
zaprasza osoby starsze na pobyt stały i czasowy
Zelki Dąbrowe 18 gm. Karniewo
tel. 29 763 11 00, 507 942 663
FCP-647

ISSN 0239-6807

eprasa.pl f0d150ecc1

Zapisy to totalny bałagan – skarżą się pacjenci

Ruszyły szczepienia grupy 80-latków

Od piątku, 22 stycznia, rozpoczęły się zapisy na szczepienia przeciwko covid-19 dla osób w wieku 70+. Spotkało się to z ogromnym zainteresowaniem. Pacjenci w powiecie ciechanowskim mieli, podobnie jak w całym kraju, utrudnione zadanie.

- Rano dzwoniłam na infolinię 989, ale system zawiesił się i nie można było się dodzwonić. Chciałam zarejestrować moją siostrę. Nie udało się. Będę próbowała w tym tygodniu. Sprawę rejestracji postrzegam jako totalny bałagan, bo jeszcze nie zaszczepiono wszystkich medyków z grupy zero i innych pracowników związanych ze służbą zdrowia. Są pacjenci, którzy nie mogą czekać, bo zbliża się np. termin planowanej operacji. Odnoszę wrażenie, że nasz kraj jest nieprzygotowany do szczepienia. Są kraje, które pod tym względem radzą sobie dużo lepiej – twierdzi ciechanowianka Teresa.

- Próbowałem w piątek rano dodzwonić się na infolinię. Najpierw połączenie nie było możliwe. Po kilku minutach pojawił się sygnał. Zrezygnowałem po wysłuchaniu pięciu piosenek i dwudziestu minutach oczekiwania. Straciłem nadzieję. Zadzwoniłem do przychodni w Soboklęszczu, w gminie Sońsk i tam zarejestrowałem moich rodziców. Nie od razu, bo musiałem przekonać rejestratorkę, że w sprawie szczepień nie obowiązuje rejonizacja, a potrzebną kartę dostarczę przed samym szczepieniem. Termin jeszcze nie jest znany. Przychodnia ma przysłać wiadomość, gdy wszystkich wprowadzi do systemu – relacjonuje pan Paweł, mieszkaniec gminy Sońsk.

Infolinia nie wytrzymała naporu. Przez pierwsze trzy godziny zapisało się blisko 150 tys. osób. W porannym szczycie było 300 tys. dzwoniących. Od rana przed przychodniami ustawiały się kolejki seniorów, którzy woleli zapisać się osobiście. W Ciechanowie nie były to duże grupy. Większość pacjentów próbowała szczęścia dzwoniąc bezpośrednio do przychodni, co nie było łatwym zadaniem. Wolne miejsca skończyły się bardzo szybko, co spowodowało wiele nerwowych sytuacji.

W sobotę organizatorzy narodowego szczepienia wprowadzili dodatkową możliwość rejestracji, polegającą na wysłaniu SMS-a na wskazany numer telefonu. W praktyce w ten sposób jedynie przekazywana jest deklaracja, że pacjent chce się zaszczepić przeciwko koronawirusowi. Po wysłaniu numer Pesel ma on za jakiś czas, na razie nie wiadomo kiedy, otrzymać wiadomość o terminie.

W weekend Ministerstwo Zdrowia poinformowało w komunikacie, żeby pacjenci nie dzwonili już w poniedziałek, 25 stycznia, do przychodni, bo wszystkie terminy szczepień do końca marca są już zajęte. Sugerowało, żeby ośrodki zdrowia wstrzymały dalszą rejestrację pacjentów. Podobny komunikat, tyle, że jeszcze wcześniej, otrzymały szpitale węzłowe, prowadzące punkty szczepień. Jako powód ministerstwo podawało ograniczenie dostaw szczepionek przez firmę Pfizer, choć ta przyznała, że oficjalnie wstrzymuje je tylko na tydzień.

- Spodziewaliśmy się szczepionek w poniedziałek 8.00 rano, ale jeszcze nie dotarły, choć już powinny być. Planowany dowóz jest opóźniony o co najmniej trzy godziny. Seniorzy czekają, ale na razie kurier jeszcze nie dotarł. Chcemy w tym tygodniu zaszczepić około 200 seniorów. Jako szpital węzłowy mamy możliwość zamówienia większej ilości dawek niż przychodnie zdrowia, którym przysługuje tylko 30 dawek. Naszych seniorów, zarejestrowanych w szpitalnej przychodni podstawowej opieki zdrowotnej, zapytaliśmy o to, czy chcą się szczepić już w ubiegłym tygodniu. Dzięki temu uniknęliśmy zamieszania. Tak zresztą mogła teoretycznie zrobić każda przychodnia, bo to sposób na uniknięcie kolejek – uważa dyrektor szpitala Andrzej Kamasa.

Dodaje, że na razie w szpitalnym punkcie szczepień zapisano pacjentów tylko do 5 lutego. Powodem jest to, że Ministerstwo Zdrowia poprosiło o tymczasowe wstrzymanie dalszych zapisów - do odwołania. Tłumaczyło to brakiem szczepionek.

Sposób zaproponowany przez dyrektora to rzeczywiście dobry pomysł, choć oficjalnie zapisy miały rozpocząć się konkretnego dnia, o konkretnej godzinie. Takie zalecenia przychodnie otrzymały od organizatorów ogólnopolskiej akcji szczepień. Szefowie przychodni, którzy się do tego zastosowali, choć sami nie zawinili, narazili się na niezadowolenie ze strony pacjentów.

Komplet pacjentów już w piątek rano miały te ciechanowskie przychodnie, które zgłosiły się do programu szczepień. Część z nich już kilka dni temu informowała, że na razie ogranicza zapisy pacjentów, bo zgłosiło się sporo 80-latków i terminy do końca marca są już prawie wszystkie zajęte.

- Dla 70-latków mieliśmy w ostatni piątek zaledwie kilkanaście wolnych terminów. Otrzymaliśmy w poniedziałek rano szczepionki dla pacjentów z grupy 80 plus. Szczepienia ruszają dziś o godz. 14.00, bo od tej godzinny czynny jest nasz punkt szczepień – informuje nas Grzegorz Sobolewski, właściciel przychodni Vita-Med w Ciechanowie.

Choć zakażeń jest ostatnio mniej, koronawirus wciąż stanowi problem. W ubiegłym tygodniu działalność zawiesiła przychodnia rodzinna Plus przy ul. Ranieckiej w Ciechanowie. Powodem jest ogłoszenie kwarantanny w tej niewielkiej placówce, którą – przypomnijmy - wprowadza się zawsze, gdy dochodzi do kontaktu z osobą zakażoną covid-19.

RN

FOT. ROMAN NADAJ

82-letnia Marianna Kosińska była jedną z pierwszych seniorek, które zaszczepiły się w ciechanowskim szpitalu

Zima daje o sobie znać

Zapadnięty dach i pożar

Choć zimę mamy raczej łagodną, nie licząc kilku mroźniejszych dni, to trzeba jednak pamiętać, że niesie ona ze sobą pewne niebezpieczeństwa. Przekonali się o tym właściciele posesji w gminach Raciąż i Sochocin.

20 stycznia po południu w Kinikach, w gminie Raciąż, strażacy otrzymali wezwanie do prywatnej posesji, na której pod naporem zalegającego śniegu załamała się część dachu na budynku obory.

Na miejscu pojawiły się dwa zastępy. Strażacy pomogli rozebrać zawaloną konstrukcję i zabezpieczyć uszkodzoną część dachu plandeką przed zalaniem. Straty wstępnie oszacowano na 8 tysięcy złotych.

Strażacy przypominają, że tam, gdzie dach jest stromy, śnieg sam potrafi spaść. Gorzej, gdy dach jest płaski, wtedy pod naporem śniegu może się nawet zawalić. Można tego uniknąć, ale trzeba regularnie zrzucać śnieg z dachu.

20 stycznia w Kępie, w gminie Sochocin, na prywatnej posesji zapalił się ulatniający gaz z nieszczelnej butli gazowej. Właściciel przy jej użyciu, z zamontowaną grzałką, rozgrzewał zamarzniętą instalację wodociągową. Ogień objął wyposażenie pomieszczenia. Na miejscu pojawiły się aż trzy zastępy straży pożarnej. Z pożarem walczono ponad godzinę. Straty są spore. Oszacowano je na około 20 tys. zł.

Szczęśliwie nikt nie ucierpiał. Zdaniem strażaków, nie był to dobry pomysł, żeby używać butli do takiego celu.

rom

Okradł „Żabkę" przy ul. Pułtuskiej

Włamał się... po dwie flaszeczki

Ciechanowscy policjanci poszukują sprawcy kradzieży z włamaniem do sklepu „Żabka" przy ul. Pułtuskiej w Ciechanowie. Do kradzieży doszło w dniu 21 grudnia. Policja ujawniła nagranie z monitoringu. Zaskakujące jest to, że złodziej zadał sobie tak dużo trudu jedynie, żeby ukraść dwie małe flaszeczki.

Sprawca wypchnął dolny panel drzwi wejściowych, dostał się do wnętrza sklepu i ukradł dwie butelki alkoholu. Wizerunek mężczyzny został utrwalony na monitoringu sklepowym. Nagranie z tej kradzieży komenda powiatowa opublikowała na swoim portalu.

- Wszystkie osoby, które rozpoznają mężczyznę z nagrania lub mogą przyczynić się do ustalenia jego tożsamości proszone są o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Ciechanowie pod numer telefonu 47 703 12 00, 47 703 13 32 lub z najbliższą jednostką policji, dzwoniąc pod numer alarmowy 112, bądź też na adres e-mail: kppciechanow@ra.policja.gov.pl – apeluje policja.

Niestety ustalenie sprawcy nie będzie łatwe, bo był on zamaskowany, a jakość nagrania pozostawia wiele do życzenia.

Sprawca dużo ryzykował dla kilkudziesięciu złotych. Gdy zostanie schwytany, może pójść do więzienia. Jego determinacja może świadczyć o tym, że jest on uzależniony od alkoholu i gdy mu go zabraknie, gotów jest ryzykować nawet więzieniem.

rom

Ukradł katalizatory

34 -latek jest podejrzany o kradzież katalizatorów samochodowych. Wpadł, gdy kierował pojazdem wbrew zakazowi sądowemu.

Przed kilkoma dniami na terenie gminy Sońsk funkcjonariusze wydziału ruchu drogowego ciechanowskiej komendy policji zatrzymali do kontroli drogowej skodę, której 34-letni kierowca prowadził auto mimo aktywnego zakazu kierowania pojazdami.

W bagażniku pojazdu znajdował się katalizator samochodowy, który pochodził z kradzieży wraz z narzędziami służącymi do popełnienia przestępstwa. Mężczyzna został zatrzymany. Usłyszał dwa zarzuty kradzieży katalizatorów oraz zarzut kierowania pojazdem wbrew orzeczonemu zakazowi wydanemu przez sąd.

rom

Prokurator uderzył w tira - był pod wpływem alkoholu

W piątek (22 stycznia br.), około godz. 12 żuromińska policja otrzymała zgłoszenie, że na prostym odcinku drogi między Chromakowem a Przeradzem Nowym (gm. Lutocin) doszło do czołowego zderzenia samochodu osobowego mitsubishi z samochodem ciężarowym MAN.

Po przyjeździe na miejsce służb okazało się, że uczestnicy zdarzenia nie odnieśli obrażeń. 48-letni mieszkaniec Żuromina, kierowca osobówki, jadący w kierunku Żuromina, zjechał na przeciwległy pas i doprowadził do zderzenia z prawidłowo jadącym tirem.

Prowadzący osobówkę mężczyzna był pod wpływem alkoholu i trafił do policyjnego aresztu do czasu przeprowadzenia czynności procesowych.

- Sprawca zdarzenia to osoba pełniąca funkcję publiczną, prokurator. Nazwiska nie mogę potwierdzić – stwierdził oficer prasowy KPP w Żurominie, mł. asp. Tomasz Łopiński.

Na miejscu obecny był Prokurator Rejonowy w Mławie, to tam wstępnie policja przekazała materiały dowodowe.

Niestety, nie mogę udzielić żadnych informacji. Sprawa została przekazana do Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej w Warszawie – poinformował nas prokurator rejonowy w Mławie, Marcin Bagiński.

W związku z tym zwróciliśmy się o szczegółowe informacje do PK w Warszawie. Otrzymaliśmy potwierdzenie, że sprawcą zdarzenia był Grzegorz J., prokurator rejonowy w Sierpcu. Jeszcze w piątek został odwołany z funkcji szefa sierpeckiej prokuratury.

- Prokurator generalny Zbigniew Ziobro natychmiast odwołał go z funkcji prokuratora rejonowego w Sierpcu po uzyskaniu informacji, że spowodował on kolizję w ruchu drogowym prowadząc samochód pod wpływem alkoholu. Nietrzeźwy prokurator na polecenie prokuratora okręgowego w Płocku został zatrzymany – poinformował nas dział prasowy Prokuratury Krajowej w Warszawie.

W informacji przesłanej nam mailowo czytamy: „Postępowanie w tej sprawie prowadzi Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej, który po uchyleniu immunitetu prokuratorowi przez Sąd Najwyższy Izby Dyscyplinarnej ogłosił mu zarzutu z art. 178a §1 kk, tj. prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości. Po przeprowadzeniu czynności procesowych wobec podejrzanego zostały zastosowane środki zapobiegawcze w postaci zawieszenia w czynnościach służbowych, zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych i zakazu opuszczania kraju".

Czyn zarzucany podejrzanemu jest zagrożony karą pozbawienia wolności do lat 2.

Niezależnie od postępowania karnego Prokurator Okręgowy w Płocku zawnioskował o wszczęcie wobec prokuratora postępowania dyscyplinarnego z uwagi na „uchybienie godności urzędu".

Za czyn, którego dopuścił się 48-letni mieszkaniec Żuromina grozi mu pozbawienie prawa do wykonywania zawodu.

Pomimo wielokrotnych pytań, ani policja, ani prokuratura nie udzieliły odpowiedzi, jaką zawartość alkoholu we krwi miał prokurator, chociaż jest to standardem w każdej tego typu sprawie.

KLAUDIA KUJAWA

eprasa.pl f0d150ecc1

Solidarność po grudusku

- W tym nieszczęściu doznałam wiele dobroci i życzliwości. Ja, biedna wdowa i emerytka, sama niewiele mogłabym tu zrobić - zwierza się nam Bożena Wiśniewska ze wsi Humięcino-Andrychy. Właśnie społecznym wysiłkiem odbudowano jej dom po pożarze. I jest to dobry przykład solidarności lokalnego społeczeństwa.

Pożar wybuchł 22 listopada zeszłego roku o dziewiątej wieczór. Ogień błyskawicznie objął cały dach. Strażacy zdołali wynieść część sprzętów i pamiątki rodzinne. Szybka akcja siedmiu zastępów strażackich pozwoliła jednak na uratowanie murów parterowego budynku, choć jego wnętrze zostało kompletnie zalane. Ach, co może czuć człowiek, któremu nagle zawaliła jego przytań?

Zdążyć przez mrozem

Wójt gminy Grudusk Marek Piotrowicz zjawił się tam - z kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Hanną Bęcławską - już następnego dnia rano. Poprosił o zwołanie zebrania wiejskiego. Wówczas powołano społeczny komitet na czele z Robertem Kaszubą, sołtysem Andrychów i radnym gminy. Cel: pomoc w odbudowie domu współmieszkanki. Tym bardziej, że ten budynek nie był ubezpieczony. Jego właścicielka tymczasowy, skromny kąt znalazła u swego syna, który mieszka na tej samej posesji.

Zaraz potem wójt opublikował apel: „ W jednej chwili rodzina naszej gminy z miejscowości Humięcino-Andrychy straciła dach nad głową i dorobek całego życia. Wszystko pochłonęły płomienie, brakuje im podstawowych sprzętów gospodarstwa domowego oraz rzeczy codziennego użytku. Okażmy naszą solidarność, wesprzyjmy

FOT. KP PSP W CIECHANOWIE

Strażacy gaszą pożar domu w Humięcinie-Andrychach

tych, którym przydarzyło się to nieszczęście. Gorąco apelujmy i prosimy, niech każdy, kto zechce i ma taką możliwość, przyjdzie z pomocą poszkodowanym”.

Marek Piotrowicz nie miał wątpliwości, że ci, w których imieniu sprawuje władzę, czyli mieszkańcy gminy, odpowiedzą na tę prośbę. Zwłaszcza, iż miał za sobą podobne doświadczenia, jakże optymistyczne. Rok wcześniej pożar strawił znaczną część domu rodziny w Łysakowie. Udało się go odbudować dzięki pospolitemu ruszeniu, społecznym sumptem.

- Tu zdawaliśmy sobie sprawę, że do działania trzeba przystąpić natychmiast, aby przynajmniej podstawowe roboty można było wykonać jeszcze przed możliwymi mrozami. Zresztą chcieliśmy, żeby pani Wiśniewska jak najszybciej odzyskała własny dach nad głową – zaznacza wójt.

Finansowo, materialnie, duchowo…

Robert Kaszuba w swoim środowisku ma opinię człowieka operatywnego, a przy tym życzliwego ludziom, nic więc dziwnego, że w wyborach jest obdarowywany mandatami, czyli obowiązkami. Przewodniczący społecznego komitetu, a do tego sołtys i radny, zwrócił się o wsparcie sprawy do swoich znajomych, właścicieli przedsiębiorstw w Ciechanowie. Nie musiał ich do tego specjalnie namawiać. - Rolbud dał rozmaite materiały budowlane, Mech-Bud - beton, Jawor – komin, a warsztat Roberta Dobrydnio wykonał instalację elektryczną – wylicza Kaszuba.

Swoją drogą jeden z mieszkańców Andrychów ofiarował drewno na konstrukcję dachową, drugi je gratis przetarł. Inni mieszkańcy tej wsi też wspomagali to przedsięwzięcie: jeśli nie materialnie, to przynajmniej duchowo.

FOT. AUTOR

Ten dom po odbudowie

Na konto społecznego komitetu wpłynęło ponad 14 tys. zł. Były to przede wszystkim datki mieszkańców gminy; 3 tys. zł wpłacił Bank Spółdzielczy w Grudusku. Poza tym Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, w ramach dotacji celowej dla ofiary klęski żywiołowej, przyznał kwotę, za którą zakupiono blachę na pokrycie dachu oraz cement i wapno.

Zaangażowali się też najbliżsi poszkodowanej. – Mam czworo dzieci, którzy mają własne rodziny, a więc i swoje potrzeby. Nie opuścili mnie, matki, w niedoli. Każde z ich mi pomogło. Na przykład zięć, który choć jest kierowcą tira, to znajdował czas, aby pracować przy podbudowie mego domu - opowiada pani Bożena Wiśniewska.

Będą podziękowania

Stoimy przed jej odnowionym lokum. Nowy dach, nowe okna i drzwi, już wykończone wnętrze: sufity, ściany, posadzki. Dwie ładne izby z łazienką, której wcześniej tu nie było. Trzeba jeszcze wyposażyć domek, w przyszłości docieplić ściany zewnętrze.

- Bardzo jestem wdzięczna tym, którzy mi w różny sposób pomogli. Zaproszę ich na kawę, gdy się wprowadzę do swego domu, a może się to stać już za dwa tygodnie – zapowiada pani Bożena.

- Jesteśmy taką samorządową rodziną. Staramy się wspierać, być solidarnymi z tymi, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej – mówi wójt Marek Piotrowicz. Na najbliższej sesji Rady Gminy oficjalnie podziękuje dobrodziejom mieszkanki Humięcina – Andrychów, a szczególnie sołtysowi i radnemu Robertowi Kaszubie.

K.J.

Kilkaset pojemników z odpadami na jednej z posesji

660 pojemników typu mauzer, w większości wypełnionych nieznaną substancją i 200 sztuk zbelowanych odpadów ujawnili inspektorzy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Warszawie na jednej z prywatnych działek w Kołakach w gminie Młynarze, 4 stycznia. Odpady były na posesji magazynowane nielegalnie.

Inspektorzy, którzy przybyli na miejsce, by dokonać oględzin natknęli się również na wykopany dół o wymiarach ok. 25 na 8 metrów i głęboki na 0,5 metra, znajdujący się w niewielkiej odległości od zmagazynowanych mauzerów. Do tego dołu wpuszczano zawartość pojemników.

- Pojemniki typu mauzer nie posiadały etykiet, zostały przywiezione, zdeponowane na terenie posesji przez nieustalone osoby. W dniach 4 i 5 stycznia zostały pobrane i przekazane do analizy CLB GIOŚ próby z rozlewisk i dołu oraz gleby. W dniach 14 i 15 stycznia został dokonany pomiar zawartości mauzerów. Wyniki badań laboratoryjnych zostaną niezwłocznie przekazane do WIOŚ w Warszawie Delegatura w Ostrołęce – opowiada nam o podjętych działaniach Iwona Zdunek, starszy specjalista ds. kontaktów z mediami i promocji Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Warszawie.

Aktualnie wciąż trwają czynności kontrolne w tej sprawie. O ich rozpoczęciu i wejściu na posesję inspektorzy WIOŚ powiadomili policję i straż pożarną. Na miejsce ujawnienia przybył również przedstawiciel Urzędu Gminy w Młynarzach. Zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa zostało złożone również do Prokuratury Rejonowej w Przasnyszu.

- Czynności w tej sprawie cały czas trwają, więc jest za wcześnie by podać jakieś szczegóły. Wstępnie prokuratura przedstawiła w tej sprawie zarzut z art. 183 par. 1 kodeksu karnego. Niewykluczone jednak, że w miarę rozwoju sprawy, ten zarzut zostanie zmieniony – mówi nam prokurator rejonowy, Renata Zadrożna.

Artykuł, o którym mowa wskazuje: kto wbrew przepisom składuje, usuwa, przetwarza, dokonuje odzysku, unieszkodliwia albo transportuje odpady lub substancje w takich warunkach lub w taki sposób, że może to zagrozić życiu lub zdrowiu człowieka lub spowodować istotne obniżenie

Właściciel posesji zwartość pojemników wpuszczał do przygotowanego specjalnie do tego celu dołu

jakości wody, powietrza lub powierzchni ziemi lub zniszczenie w świecie roślinnym lub zwierzęcym w znacznych rozmiarach, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

WIOŚ w Warszawie Delegatura w Ostrołęce o wstępnych ustaleniach powiadomi na piśmie wójta gminy Młynarze.

– Zgodnie z posiadanymi kompetencjami, również ten organ może przeprowadzić swoje postępowanie – wyjaśnia Iwona Zdunek.

Gmina Młynarze na razie nie prowadzi odrębnego postępowania, a czeka na wyniki postępowania prowadzonego przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Warszawie oraz na ustalenia prokuratury.

– Czekamy na rozwój sytuacji. Pracownicy gminy uczestniczyli w oględzinach prowadzonych na posesji, byli też przy pobieraniu próbek do badań. Teraz czekamy na wyniki tych badań, żeby dowiedzieć się, co było w tych pojemnikach i czy substancje mogły spowodować skażenie środowiska – mówi nam wójt gminy, Adam Rupiński.

- Liczę na to, że uda się ustalić skąd pochodziły te odpady i w jaki sposób znalazły się u mieszkańca naszej gminy. Na razie ta cała sprawa nie zapowiada niestety optymistycznego zakończenia. Jeśli odpady okażą się niebezpieczne, to gmina będzie musiała nałożyć na właściciela nieruchomości decyzję administracyjną z nakazem usunięcia odpadów z posesji. Jeżeli ten, nie wywiąże się z nałożonego na niego obowiązku, to niestety, ale obowiązek ich usunięcia spadnie na gminę. A nas na to po prostu nie stać. Koszt usunięcie takich odpadów może sięgać nawet kilku milionów złotych, dlatego takie zakończenie to byłaby dla nas tragedia – komentuje sprawę nasz rozmówca i dodaje, że nawiązał już w tej sprawie kontakt z prawnikiem.

Do sprawy wrócimy. **rj**

Nowa forma oszustwa:

Fikcyjny przelew na kartę płatniczą

Oszuści cały czas wymyślają nowe metody wyłudzenia naszych pieniędzy. Są to sposoby, które na pierwszy rzut oka nie wzbudzają podejrzeń ale jak informuje ciechanowska policja, pieniądze z naszego konta są przelewane na konto sprawcy. Jak uniknąć takich sytuacji?

Komenda Powiatowa Policji w Ciechanowie prowadzi obecnie trzy takie postępowania, dotyczące sprzedaży towarów na jednej z ogólnopolskich stron. Pokrzywdzeni w internecie w serwisie ogłoszeniowym wystawili do sprzedaży przedmioty, za które nie otrzymali należności a co gorsze z ich konta zniknęły pieniądze.

Taka sytuacja miała miejsce w miniony weekend, kiedy do komendy zgłosiła się kobieta zawiadamiając, że wystawiła na portalu aukcyjnym olx przedmiot do sprzedaży. Po pewnym czasie za pośrednictwem komunikatora skontaktowała się z nią osoba zainteresowana kupnem przedmiotu. Po krótkiej wymianie podstawowych informacji, potencjalny „nabywca” podesłał nieświadomej niczego kobiecie link z prośbą o jego otwarcie – informuje Ewa Brzezińskaz ciechanowskiej komendy.

Dodaje, że bezpośrednio po wykonaniu tej czynności kobiecie wyświetliła się strona z formularzem firmy kurierskiej, w którym należało wpisać numer karty płatniczej, datę ważności karty oraz swoje dane osobowe. Pokrzywdzona nie podejrzewając oszustwa podała te informacje, po czym otrzymała informację sms potwierdzającą transakcję w ramach usługi 3D-Secure. Kupujący poprosił ją też o podanie kodu, który otrzymała kobieta.

Sprzedająca nabrała podejrzeń więc zalogowała się na stronę swojego banku. Ku jej zdziwieniu z konta bankowego zniknęły pieniądze, które chwilę wcześniej zostały przewalutowane.

- Ostatnie dotyczą ogłoszenia na portalu olx, ale wcześniej w grę wchodziły też inne ogólnopolskie strony, na których dochodziło do przypadków oszustw – dodaje nasza rozmówczyni.

Policjanci apelują o rozwagę i rozsądek, nie należy wchodzić w link niewiadomego pochodzenia, przesłany przez nieznaną nam osobę. Pamiętajmy, że brak ostrożności może doprowadzić do utraty pieniędzy stanowiących oszczędności niemalże całego życia.

Gdy kobieta zorientowała się, że straciła pieniądze, od razu zmieniła hasła do swojego konta. Jej błąd polegał na tym, że zgodziła się na tego typu ryzykowny przelew. Gdyby klient zrobił przelew na jej konto, do oszustwa by nie doszło.

Ogólnopolskie portale sprzedażowe przestrzegają, żeby ostrożnie podchodzić do kontaktów z klientami i stosować zasadę ograniczonego zaufania, a już pod żadnym pozorem nie godzić się na ściąganie czy instalowanie jakichkolwiek cudzych aplikacji. To dotyczy nie tylko tego typu transakcji, ale generalnie handlu w internecie.

- Apelujemy, żeby nie podawać swoich danych. Oszuści nie mają skrupułów. Akurat w tym przypadku kobieta wystawiła na sprzedaż odzież, ale do oszustw dochodzi na różnych stronach i przedmiot sprzedaży nie ma znaczenia – dodaje Ewa Brzezińska.

RN

eprasa.pl f0d150ecc1

Pandemia dla budownictwa niestraszna

Budownictwo mieszkaniowe przechodzi przez pandemię bez większych wstrząsów. Liczba pozwoleń na budowę wydanych w trzech powiatach: działdowskim, mławskim i żuromińskim w ubiegłym roku jest podobna do tej z 2019 roku. W Działdowie i Żurominie dominuje budowanie domów jednorodzinnych, a w Mławie developerzy stawiają bloki z prawie 300 mieszkaniami rocznie.

Największym placem budowy jest Mława. Tutaj widać gołym okiem, że pandemia nie stanowi praktycznie żadnej przeszkody. Powstają kolejne bloki mieszkalne, osiedla domków jednorodzinnych.

Mława jak plac budowy

W ubiegłym roku wydział infrastruktury starostwa w Mławie wydał 203 zezwolenia na budowę domów jednorodzinnych, w tym 36 z nich dotyczyło tzw. bliźniaków. Natomiast developerzy uzyskali pięć tego typu dokumentów na postawienie 5 budynków wielorodzinnych, w których znajdzie się …290 mieszkań. Przed pandemią, czyli w 2019 wydano 193 pozwolenia na domki jednorodzinne, w tym na bliźniaki i w zabudowie szeregowej. Firmy budowlane mogły rozpocząć budowę 8 bloków z 290 mieszkaniami.

- Budownictwo mieszkaniowe w Mławie nie odczuwa pandemii, nie można mówić o kryzysie. Działa tutaj sporo firm developerskich, które dużo budowały wcześniej i utrzymały skalę budowania także od marca ubiegłego roku, gdy pojawił się covid. Widać wyraźnie, że nadal jest zainteresowanie kupnem lokali mieszkalnych na swoje potrzeby lub na wynajem. Gdyby go nie było, developerzy nie ryzykowaliby swojego kapitału i kredytów na takie inwestycje – mówi Dariusz Makowski, dyrektor wydziału infrastruktury w mławskim starostwie.

Potwierdza tę opinię Justyna Traczyk-Pydyn, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Mławie.

- Odbieraliśmy i nadal dużo budów odbieramy po ich zakończeniu. Kryzysu nie ma. Przy czym spora część tych inwestycji była rozpoczęta dwa, trzy lata temu i zakończyły się w ubiegłym roku. Zezwolenie na budowę jest ważne trzy lata i nie każdy ją rozpoczyna tuż po jego otrzymaniu. Dotyczy to zarówno budownictwa jednorodzinnego jak i wielorodzinnego – informuje powiatowy inspektor.

Developerzy mławscy, chociaż nadal bardzo dużo budują, jak na tej wielkości miasto, nie mają zbyt wielu kłopotów ze sprzedażą mieszkań, to zauważają zagrożenia dla swojego biznesu.

- Nadal jest zainteresowanie nowymi mieszkaniami, ale jak długo ono potrwa, to dzisiaj trudno precyzyjnie określić. Zwłaszcza, że nie znamy jeszcze skutków pandemii dla gospodarki, a tym samym dla ludzi w niej pracujących. Póki co covid nie popsuł nam zbyt mocno szyków i oby tak zostało. Pojawiają się jednak zagrożenia. Potencjalni nabywcy, chcący skorzystać z kredytów, mają coraz większe problemy z ich uzyskaniem. Banki żądają coraz większego wkładu własnego, który jeszcze niedawno wynosił 10-15 procent, ale od pewnego czasu jego poziom jest stopniowo podnoszony. W związku z tym, nawet obecnie dobrze zarabiający, np. kierowcy tirów jeżdżący po całej Europie, przed pandemią byli wiarygodnymi klientami dla banków, a obecnie generalnie transport, uważany jest przez te instytucje finansowe za ryzykowną branżę i stąd zaostrzone kryteria kredytowe – mówi Mirosław Nowakowski, jeden z mławskich developerów.

Fot. autor

Mława jest wielkim placem budowy

Działdowo i Żuromin podobnie

W Żurominie i okolicach również nie widać negatywnych skutków pandemii w tej branży. W 2019 roku wydano tutaj 74 zezwolenia. Wszystkie dotyczyły budowy domów jednorodzinnych. W ubiegłym roku 69 prywatnych inwestorów (domki jednorodzinne) uzyskało stosowne dokumenty w wydziale infrastruktury żuromińskiego starostwa. Nowością są trzy zezwolenia na budynki wielorodzinne, ale wynika to przede wszystkim z pojawienia się terenów pod tego typu inwestycje, których w ostatnich latach brakowało na terenie miasta.

- Branża budowlana jest odporna na covida. Wciąż u nas się buduje i widać to w statystyce wydanych zezwoleń. Jest to jedna z nielicznych dziedzin gospodarki, która radzi sobie zupełnie nieźle w tej pandemii, w przeciwieństwie do wielu innych – mówi Jolanta Kalkowska, dyrektorka wydziału infrastruktury w żuromińskim starostwie.

Natomiast w Działdowie w pandemicznym ubiegłym roku wydano o wiele więcej zgód na budowy w branży mieszkaniowej niż w 2019. Inwestorzy uzyskali pozwolenia w 2020 roku na wybudowanie 169 domów (2019 – 132) i na postawienie 7 bloków, prawie 200 mieszkań (2019 – było ich tylko 2).

Budownictwo mieszkaniowe więc, można powiedzieć nadal ma się dobrze. Przykładem potwierdzającym to zjawisko jest również utrzymujące się nadal na wysokim poziomie ceny za metr kwadratowy powierzchni lokalu. Niektórzy potencjalni nabywcy, w związku z pandemią, liczyli na znaczący spadek cen. Będą musieli jeszcze poczekać. **W.D.**

Kontakt z innymi klasami ograniczony do minimum

Uczniowie wrócili do szkół

Uczniowie klas I-III jako pierwsi wrócili do szkół po dość długiej nieobecności spowodowanej nadejściem drugiej jesiennej fali pandemii koronawirusa. Naukę rozpoczęli 18 stycznia, tuż po zakończeniu ferii zimowych.

Przypomnijmy, że klasy I-III były również tymi, które najdłużej korzystały ze stacjonarnej nauki. Na zdalne nauczanie przeszyły dokładnie 9 listopada 2020 roku. I choć szkoły nauczanie w reżimie sanitarnym miały już przećwiczone, to wydaje się, że najnowsze wymogi ten reżim jeszcze zaostrzyły.

- Powrót uczniów najmłodszych klas oznaczał dla dyrektorów nowe wytyczne. Chociaż większość z nich opiera się na zapisach znanych już z września 2020 r., to i tym razem nie obeszło się bez drobnych modyfikacji. Teraz największym wyzwaniem dla większości szkół było pewnie ograniczenie do minimum możliwości kontaktowania się dzieci z poszczególnych klas – mówi nam dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej im. Papieża Jana Pawła II w Młynarzach, Katarzyna Brzuzy. – W naszym przypadku wiązało to się z koniecznością ustalenia indywidualnych planów dnia dla każdej klasy. Jednak nie mieliśmy większego problemu z dostosowaniem się do tego wymogu. Poradziliśmy sobie – dodaje.

- W dużej mierze bazujemy na wypracowanych wcześniej zasadach. Zostały wprowadzone zmiany w zakresie organizacji pracy stołówki szkolnej. Dzieci przebywają w stałych salach lekcyjnych z ograniczonym do minimum kontaktem z pozostałymi grupami – mówi z kolei dyrektor Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Czerwonce, Zbigniew Załęski.

Im mniejsza szkoła tym wprowadzenie zasad dotyczących zachowania dystansu społecznego jest łatwiejsze. Dlatego obydwie szkoły podstawowe w Makowie Mazowieckim zarządziły obowiązek noszenia maseczek lub przyłbic dla uczniów, którzy przebywają w częściach wspólnych szkoły, tj. korytarzach, toaletach, szatniach i klatkach schodowych.

Dzieci się stęskniły

Pomimo wszystkich ograniczeń powrót dzieci do szkoły to wielka radość zarówno dla uczniów, ich rodziców, nauczycieli, jak i dyrektorów.

- Oczywiście, cieszę się z powrotu uczniów kl. I-III oraz dzieci z oddziałów przedszkolnych. Na terenie naszej szkoły zajęcia zostały wznowione dopiero 20 stycznia – ze względu na niskie temperatury przez pierwsze dwa dni po feriach realizowane były tylko zajęcia zdalne. Uczniowie, rodzice i nauczyciele mają nadzieję, że wszystkie zajęcia realizowane na terenie szkoły zostaną wkrótce wznowione. Ja również tego oczekuję, bezpośredni kontakt z uczniami jest niezwykle istotny - mówi Zbigniew Załęski.

- Powrót uczniów do szkoły to jest radość zarówno dla dzieci, jak i dla nauczycieli. Oczywiście rozumiemy całą sytuację i powody wprowadzanych obostrzeń. Tutaj nie ma wątpliwości, że zdrowie i bezpieczeństwo jest najważniejsze. Fakt, że w tej sytuacji nie jesteśmy sami, a dotyczy ona wszystkich dookoła, też powoduje, że łatwiej jest to wszystko zaakceptować. Jednak zbyt długa izolacja raczej dla nikogo korzystna nie jest, a już szczególnie dla dzieci z tych klas młodszych – dodaje z kolei Katarzyna Brzuzy i zapewnia, że powrotowi uczniów towarzyszyła wielka radość. - Widać było, że dzieci się stęskniły. Co prawda, mogą widywać się teraz tylko z rówieśnikami ze swojej klasy, ale to nie powoduje u nich żadnego dyskomfortu – dodaje.

Warto przy okazji wspomnieć, że w szkołach odbywają się również stacjonarnie konsultacje dla klas VIII z przedmiotów, które uczniowie będą musieli zdawać na egzaminie klas VIII: języka polskiego, matematyki i języka angielskiego.

- Konsultacje w kl. VIII zostały zorganizowane systemowo – uczniowie i nauczyciele za pośrednictwem platformy do nauki zdalnej ustalają terminy. W grudniu odbywały się one regularnie, sądzę, że wkrótce będą wznowione z równie dużą częstotliwością – egzamin ósmoklasisty zbliża się nieubłaganie – komentuje Zbigniew Załęski. **rj**

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Miejskie Przedszkole nr 6 w Ciechanowie

Tablica interaktywna dla maluchów

Dyrektor, dzieci i nauczyciele z Miejskiego Przedszkola nr 6 w Ciechanowie mają kolejny powód do radości i dumy. Zgodnie z decyzją finansową Rady Rodziców kadencji 2020/2021 do jednej z przedszkolnych sal została zakupiona nowoczesna tablica interaktywna i laptop.

Koszt zakupu wyniósł 5257,06 zł i został pokryty w 100% ze środków finansowych zgromadzonych na koncie Rady Rodziców. W grudniu nastąpiło oficjalne przekazanie nowych sprzętów przez przewodniczącego Rady Rodziców pana Rafała Michniewicza.

Nowy nabytek przedszkola oraz pani dyrektor Barbara Derbin i przewodniczący Rafał Michniewicz

Tablica interaktywna daje nieograniczone możliwości w zakresie wykorzystania multimedialnych programów edukacyjnych w kształtowaniu wiedzy dzieci w wieku przedszkolnym. Umiejętne wykorzystanie tablicy z jednoczesną świadomością roli mediów w życiu człowieka, a także zagrożeń w przypadku ich nadużywania sprawia, iż wykorzystanie określonych zadań czyni zajęcia dydaktyczne bardziej atrakcyjnymi dla dzieci.

Serdecznie dziękujemy członkom Rady Rodziców oraz wszystkim rodzicom za wsparcie i pomoc w realizacji tego dzieła.

Dyrektor, Rada Pedagogiczna i Przedszkolaki Miejskiego Przedszkola nr 6 Ciechanowie

Pani lekarz med. Emilii Szymańskiej
oraz Rodzinie i Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Babci

śp.
Haliny Szymańskiej

składają
Starosta, Zarząd i Pracownicy Starostwa

FCP-9

PANU

ARKADIUSZOWI
ZAŁĘSKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TATY

składają
Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej
w Ciechanowie spółki z o.o.

FC-6

eprasa.pl f0d150ecc1

Bronimy samorządowych interesów

Rozmowa z prezydentem Ciechanowa **Krzysztofem Kosińskim,** sekretarzem Związku Miast Polskich

Zwykle jako prezydent miasta udziela pan odpowiedzi na pytania związane z Ciechanowem i tym, co dzieje się w mieście. Tym razem chciałbym, aby rozmowa dotyczyła Związku Miast Polskich, którego członkiem jest Ciechanów. Czym jest ZMP?

– ZMP jest organizacją zrzeszającą polskie miasta – zarówno te duże, jak i te mniejsze. Przede wszystkim działalność związku pozwala na aktywny udział strony samorządowej w procedurze legislacyjnej. Jeśli rząd zamierza wprowadzić jakiekolwiek rozwiązania prawne dotyczące sfer, którymi zajmuje się samorząd, to przekazuje nam projekty ustaw i rozporządzeń do konsultacji. My je opiniujemy, zgłaszamy swoje zastrzeżenia i propozycje. Można powiedzieć, że wcielamy się w rolę lobbysty, który broni interesu lokalnych społeczności. Pilnujemy konstytucyjnej regulacji, że za zadaniami wyznaczanymi samorządom muszą iść pieniądze. Niestety w ostatnich latach, w szczególności w obszarze oświaty, obserwujemy sytuację, w której państwo wyręcza się samorządami. To rząd decyduje o wysokości wynagrodzeń nauczycieli, ale to samorządy wypłacają nauczycielom pieniądze, zaś budżet państwa nie przekazuje na ten cel wystarczających środków. W 2015 roku Ciechanów dołożył do funkcjonowania miejskiej oświaty 12 mln zł. Wskutek działań rządu oraz nieprzemyślanej i nieprzygotowanej reformy edukacji, do placówek oświaty w 2020 dołożyliśmy już 22 mln zł, zaś w roku bieżącym dołożymy 24 mln.

*** Czego dotyczyły ostatnie rezolucje i postulaty ZMP?**

– W ostatnim czasie jako ZMP zwróciliśmy uwagę na kolejną zmianę w ustawach podatkowych, która doprowadziła do podniesienia limitu skorzystania z opodatkowania w formie ryczałtu. Do budżetów samorządów wpływa część podatku PIT, ale nie wpływa już opodatkowanie ryczałtowe, które stanowi w 100% dochód budżetu państwa. Podniesiono limit, a więc część podatników będzie mogła skorzystać z ryczałtu i zrezygnować z opłacania PIT. Przez to mniej pieniędzy wpłynie do samorządów, a więcej do budżetu państwa. To skrajny przykład tego jak krocząco rząd próbuje niszczyć samodzielność finansową lokalnych wspólnot. Oczywiście zwykli obywatele nawet nie wiedzą, że dokonano takiej zmiany w przepisach. Nic na ten temat nie dowiemy się też z telewizji publicznej. Podejrzewam, że gdybyśmy zapytali posłów z naszego terenu o tę sprawę, to pewnie by nawet nie wiedzieli, że nad tym głosowali. To jest ogromna bolączka marnych kompetencji parlamentarzystów.

*** Miasta członkowskie wdrażają wspólne projekty. W jakich uczestniczy Ciechanów?**

– To chociażby wspólne kampanie informacyjne. W poprzednim roku obchodziliśmy 30-lecie istnienia samorządu terytorialnego, co było okazją do pokazania wspólnych dokonań samorządów w odnawianiu miast. Uczymy się od siebie nawzajem, czerpiemy inspiracje. Teraz realizujemy duży projekt szkoleniowy z udziałem funduszy norweskich, a to pozwala zwiększać kompetencje urzędników.

*** Reprezentantami miast we władzach ZMP są najczęściej prezydenci i burmistrzowie. Wywodzą się z różnych ugrupowań i opcji politycznych, choć często deklarują się jako niezależni. Czy daje się w tej sytuacji mówić jednym głosem?**

– W ZMP mówimy jednym głosem, bo on zawsze ma na celu obronę wartości samorządowych. Jeśli ktoś nie czuje samorządu i uważa, że najlepszym pomysłem na organizację państwa jest jakiś rodzaj autorytaryzmu, z silną i jedyną władzą centralną, to w Związku po prostu nie ma dla niego miejsca. Jeśli się różnimy, to najczęściej w sposobie i sile reakcji, ale nie co do ogólnego kierunku.

*** Ostatnio gorącym tematem na Mazowszu jest próba podziału województwa. Czy ZMP się zajmuje tą sprawą?**

– Tak, analizowaliśmy ten absurdalny pomysł. Jednogłośnie ZMP podjął stanowisko przeciwko podziałowi Mazowsza. Zmiany w podziale administracyjnym kraju powinny być dokonywane po konsultacjach społecznych. Tymczasem PiS postanowił bez pytania kogokolwiek przepchnąć ten projekt na siłę. Rząd nie ma żadnych analiz i postępuje wbrew twardym danym, które pokazują, że nowo stworzone województwo ze stolicą w Radomiu będzie najbiedniejszym w kraju. Aż 87 % dochodu całego obecnego Mazowsza jest wytwarzane w Warszawie i sąsiednich powiatach. Jeśli pozbędziemy się tego terenu i Ciechanów będzie w województwie radomskim, to nie będziemy mieli za co przeżyć. Najprawdopodobniej do likwidacja czeka wszystkie wojewódzkie instytucje kultury, jak chociażby Muzeum Szlachty Mazowieckiej czy Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. W zapaść popadnie szpital wojewódzki w Ciechanowie, bo nowe województwo nie będzie miało żadnych pieniędzy na inwestycje i nowy sprzęt medyczny. Bardzo wątpliwe, żeby nadal dojeżdżały do nas koleje mazowieckie, a jeśli będą dojeżdżały, to bilety mogą być co najmniej dwa razy droższe. Trudno sobie wyobrazić, że to wszystko chce nam zafundować PiS. A wszystko w imię chęci przejęcia stanowisk dla swoich działaczy.

Krzysztof Kosiński

FOT. ARCHIWUM ZMP

Zarząd ZMP w czasie obrad. Sekretarz Krzysztof Kosiński siedzi pierwszy z prawej, stoi prezes Związku Miast Zygmunt Frankiewicz, senator RP, wcześniej prezydent Gliwic

*** Związek skupia 334 miasta. Ostatnio wstąpiły doń Żary. Czy to dużo, czy mało – zważywszy, że w Polsce jest ok. tysiąca miast?**

– ZMP to największa organizacja samorządowa w Polsce. Liczy najwięcej członków, zatrudnia wielu ekspertów. Członkostwo ma charakter dobrowolny, ale oczywiście liczba zrzeszonych stanowi o sile naszego głosu.

*** Dużo kosztuje samorząd Ciechanowa członkostwo w ZMP?**

– Składka jest wyliczana w zależności od liczby mieszkańców danego miasta. W 2021 roku jest to 30 groszy od mieszkańca. W skali budżetu Ciechanowa, który wynosi blisko ćwierć miliarda złotych, to symboliczny koszt.

*** Jeden z wydziałów związkowego biura, mieszczącego się w Poznaniu, zajmuje się współpracą zagraniczną. Na czym ona polega?**

– Wiele miast realizuje partnerstwa z różnymi miastami na całym świecie. My też mamy swoich partnerów w Europie. To współpraca w obszarze kultury, edukacji czy sportu. Oprócz tego Związek jest też członkiem międzynarodowych organizacji, które zajmują się sprawami samorządności. Na marginesie mogę też dodać, że mamy swoją drużynę piłkarską złożoną z prezydentów i burmistrzów polskich miast, w której mam przyjemność grać. W ostatnich latach graliśmy chociażby z reprezentacją samorządowców z Niemiec czy Ukrainy.

*** Związek ma tradycje międzywojenne. Czy jakoś korzystacie z dawnych doświadczeń?**

– ZMP powstał w 1917 r. i działał do roku 1939, kiedy jego działalność zawieszono. Inicjatywa odtworzenia organizacji pojawiła się po pierwszych w Polsce wyborach samorządowych, w 1990 roku. Dziś podobnie jak w tamtych czasach aktywnie działamy na polu lobbingu legislacyjnego czy promocji gospodarczej i kulturalnej miast.

*** Czym zajmuje się sekretarz ZMP?**

– Uczestniczę w wielu konsultacjach i spotkaniach z przedstawicielami rządu jako reprezentant Związku. Wypowiadam się również dla mediów w sprawach samorządowych. W przypadku nieobecności prezesa lub wiceprezesów prowadzę posiedzenia zarządu. Oczywiście przede wszystkim opiniuję projekty ustaw i rozporządzeń oraz zgłaszam własne inicjatywy. Jedna z nich ostatnio zakończyła się powodzeniem. Pewnie wszyscy już wiedzą, że rząd wprowadził od tego roku opłatę od tzw. małpek, czyli alkoholu sprzedawanego w buteleczkach do 300 ml. Pierwotny projekt zakładał, że połowa dochodu, uzyskanego z tego tytułu, trafi do samorządów, ale wyłącznie na profilaktykę uzależnień.

Wystąpiłem z wnioskiem, aby gminy i miasta miały większą swobodę w decydowaniu, na co przeznaczyć te fundusze i w procedurze legislacyjnej zostało to uwzględnione.

*** Czy wybór prezydenta Ciechanowa na członka najwyższych władz ZMP jest wyrazem szacunku dla osiągnięć i sprawności organizacyjnej ciechanowskiego samorządu?**

– To już moja druga kadencja jako sekretarza Związku Miast Polskich. Jestem najmłodszym prezydentem, który wchodzi do tego gremium. Dla mnie jest to świetna okazja, żeby podpatrywać innych samorządowców, czerpać inspiracje, poszerzać wiedzę. Możemy też oczywiście sami pokazać się z dobrej strony, bo już dwukrotnie w Ciechanowie gościłem kilkudziesięciu prezydentów i burmistrzów z całej Polski, którzy przyjechali do nas na obrady zarządu. Pokazałem miasto, nasze inwestycje. Byli pod pozytywnym wrażeniem naszych dokonań inwestycyjnych.

STEFAN ŻAGIEL

eprasa.pl f0d150ecc1

Budżet powiatu pułtuskiego

Nie jest największy, z powodu epidemii

Wyższe wydatki majątkowe i niższy deficyt niż w ubiegłorocznym projekcie – to zalety projektu budżetu powiatu pułtuskiego na 2021 r., które wymienił starosta Jan Zalewski. Przyznał, że budżet mógł być większy, ale Zarząd Powiatu zaplanował go ostrożnie ze względu na stan epidemii. „Mało proinwestycyjny", tak określił budżet wiceprzewodniczący Krzysztof Łachmański. Ostatecznie budżet został uchwalony przez Radę Powiatu większością głosów – dziesięciu radnych zagłosowało „za", przy pięciu głosach wstrzymujących się.

Zaproponowane dochody powiatu wynoszą ok. 90,5 mln zł, w tym dochody bieżące ok. 88,5 mln zł. Składają się na nie dotacje celowe, udział we wpływach z podatku dochodowego, subwencja ogólna i dochody własne, w tym wpływy z tytułu odpłatności za pobyt mieszkańców w domach pomocy społecznej. Na dochody majątkowe wynoszące ok. 2 mln zł składają się dotacje celowe z Urzędu Marszałkowskiego i gminy Pokrzywnica na przebudowę dróg oraz dotacja z gminy Pułtusk na wykonanie rzeźby grupowej przy gmachu LO.

Planowane wydatki wynoszą ok. 92 mln zł, w tym bieżące ponad 82,5 mln zł. Deficyt budżetu w kwocie 1.550.000 zł zostanie sfinansowany planowaną emisją papierów wartościowych oraz środkami z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych przeznaczonych na przebudowę drogi powiatowej w Pułtusku, odcinek ul. Stare Miasto. Natomiast wydatki inwestycyjne i zakupy inwestycyjne zaplanowano w wysokości 9,3 mln zł.

Inwestycje: głównie drogi, ale i rzeźba

Największą kwotę (2,4 mln zł) samorząd powiatu zaplanował na przebudowę drogi Jegiel – Porządzie – Obryte – Pułtusk na odcinku Obryte – Gródek Nowy (gmina Obryte). Wśród inwestycji znalazły się również: przebudowa drogi na odcinku Zatory – Mystkówiec – Szczucin (1,2 mln zł), budowa mostu przez rzekę Przewodówkę w Borzach Strumia- nach (gmina Gzy) wraz z rozbudową odcinka drogi Gzy – Borza Strumiany (1,15 mln zł) oraz przebudowa drogi z Kacic do Krzyczek Szumnych na odcinku od Niestępowa Włościańskiego do miejscowości Koziegłowy (1,13 mln zł). Oprócz nich w planach są: przebudowa ul. Stare Miasto w Pułtusku, odcinka drogi Domosław – Pokrzywnica i przepustu na drodze w Łosewie.

Samorząd powiatu zamierza również kontynuować przebudowę budynku Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Anny Karłowicz w Pułtusku (774 tys. zł). W planach są także: zakup ciągnika na potrzeby Zarządu Dróg Powiatowych i urządzeń na potrzeby administracji, wykonanie dokumentacji projektowej oraz realizacja zadania „Regionalne partnerstwo samorządów Mazowsza dla aktywizacji społeczeństwa informacyjnego w zakresie e-administracji i geoinformacji".

Inwestycją nietypową dla samorządu powiatu jest wykonanie rzeźby grupowej w ramach zadania „Miejsca pamięci piewcy Pułtuska – Wiktora Gomulickiego – wpływ na walory estetyczne miasta i rozwój turystyki". Rzeźba przedstawiająca scenę z powieści W. Gomulickiego „Wspomnienia niebieskiego mundurka" stanie w pobliżu gmachu Liceum Ogólnokształcącego im. P. Skargi. Do jej ufundowania przyczyni się także samorząd miasta (więcej o tej wspólnej inwestycji samorządów pisaliśmy w ubiegłym roku).

– Wydatki majątkowe, zaplanowane w projekcie budżetu na 2021 r., są wyższe niż w projekcie budżetu na rok 2020 r. o blisko 30 procent. – podsumował starosta Jan Zalewski. – Deficyt planowany na 2021 r. jest o 32 procent niższy niż deficyt planowany na rok 2020.

Zarówno Regionalna Izba Obrachunkowa, jak i komisje Rady Powiatu zaopiniowały projekt budżetu pozytywnie.

Co z remontem w Prusie?

Krzysztof Łachmański, wiceprzewodniczący Rady Powiatu, zapytał, dlaczego w projekcie budżetu nie ma środków na remont budynku Zespołu Szkół im. B. Prusa w Pułtusku.

– Na 90 procent remont ten zostanie wykonany w 2021 r. Dopóki nie mamy przyznanych środków, nie chcemy wprowadzać ich sztucznie do budżetu – wyjaśnił starosta Jan Zalewski. Powiat ubiega się o dotację od marszałka województwa (60 proc. inwestycji). Jeśli ją pozyska, zostanie wymieniona elewacja i dach budynku wraz z więźbą dachową.

Większość za, opozycja wstrzymała się od głosu

– Oceniamy ten projekt jako pomysł na zapewnienie realizacji obowiązków wynikających z ustawy o samorządzie powiatowym, czyli oświata, bezpieczeństwo, służba zdrowia i rozwój powiatu, w tym podwyższenie standardu życia naszych mieszkańców – Krzysztof Łachmański przedstawił stanowisko Klubu Radnych PiS. – Doceniamy, że zmniejsza się dług powiatu, o 3 procent tylko, ale zawsze jest to pewna wartość, oraz zwiększyły się wydatki majątkowe.

Budżet na 2021 r. określił jako „mało proinwestycyjny", twierdząc, że wpływ na to ma przejęcie wynoszącego 20 mln zł zadłużenia szpitala.

– Ufając, że płynność finansowa w jednostkach zostanie zachowana, wierząc, że pozyskacie państwo środki inwestycyjne, ale mając na względzie obciążenie budżetu powiatu liczącym 20 mln zł długiem szpitala, Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości wstrzyma się od głosu – zapowiedział Krzysztof Łachmański.

Uchwała budżetowa powiatu na 2021 r. wraz z autopoprawkami, w tym dotyczącą dotacji dla parafii w Strzegocinie na remont zabytku, została podjęta większością głosów. Za nią opowiedziało się dziesięciu radnych (PSL i SLD), wstrzymało się od głosu pięć osób (PiS). Dwóch radnych nie uczestniczyło w sesji Rady Powiatu 30 grudnia.

– Dobrze, że Zarząd Powiatu będzie mógł pracować w 2021 r. bez żadnych turbulencji. Oczywiście zawsze budżet mógłby być większy, ale podchodziliśmy do niego z rezerwą, bo wiemy, że jest pandemia i dochody, wpływy do powiatu mogą być różne. Inwestycje może nie są najwyższe, ale myślę, że możemy patrzeć z optymizmem na 2021 r. – powiedział starosta Jan Zalewski, podziękowawszy za uchwalenie budżetu. Podziękował również za współpracę. – Potrafiliśmy się spierać mądrze, dużo robiliśmy dla powiatu, chyba dlatego, że rozumiemy się nawzajem i potrafimy dzielić tak środkami, by w każdej gminie, którą państwo reprezentujecie, były prowadzone inwestycje. Życzyłbym sobie i Zarządowi, żeby rok 2021, jeśli chodzi o współpracę, był podobny do roku 2020. **IK**

Radny Krzysztof Łachmański zapowiedział, że opozycja wstrzyma się od głosu

Fot. Izabela Koba

Starosta Jan Zalewski wysłuchał opinii o budżecie

PUK z nowym taborem

Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Ciechanowie ma 3 nowe i wielofunkcyjne pojazdy służące m.in. do odbioru odpadów zebranych selektywnie oraz zmieszanych. Samochody są wyposażone w przyjazne dla środowiska silniki. Powiększenie taboru pozwoli na rozwój spółki oraz współpracę z kolejnymi gminami.

Dwa nowe pojazdy służą do wywozu odpadów zmieszanych. Trzeci jest przeznaczony do odbioru odpadów posegregowanych na frakcje, zebranych przez mieszkańców selektywnie. Nowy sprzęt jest już w eksploatacji.

Pojazd na odpady typu Bio jest dodatkowo wyposażony w zbiornik do odcieku, który skutecznie odseparowuje frakcję stałą od ciekłej, co w znacznej mierze ułatwia efektywne kompostowanie odpadów. Odebrane od mieszkańców selektywnie posegregowane odpady Bio są wykorzystywane między innymi do nawożenia terenów zielonych w Ciechanowie.

Miasto zakupiło też pojazd na odpady zebrane selektywne. Jest wyposażony w funkcję mycia koszy na odpady, która poza utrzymaniem ich czystości umożliwia też dezynfekcję. Dzięki temu po odebraniu odpadów przez pracowników PUK zgodnie z harmonogramem mieszkańcy mogą korzystać z czystych i higienicznych pojemników.

Pojazdy są wielofunkcyjne i w razie konieczności każdy z nich może być wykorzystywany do zbierania wszystkich frakcji odpadów.

Jak informuje urząd miasta, wszystkie zabudowy są spawane tzw. metodą ‚wodoszczelną" i wyposażone je w podwójne uszczelnienie. Taka konstrukcja zabezpiecza przed zanieczyszczeniem jezdni i chodników, co jest szczególnie istotne przy odbiorze frakcji BIO. Samochody posiadają system Xtrack, który monitoruje ilość zabranych pojemników z danych posesji, pozycję pojazdu w danym momencie, jego prędkość oraz parametry techniczne.

Auta marki Scania są wyposażone w nowoczesne i przyjazne dla środowiska silniki z normą emisji spalin Euro 6 oraz automatyczne skrzynie biegów, co przekłada się na oszczędności paliwa oraz optymalizację pracy kierowcy. Zaawansowana technologia pozwala na diagnostykę oraz kontrolę systemów zabudowy oraz samego pojazdu poprzez dotykowy terminal umieszczony bezpośrednio w kabinie kierowcy. Ponadto wszystkie wyposażono w kamery oraz akustyczną komunikację pomiędzy kierowcą a ładowaczem, co bezpośrednio wpływa na bezpieczeństwo pracy. **rom**

fot. UM w Ciechanowie

eprasa.pl f0d150ecc1

„Zamek" bez Czaplickiego

Już nie muszę nastawiać budzika na 5.30...

W listopadzie ub. roku Janusz Czaplicki złożył rezygnację z funkcji prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej „Zamek" w Ciechanowie i po jej przyjęciu przez Radę Nadzorczą w dniu 30 listopada przeszedł na emeryturę.

Tego samego dnia RN na funkcję prezesa powołała Waldemara Tomaszewskiego, dotychczasowego wiceprezesa. Na nowego wiceprezesa powołano Krzysztofa Leszczyńskiego, dotychczasowego kierownika osiedla – i przewodniczącego Rady Miejskiej w Ciechanowie.

Ze spółdzielnią Czaplicki był związany na dobre i na złe przez 42 lata, był człowiekiem najdłużej pełniącym kierowniczą funkcję w Ciechanowie.

– Jeszcze nie przyzwyczaiłem się do nowej sytuacji – opowiada świeżo upieczony emeryt. – Wiem tylko, że już nie muszę nastawiać budzika na 5.30….

Janusz Czaplicki pochodzi z Ostrołęki. Pojawił się w Ciechanowie, w nowym województwie, jako świeżo upieczony absolwent historii Uniwersytetu Warszawskiego, podjął pracę w Zakładzie Naukowym Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych, kierowanym przez dr. Aleksandra Kociszewskiego. Naukowcem nie był długo, działacza młodzieżowego „zapotrzebował" Zarząd Wojewódzki Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Ciechanowie. Reprezentował organizację młodzieżową w Społecznej Komisji Mieszkaniowej, opiniującej wnioski o spółdzielcze mieszkania. Może dlatego, gdy po krótkim niebycie reaktywowano SMLW „Zamek" z prezesem Wiesławem Jankowskim, na jego zastępcę desygnowany został Czaplicki; znał już bowiem mieszkaniowe problemy miasta.

Był jeszcze krótki epizod pracy w wojewódzkich organach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

W roku 1981, gdy prezes Jankowski przeszedł do innej pracy, na jego miejsce wybrany został Janusz Czaplicki. Pokonał pięciu kandydatów konkursu. W miarę szybko wykreował grono najbliższych współpracowników, w tym wiceprezesów Jana Kapelę i Marka Pietrzaka, z którymi kierowali spółdzielczą nawą, omijając rafy mielizny.

– Kierowałem spółdzielnią w dwu ustrojach – wspomina Janusz Czaplicki. – Każdy z tych etapów był inny.

Nie da się ukryć: pierwszy był etapem budowania, drugi, obecny, to etap starań, wręcz walki o utrzymanie spółdzielni.

– W 1985 roku zostałem wiceprezesem „Zamku", a więc zastępcą Czaplickiego – wspomina Waldemar Tomaszewski. – Byłem dyrektorem spółdzielczego zakładu remontowo-budowlanego, gdy więc w zarządzie SM nastąpiły przetasowania, objąłem funkcję w zarządzie w sposób niejako naturalny. Razem ciągnęliśmy spółdzielczy wózek. Mam do Janusza wielki szacunek, bo to historia tej spółdzielni i czas poświęcenia dla niej i dla spółdzielców.

Było jeszcze kilka lat dynamicznego rozwoju SMLW „Zamek", budowy nowych mieszkań, całych osiedli. Zarząd „Zamku" pomagał w powstawaniu kolejnych spółdzielni mieszkaniowych w Ciechanowie, chociażby „Mazowsza". Przyszły czasy transformacji gospodarczej. Skończyły się państwowe kredyty, budownictwo spółdzielcze siadło. Zaczęły się czasy rządowej niechęci do spółdzielczości mieszkaniowej, uchwalania kolejnych przepisów prawnych, utrudniających funkcjonowanie. Zaczęły się tendencje odśrodkowe, rozbijackie. Trzeba jednak przyznać, że SMLW przechodziła przez te wszystkie zawirowania obronną ręką. Czas szalejącej inflacji udało się przetrwać dzięki przekształcaniu praw lokatorskich na własnościowe, wiążące się z jednorazowymi spłatami kredytów. Wielu spółdzielców na to poszło, „uciekając" z pieniędzmi przed inflacją, a w spółdzielczej kasie nie zabrakło pieniędzy na funkcjonowanie instytucji. Kolejnym, dalekosiężnym aktem był wykup od miasta terenów, którymi spółdzielnia władała na zasadzie wieczystej dzierżawy. Uporano się z tym, zanim tego rodzaju wykup został obłożony podatkiem VAT w wysokości 22 procent. Podejmowano inne tego rodzaju działania, realizowano programy remontowe, np. ocieplanie bloków czy pokrywanie dachów nowoczesną papą termozgrzewalną. Zaoszczędzono na ogrzewaniu mieszkań, skończyło się częste zalewanie mieszkań z powodu pęknięć pokryć dachowych. Oszczędnościom energetycznym sprzyja wprowadzenie podzielników ciepła.

Część osiedlowych kotłowni, niepotrzebnych po podłączeniu osiedli do centralnej ciepłowni, przebudowano na mieszkania socjalne, gdzie można było przenieść lokatorów, których nie było stać na opłaty czynszowe. Troszczono się o potrzeby lokatorów, chociażby przez budowę parkingów i garaży na samochody.

Były i momenty przykre, kiedy np. trzeba było likwidować działalność znakomicie funkcjonującej placówki, jaką był Spółdzielczy Klub Kultury „Zamek", organizujący życie kulturalne młodzieży i seniorów – a więc zwalniać pracowników, np. instruktorów kultury, bądź upychać ich na urzędniczych etatach, do czasu, kiedy znajdą inne zajęcie. Pracownicy przywiązywali się do spółdzielni, sami na ogół nie odchodzili, chyba że gdzieś proponowano im dużo lepsze warunki. Zdzisław Dąbrowski, były pracownik „Zamku", stale podkreśla, że to Czaplicki go „wychował", dzięki czemu od wielu lat może pełnić funkcję prezesa zarządu SM „Mazowsze".

– W spółdzielczym biurze panuje dobra atmosfera, co jest zasługą zarządu – Wioletta Urbańska wie co mówi, wszak od 1989 roku pracuje w spółdzielczym sekretariacie i ma członków zarządu „pod bokiem". – Pana prezesa Czaplickiego zawsze będę dobrze wspominać.

Spółdzielnia „Zamek", przecież duża organizacja gospodarcza, nie funkcjonowała obok samorządu miasta – starała się współdziałać z władzami Ciechanowa, podejmować wspólne przedsięwzięcia jak choćby budowa chodników. Prezes Czaplicki był człowiekiem wielce szanowanym przez spółdzielców i nie tylko, trzykrotnie wybierano go radnym Rady Miejskiej, przez jedną kadencję był przewodniczącym RM (pod jej koniec zrezygnował z tej funkcji). Był człowiekiem koncyliarnym, choć potrafił bronić swego zdania.

– Nieraz ostro dyskutowaliśmy, dzięki czemu udawało się wypracować optymalne decyzje – wspomina Tomaszewski. – Wypracowaliśmy też swoistą „otwartość" dla spółdzielców, każdy mógł do nas przyjść ze swoimi sprawami.

– Jeszcze trochę czasu musi upłynąć, żeby bieżące sprawy spółdzielni przestały mi się śnić – żartuje były prezes. – Dalej będę się martwił o spółdzielnię, wszak ciągle jestem jej członkiem.

Zostawił SM w niezłej kondycji (to fakt, że rządy PiS przy spółdzielniach przestały „majstrować", dając im trochę oddechu). Kierownictwo w biegu przejęli najbliżsi współpracownicy: Waldemar Tomaszewski i Krzysztof Leszczyński, wspomagani przez społecznego wiceprezesa Marka Pietrzaka, gwarantują kontynuację dobrego gospodarowania.

Te obowiązki jeszcze się nie skończyły. Ot, chociażby trzeba było odprowadzić w ostatnią drogę Jana Adamkiewicza, na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przewodniczącego Rady Nadzorczej SM „Zamek", który w wieku 90 lat zmarł 15 stycznia br.

STEFAN ŻAGIEL

Glinojeck

Teresa Sosińska przechodzi na emeryturę

Dotychczasowa kierownik Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Glinojecku odeszła na emeryturę. Zastąpi ją Edyta Pawłowska, która do tej pory pełniła funkcję pracownika socjalnego w tej jednostce.

Teresa Sosińska przeszła na emeryturę z dniem 15 stycznia br. Od 1985 roku pani Teresa mieszka w Glinojecku. Jest absolwentką Studium Rachunkowości w Ciechanowie oraz Wyższej Szkoły Resocjalizacji i Przystosowania Społecznego w Warszawie. Zanim trafiła do MGOPS-u, wcześniej pracowała w cukrowni i przedsiębiorstwie Agro w Kondrajcu Pańskim. Od 2002 roku pełniła funkcję kierownika w MGOPS Glinojeck. Po 18 latach pracy zdecydowała się odejść na zasłużoną emeryturę.

– Udało mi się stworzyć dobry i odpowiedzialny zespół, to moje największe osiągnięcie w pracy zawodowej. Tworzymy jedną wielką rodzinę. Są tak jak w każdej rodzinie pewne nierozumienia, ale zawsze staramy się je rozwiązywać na bieżąco.

Fot. UMiG Glinojeck

Po 18 latach Teresa Sosińska opuściła mury MGOPS. Zastąpi ją Edyta Pawłowska

Jest to zespół zdyscyplinowany, twórczy i pomysłowy. Jesteśmy dla społeczności lokalnej, myślę że wiele spraw załatwiliśmy, często też takich, które wykraczały poza obszar pomocy społecznej. Realizowaliśmy dużo projektów społecznych dla naszych mieszkańców. Przez długi okres czasu monitowałam o rozbudowę budynku ośrodka, w tym roku planowana jest jego rozbudowa. Zwiększy to nasze możliwości świadczenia różnorodnych usług – wspomina swoje osiągnięcia w trakcie pracy zawodowej pani Teresa Sosińska, po czym dodaje: – Przez okres pracy w MGOPS współpraca z władzami gminy i podległymi jej jednostkami układała się wzorowo. Dzięki tej współpracy osiągnęliśmy zamierzone cele. Dziękuję wszystkim mieszkańcom i współpracownikom za wieloletnią owocną współpracę i wspólne dążenie do poprawy sytuacji bytowej naszej społeczności. Cały okres pracy był stresujący ale warto było podjąć to wyzwanie, dzięki któremu odczuwam teraz osobistą satysfakcję.

W wyniku otwartego naboru na stanowisko kierownicze w MGOPS w Glinojecku wybrana na to stanowisko została Edyta Pawłowska. **Kuj**

Żuromin

O włos od tragedii

W jednym z kompleksów wypoczynkowych na terenie pow. żuromińskiego tlenkiem węgla zatruł się nocujący tam 24-latek. Dzięki szybkiej reakcji jego kolegów, mężczyznę udało się uratować.

Do tej bardzo niebezpiecznej sytuacji doszło we wtorek (19 stycznia br.) wieczorem, w kompleksie domków wypoczynkowych w Boguszewcu. W jednym nich nocowało 6 pracowników firmy, wykonującej prace budowlane na terenie Sierpca.

Jeden z pracowników poszedł do łazienki, ale długo nie wracał. Przedłużająca się nieobecność mężczyzny wzbudziła niepokój wśród jego kolegów. Weszli do łazienki, gdzie zastali 24-latka nieprzytomnego, leżącego na podłodze. Natychmiast wynieśli kolegę na zewnątrz i przystąpili do udzielania pierwszej pomocy. 24-latek odzyskał przytomność przed przyjazdem służb ratunkowych, jednak mimo wszystko został przewieziony do szpitala w Sierpcu na obserwację.

Strażacy zmierzyli poziom tlenku węgla w domku, okazało się, że jest podwyższony, jednak zanim na miejsce dojechały służby budynek został przewietrzony. Na parterze stężenie wynosiło 65 ppm, zaś na piętrze (gdzie znajdowała się łazienka) stężenie wyniosło 100 ppm. Norma to 20 ppm. Nie wiadomo jak wysokie było stężenie wcześniej. Najprawdopodobniej czad wydobywał się z gazowego piecyka używanego do podgrzewania wody, choć strażacy nie wykluczają także, że źródłem mógł być kominek. Utrata przytomności następuje, kiedy stężenie tlenku węgla w pomieszczeniu przekracza 800 ppm.

Fot. OSP Lutocin

Poszkodowany 24-latek został przewieziony do szpitala w Sierpcu na obserwację

Żuromińska policja wyjaśnia okoliczności tego zdarzenia. Gdyby nie szybka reakcja współlokatorów młodego mężczyzny, kto wie, jak skończyłaby się ta historia.

Właściciel kompleksu wypoczynkowego, obecny na miejscu podczas działań służb, został zobligowany przez policję do przedstawienia dokumentacji z ostatnich kontroli instalacji grzewczej oraz instalacji wentylacyjnej. Sprawę bada także nadzór budowlany, co jest standardem w tego typu przypadkach. **Kuj**

eprasa.pl f0d150ecc1

Podziękowania i nagroda dla strażaka-sołtysa

Mł. asp. Mieczysław Kaczmarczyk z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusku, jednocześnie strażak-ochotnik i sołtys Gnojna k. Pułtuska, który uratował 25 grudnia minionego roku dwie tonące kobiety, otrzymał podziękowania od komendanta powiatowego, który wręczył mu także nagrodę finansową, i wojewódzkiego PSP oraz samorządów: gminy Pułtusk i powiatu pułtuskiego. Podziękowała mu również matka chrzestna jednej z kobiet.

Za podjęcie akcji ratunkowej oraz poświęcenie w wydobyciu z wody dwóch kobiet (o zdarzeniu pisaliśmy w „TC" nr 1) mł. asp. Mieczysławowi Kaczmarczykowi podziękowali w grudniu: st. bryg. Jarosław Nowosielski, komendant wojewódzki PSP i jego zastępca st. bryg. Artur Gonera. W spotkaniu w Warszawie uczestniczył też mł. bryg. Jacek Skurzyński, zastępca komendanta powiatowego PSP w Pułtusku. To on, podczas nieobecności komendanta st. bryg. Macieja Piątka, przyznał strażakowi nagrodę finansową.

Burmistrz Wojciech Gregorczyk, w imieniu samorządu gminy Pułtusk i własnym, jeszcze w minionym roku złożył Mieczysławowi Kaczmarczykowi, który jest jednocześnie strażakiem ochotnikiem i sołtysem w Gnojnie w gminie Pułtusk, wyrazy uznania. Podziękował za „zachowanie godnej postawy w chwili zagrożenia ludzkiego życia" i poświęcenie. Pismo zostało opatrzone cytatem: „Kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat"; słowa te widnieją na medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

W imieniu samorządu powiatu strażakowi podziękowali 13 stycznia starosta pułtuski Jan Zalewski oraz przewodniczący Rady Powiatu Tadeusz Nalewajk. Wręczyli mu róże oraz pamiątkowy dyplom-tabliczkę z „wyrazami uznania i szacunku za bohaterską postawę, gotowość do niesienia pomocy oraz odwagę". W spotkaniu uczestniczyli również wicestarosta Beata Jóźwiak i pozostali członkowie zarządu powiatu.

Fot. Starostwo w Pułtusku

Mł. asp. Mieczysław Kaczmarczyk z kwiatami i dyplomem-tabliczką od samorządu powiatu

Fot. KW PSP

Mł. asp. Mieczysławowi Kaczmarczykowi (od lewej) podziękował st. bryg. Jarosław Nowosielski, komendant wojewódzki PSP

Wcześniej, podczas sesji Rady Powiatu w Pułtusku 30 grudnia ubiegłego roku, wiceprzewodniczący Krzysztof Łachmański wnioskował, by zarząd powiatu ufundował dla mł. asp. Mieczysława Kaczmarczyka nagrodę rzeczową lub pieniężną. Starosta Jan Zalewski przyjął wniosek i zapewnił, że zarząd powiatu zajmie się tą sprawą. Prawdopodobnie, jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, nagroda zostanie ufundowana z okazji Święta Strażaka.

Ratownika odnalazła osoba bliska jednej z dwudziestolatek.

- Syn rozmawiał z tą panią, zrozumiał, że jest ona matką chrzestną jednej z uratowanych kobiet. Podziękowała mi serdecznie. Dostałem od niej bukiet pięknych kwiatów i kosz słodkości – opowiada mł. asp. Mieczysław Kaczmarczyk o wizycie przed sylwestrem. Żałuje, że nie było go wtedy w domu.

Prawdopodobnie obie uratowane kobiety to mieszkanki powiatu makowskiego, a nie tak jak napisaliśmy, że tylko jedna z nich. Być może jedna z kobiet mieszka lub mieszkała w Pułtusku, ale pochodzi z powiatu makowskiego. **IK**

Mł. asp. Mieczysław Kaczmarczyk otrzymał kwiaty i dyplom-tabliczkę od przedstawicieli powiatu

Złe wskaźniki

Pooddychajmy „świeżym" powietrzem

Ostatni weekend ferii zimowych przyniósł duży spadek temperatury. Stacje pomiarowe zainstalowane w miastach, ale także stacja Instytutu Ochrony Środowiska zarejestrowały fatalną jakość powietrza.

Stacja pomiarowa IOŚ w Gutach Dużych (gm. Czerwonka, pow. makowski) już w poniedziałek (18 stycznia br.) zarejestrowała bardzo złą jakość powietrza (94,3). W ciągu 10 dni, najgorzej było właśnie w poniedziałkowe południe, ale stopniowe wzrosty zawartości pyłu zawieszonego w powietrzu towarzyszyły spadkom temperatury. Najbardziej pożądanymi towarami w ostatnim czasie stał się, obok sanek i łopat do śniegu, oczywiście węgiel. Mieszkańcy regionu, aby przetrwać uporczywe mrozy w komfortowym cieple, masowo wykupywali zapasy węgla.

W konsekwencji spadku temperatury i próby zabezpieczenia się przed mrozem w Żurominie, także w poniedziałek, w południe, zawartość PM 10 wyniosła 180% normy, zaś PM 2.5 wyniosła aż 237% normy!

To, o zgrozo, nie jest jeszcze najgorsza sytuacja, ponieważ do najgorszego zanieczyszczenia powietrza dochodzi w godzinach wieczornych od godz. 17 do godz. 22, z apogeum w okolicach godz. 19-20. W tym mieście powiatowym, w niedzielę 17 stycznia br., kiedy temperatura była najniższa, zawartość PM 10 wyniosła o godz. 19 309% normy, zaś PM 2.5 440%... Jeszcze gorzej było tego dnia w Bieżuniu, gdzie w centrum miasta, w niedzielę wieczorem odnotowano bardzo złą jakość powietrza, (PM 10 377% normy, PM2.5 453% normy).

Można pomyśleć, że wartości powyżej to jakieś rekordy, jednak nic bardziej mylnego. Przeanalizowaliśmy tę samą godzinę, tego samego dnia, miasto po mieście w subregionie ciechanowskim. W Mławie stacja pomiarowa zlokalizowana na ul. Mikołaja Kopernika, przy Miejskim Ośrodku Zdrowia i Rekreacji (cóż za ironia!) zmierzyła PM 10 wynoszące 677% normy, a PM 2.5 wyniosło 727% normy. Trochę lepsza jakość powietrza była tego dnia przy ulicy Płockiej, choć pomiar nadal był określony jako zły.

W Ciechanowie aż tak fatalnie nie było. Stacja pomiarowa umiejscowiona przy ul. Niechodzkiej odnotowała złą jakość powietrza: PM 10 wyniósł 251% normy, a PM 2.5 323% normy.

Raz lepiej, raz gorzej

W powiecie płońskim stacji pomiarowych jest dosyć dużo. Najgorsza sytuacja w mieście, pod względem jakości powietrza, miała miejsce na ul. Adama Mickiewicza, gdzie stacja odnotowała 280% normy PM 10 oraz 342% normy PM 2.5. Podobnie było na ul. Płockiej i Północnej, zaś nieco lepiej na ul. Grunwaldzkiej i Wyszogrodzkiej. Bardzo zła jakość powietrza była natomiast w Sochocinie, gdzie zainstalowane są dwie stacje pomiarowe: na ul. Szkolnej i Henryka Sienkiewicza. Na obu zarejestrowano zawartość PM 10 powyżej 300 % normy, ale PM 2.5 na ul. Szkolnej przekroczył 400% normy. Trochę lepszą sytuację przedstawiały wyniki pomiarów na stacji w Kozolinie, zaś największa przepaść w stosunku do Płońska i Sochocina, w związku z jakością powietrza, jest w mniejszych miejscowościach. W Baboszewie, Sarbiewie, Kępie i Polesiu jakość powietrza nie była najgorsza, choć oczywiście odbiegała od normy, choć nieznacznie.

W powiecie pułtuskim są dwie stacje pomiarowe w systemie Airly, niestety nie są znane statystyki ze stolicy powiatu, natomiast z danych zebranych przez stację pomiarową w miejscowości Świercze wynika, że jakość powietrza także tam jest nie najlepsza. Na ul. Pułtuskiej stacja odnotowała 290% normy PM 10 i aż 414% normy PM 2.5. W położonym nieopodal Strzegocinie jakość powietrza była znacznie lepsza, PM 10 przekroczyło normę o 26%, zaś PM 2.5 o 59%.

Podobnie jak w Pułtusku, także w Makowie Mazowieckim nie ma takiej stacji. Na początku wspominaliśmy o stacji w Gutach Dużych, ale jest jeszcze jedna - w Czerwonce Włościańskiej. Jednak tam, podobnie jak w Gutach, jakość powietrza była znośna, a wartości nie przekraczały znacznie normy.

Mława ponurym zwycięzcą

Na ul. Jana Kilińskiego, w samym „sercu" Przasnysza, stacja pomiarowa odnotowała tego dnia 390% normy PM 10 i aż 503% normy PM 2.5. Na pozostałych dwóch stacjach pomiarowych w mieście, na ul. Marii Dąbrowskiej i Lipowej, w tym samym czasie sytuacja była nieco lepsza, ale nadal nie napawała optymizmem.

Podobnie zresztą jak w Chorzelach, gdzie stacja na ul. Stanisława Komosińskiego odnotowała 240% normy PM 10 oraz 338 PM 2.5. W gminie Chorzele jest wiele stacji monitorujących jakość powietrza, jednak wyniki na pozostałych stacjach nie były tak złe jak w stolicy gminy.

Wskaźniki, które prezentujemy powyżej, to nic innego jak pyły zawieszone w powietrzu, którymi niestety oddychamy. Wytwarzają się w procesie spalania paliw kopalnych, a więc oprócz palenia w piecu emitują je także samochody.

Oddychanie takim pyłem, w zależności od stężenia, jest bardzo niebezpieczne dla zdrowia. Oprócz chorób układu oddechowego, pył wpływa także na choroby serca i funkcjonowanie mózgu (problemy z koncentracją, zaniki pamięci, depresja itd.).

Oprócz pyłu w powietrzu unoszą się też często związki chemiczne powstałe w procesie spalania... śmieci. Choć w kraju prowadzone są różne akcje, mające na celu ograniczenie zanieczyszczenia powietrza, to od lat Polska pozostaje na szczycie listy krajów UE z najbardziej zanieczyszczonym powietrzem.

W naszym regionie, jak pokazują dane ze stacji monitorujących jakość powietrza, wszędzie jest źle, jednak zdecydowanie najgorzej pod tym względem jest w Mławie, gdzie zanieczyszczenie powietrza dramatycznie przekracza normy.

Wygląda na to, że problem zanieczyszczonego powietrza dotyka nie tylko miast, ale także wsi. Co można w tej sytuacji zrobić? Niestety, edukacja to proces długotrwały, dlatego jeszcze długo będziemy się mierzyć z okropną jakością powietrza i skutkami nim oddychania. **kuj**

eprasa.pl f0d150ecc1

Obóz w Działdowie

Miejsca, które są przestrogą

18 stycznia br. Działdowie odbyły się pierwsze obchody Dnia Pamięci Ofiar Obu Totalitaryzmów na Warmii i Mazurach..

FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI WM-W

Jest to odpowiedź na apel sejmiku województwa warmińsko-mazurskiego z maja 2020 roku dotyczący corocznego czczenia pamięci ofiar tragedii spowodowanych przez oba totalitaryzmy, do jakich doszło w regionie, w szczególności w latach 1939-1956.

Uczestnicy złożyli wieńce pod pomnikiem ofiar obozu KL Soldau oraz pod tablicami znajdującymi się na dziedzińcu kościoła. Upamiętniają one ofiary obozów w Działdowie, w tym abp Antoniego Juliana Nowowiejskiego i bp. Leona Wetmańskiego. Odbyła się również msza święta z homilią nawiązującą do Dnia Pamięci.

– Od tych wydarzeń minęły już dziesiątki lat. Mogłoby się wydawać, że przeżyliśmy cały żal i smutek. Ale z chwilą, gdy znów znajdujemy się na terenie obozu lub innego miejsca kaźni, konfrontujemy się z koszmarem wojny – mówił podczas spotkania marszałek województwa Gustaw Marek Brzezin. – Uświadamiamy sobie całą niegodziwość, do jakiej zdolny jest człowiek wobec innego człowieka. Te miejsca są dziś przed wszystkim przestrogą.

Przestrogą przed rasizmem, antysemityzmem, ksenofobią. Są głośnym krzykiem ostrzeżenia przed systemami zbudowanymi na kłamstwie i opresji. Są w końcu także przestrogą przed systemami, w których nie ma miejsca na moralność, współczucie, szacunek dla drugiego człowieka, dla jego praw i godności. Dziś jesteśmy odpowiedzialni za budowanie świata wolnego od nienawiści, opartego na ludzkiej godności. To ogromne zadanie dla obecnego i przyszłego pokolenia.

W Działdowie, zimą 1939 roku, na terenie byłych koszar wojskowych, hitlerowcy utworzyli obóz, który stał się ważnym ogniwem w niemieckim systemie terroru na ziemiach Polski północnej, pełniącym różne funkcje. Prawdziwej liczby ofiar tego miejsca pewnie nie poznamy już nigdy. Z dostępnych informacji wynika, że do obozu trafiło około 30 tysięcy osób, z czego kilkanaście tysięcy zostało zamordowanych, w tym 88 polskich duchownych z diecezji chełmińskiej, płockiej i łomżyńskiej.

W styczniu 1945 roku do Działdowa wkroczyła Armia Czerwona, a teren obozu do października tego roku pełnił funkcję nakazowo-rozdzielczego obozu NKWD, skąd więzionych tam ludzi wywożono do łagrów w głębi ZSRR. Wielu już stamtąd nie powróciło.

Organizatorami uroczystości byli Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Starostwo Powiatowe w Działdowie oraz Urząd Miasta Działdowo.

UM

Zapomniany pułkownik

Jednym z wyższych oficerów z czasu odradzania się państwa polskiego, działającym w Ciechanowie, był płk Bronisław Szyszkowski. Postać zapomniana, o słabo rozpoznanej biografii. W internetowych i książkowych opracowaniach – biografiach pułkownika, a także pracach, związanych z jednostkami, którymi dowodził, pełno jest pomyłek i przekłamań. W listopadzie 1918 roku został dowódcą XII Okręgu Wojskowego 32 pułku piechoty w mieście nad Łydynią; okręg obejmował powiaty: ciechanowski, mławski, pułtuski, sierpecki, makowski, lipnowski i rypiński. Z biogramu, zamieszczonego w Wikipedii wynika, że został tu przysłany przez Radę Regencyjną.

Tablica na grobie płk Bronisława Szyszkowskiego

Nie wiemy, skąd pochodził i gdzie się urodził Szyszkowski. Z pewnością wywodził się z ziem polskich zaboru rosyjskiego, skoro służył w rosyjskiej armii, w której dosłużył się stopnia pułkownika. Walczył w carskich szeregach w czasie I wojny światowej, pod jej koniec wstąpił do formującego się w Rosji I Korpusu Polskiego, dowodzonego przez generała Józefa Dowbora-Muśnickiego. A gdy w maju 1918 roku korpus został rozbrojony przez Niemców, większość żołnierzy i oficerów przyjechała do Warszawy. Znalazł się tu również płk Szyszkowski wraz z grupą 19 oficerów. Cała dwudziestka wstąpiła do tworzącego się Wojska Polskiego. Zachowały się świadczące o tym dokumenty: Dekret z 30 listopada o przyjęciu płk Szyszkowskiego i 19 jego młodszych kolegów, byłych oficerów I Korpusu, do Wojska Polskiego – sygnowany przez Józefa Piłsudskiego i płk Wroczyńskiego, ówczesnego kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych, a także rozporządzenie Szefa Sztabu Armii, podpisane przez II zastępcę szefa sztabu ppłk. Adama Nieniewskiego, datowane tego samego dnia, na podstawie którego grupa 13 oficerów, z Szyszkowskim, skierowana została do Ciechanowa, zaś pozostali – do Suwałk. Data delegowania oficerów świadczy o tym, że nie mogła ich rozsyłać Rada Regencyjna, bowiem od 14 listopada nie istniała. Chyba, że rozjechali się przed tą datą, zaś dokumenty wystawiono później, dla zatwierdzenia wcześniejszych decyzji.

Szyszkowski i jego podkomendni szybko zorganizowali podstawowe zręby 32 pułku. Pułkownik krótko nim dowodził, przekazał dowodzenie por. Kazimierzowi Milewskiemu. Jednostka wyjechała niebawem do Galicji, gdzie wzięła udział w walkach z Ukraińcami.

Wiosną 1919 roku na Mazowszu rozlokowały się oddziały przybyłej z Francji Armii gen. Józefa Hallera. Przybył też 42 pułk piechoty. Jednostka ta została sformowana we Włoszech z Polaków – jeńców armii austriackiej. Przechodziła liczne reorganizacje i zmiany nazwy, by wreszcie pozostać przy nazwie 42 pp. Jego dowódcą, po francuskim podpułkowniku Lucjanie Lamiable, został 15 października 1919 roku mianowany płk Szyszkowski. Pułk chronił granicę od strony Prus. Działał w ramach Frontu Mazowieckiego

Wojska Hallera w styczniu 1920 roku zajmowały przyznane Polsce Pomorze. Prawobrzeże Wisły było terenem operacyjnym grupy gen. Stanisława Pruszyńskiego. Jednym z dwu skrzydeł dowodził Szyszkowski, który zajmował Wąbrzeźno, Radzyń Pomorski i Grudziądz. Po defiladzie w Grudziądzu 42 pułk już w marcu przewieziony został na Podole, gdzie stał się częścią 18 dywizji piechoty, dowodzonej przez gen. Franciszka Krajowskiego. Brał udział w wyprawie na Kijów i w ciężkich walkach odwrotowych.

Po powrocie na ziemie mazowieckie 18 dywizja, a więc i 42 pp. wzięły udział w bitwie warszawskiej w składzie V armii gen. Władysława Sikorskiego, operującej na północnym Mazowszu i walnie przyczyniły się do jej sukcesów. Po zakończeniu wojny pułk znalazł kwaterę w Białymstoku, gdzie po dziś dzień jest hołubiony przez tamtejszych regionalistów. Powstała o nim książka, napisana przez Adama Dobrońskiego i Krzysztofa Filipowa pt. „Dzieci białostockie. 42 pułk piechoty im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego", wydana w Białymstoku dwukrotnie, w 1993 i 1996 roku. Sporo w niej potknięć. Autorzy dowodzą m.in., że 15 - 16 sierpnia walczył pułk pod Sochocinem, „dostąpił więc pułk zaszczytu uczestniczenia w manewrze znad Wieprza" (sic!). I dalej: „W czasie walk pościgowych zajął Mławę, walczył pod Ciechanowem, Ołżynem (!) i Sońskiem, potem w rejonie Kowala i nad Prypecią".

Od czasu wyprawy na Kijów Szyszkowski nie dowodził już 42 pp, jednostkę w połowie marca 1920 roku przejął ppłk Karol Szemiot. Szyszkowskiego mianował gen. Krajowski dowódcą XXXV brygady piechoty. Toczyła ona, wraz z całą dywizją, ciężkie walki odwrotowe, napierana bez przerwy przez oddziały Konarmii Budionnego. Podczas marszu w okolicy Dubna i Radziwiłłowa, we wsi Iwaszczuki kozacy Budionnego oskrzydlili brygadę w dniu 24 lipca, przejmując tabory i biorąc do niewoli sztab i dowódcę. Biogramy Szyszkowskiego podają, że zmarł on tego dnia pod Kozinem. Wygląda jednak na to, że został przez kozaków zamordowany.

Jak już wspomniałem, relacje, dotyczące płk Szyszkowskiego, zawierają liczne przekłamania. Najważniejszym jest to, że wszędzie występuje on pod imieniem Jan. Wzięło się to najpewniej stąd, że imieniem Jan „ochrzczony" został Szyszkowski w dokumencie o nazwie „Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918 – 1920". I dalej już poszło: biografowie pułkownika, autorzy prac o dowodzonych przez niego jednostkach, także książki „Dzieci białostockie" – jak jeden mąż nazywają Szyszkowskiego Janem. Dopiero niedawno ciechanowski historyk-regionalista Janusz Witczak, znawca szczegółów z czasów dwudziestowiecznych wojen, odnalazł cytowane wyżej dokumenty, z których jasno wynika, że płk Szyszkowski miał na imię Bronisław. Czas rozpocząć prostowanie.

Janusz Witczak odnalazł też zaniedbany grób płk Bronisława Szyszkowskiego na warszawskich Powązkach. Tablica nagrobna informuje, że poległ 25 sierpnia 1920 roku w walkach pod Dubnem. Nie udało się natomiast odnaleźć żadnej fotografii zapomnianego pułkownika.

STEFAN ŻAGIEL

eprasa.pl f0d150ecc1

Korespondencja własna

„Veto" powiedzieli tylko nieliczni

Szumnie zapowiadane „Góralskie Veto" nie przyniosło takich efektów, o jakich myśleli ich organizatorzy. Przedsiębiorcy nie zaczęli lawinowo otwierać swoich biznesów po 18 stycznia. Na Podhalu otworzyły się tylko trzy restauracje, a większość noclegów działa tak jak wcześniej, czyli nieoficjalnie. Akcja nagłaśniana przez media w całym kraju spowodowała jednak, że pod polskie Tatry zjechało się wiele osób, pragnących zaznać chociażby trochę zapowiadanej normalności.

W miniony weekend Zakopane zostało zalane przez turystów. Mimo wiejącego halnego i deszczowej aury ruch na Podhalu zwiększył się w porównaniu do innych dni tygodnia nawet kilkunastokrotnie. Patrząc na zainteresowanie można było się zastanowić, gdzie te wszystkie osoby nocują, bo przecież branża hotelarska jest oficjalnie zamknięta. Okazuje się, że w trudnych czasach mieszkańcy całej Polski przypominają sobie o dalekich krewnych z gór. Na specjalnych grupach internetowych aż roi się od poszukiwań cioć czy wujków.

- Szukam kontaktu do cioci, która mieszka w Zakopanem, blisko Krupówek. Z opowiadań babci wiem, że ma 4-osobowy pokój i robi bardzo dobre śniadania. Chcemy Cię ciociu odwiedzić w dniach od 22 do 25 stycznia. Odezwij się proszę – to tylko jeden z przykładowych wpisów, których dziennie możemy przeczytać dziesiątki.

Już po kilkunastu minutach autorzy ogłoszeń zalewani są ofertami noclegów, które oczywiście przesyłane są już poprzez wiadomość prywatną. Wybór jest bardzo szeroki. Można spać w apartamencie z jacuzzi i widokiem na Tatry, pokoju ze współdzieloną łazienką czy w rodzinnym pensjonacie, wykupując opcję z pełnym domowym wyżywieniem.

Zainteresowanie noclegami jest tak duże, że tylko w ciągu dwóch tygodni liczba użytkowników jednej z grup wzrosła o blisko 20 tys.

- Ta mała branża noclegowa działa w dużym stopniu praktycznie cały czas. Jest to niestety konspiracja, co nam się nie podoba, ale tym samym nie narażamy się na kary. Nie ma oczywiście takiego zainteresowania jak zawsze, bo pozamykane są chociażby stoki, ale nasze działanie w podziemiu sprawia, że jesteśmy w stanie zarobić na bieżące wydatki i kredyty – opowiada właścicielka pensjonatu pod Zakopanem, która z wiadomych przyczyn chce pozostać anonimowa.

Co oznacza działanie w konspiracji? Oficjalnie pensjonat nie działa, więc główna brama jest zamknięta. Wchodzić należy od tyłu, tak żeby za bardzo nie rzucać się w oczy. To samo z parkowaniem samochodów – turyści z obcymi blachami rejestracyjnymi muszą parkować jak najdalej od głównej ulicy. Po wejściu do pensjonatu życie toczy się już tak jak zawsze.

Tłumy w otwartych restauracjach

To na co mogą sobie pozwolić właściciele pensjonatów, ciężko zrealizować restauratorom. Tu działalność w konspiracji szybko wyszłaby na jaw. Na Podhalu „veto" powiedziały tylko trzy restauracje – dwie w Zakopanem oraz jedna w Bukowinie Tatrzańskiej.

Przed wejściem do „Góraleczki" każdy miał mierzoną temperaturę

Marek Łopata tuż przed otwarciem swojej restauracji

Pierwsi klienci obsługiwani w „Góraleczce"

FOT. PP

Miejscami było widać pewne rozluźnienie

W sobotę Krupówki pękały w szwach

Otwarcie karczmy „Góraleczka" na popularnych Krupówkach odbyło się w minioną sobotę. Pierwszego dnia odwiedziły ją tłumy. Już po kilkunastu minutach w restauracji był komplet 120 gości (normalnie karczma mieści dwa razy więcej, ale udostępniono co drugi stolik). Wszystko odbywało się w pełnym reżimie sanitarnym, klienci mieli mierzoną temperaturę oraz dezynfekowane ręce. Do czasu zajęcia miejsca, każdy musiał mieć zatoniętą twarz.

Co skłoniło właścicieli do otworzenia biznesu mimo zakazu?

- Zatrudniam prawie 40 osób i nie chcę mieć ich na sumieniu. Codziennie ktoś przychodził do mnie z płaczem, że nie ma na czynsz, na prąd czy wodę. To są te czynniki ludzkie, które spowodowały, że otworzyliśmy restaurację. Druga sprawa, to zachowanie naszego rządu. Nasza restauracja przed lockdownem działała krótko, więc nie dostaliśmy żadnego wsparcia z tarczy. Nie mogliśmy dłużej czekać. Musimy płacić wszelkie opłaty. Na otwarcie jesteśmy przygotowani bardziej niż to było wymagane, kiedy Zakopane było w strefie czerwonej – mówi Marek Łopata, prezes spółki, która prowadzi „Góraleczkę".

O całej sytuacji bardzo emocjonalnie wypowiada się również kierownik sali Stanisław Gut.

– Jest nas niecałe 40 osób. To co powiem jest może powodem do wstydu, a może to po prostu rozpacz. My nie mamy aktualnie za co żyć. Nie dostaliśmy przez ten czas przerwy nic. Teraz moje szefostwo decydując się otworzyć karczmę daje mi szansę, żeby przeżyć. Otrzymałem szansę abym mógł utrzymać rodzinę, dom i spłacić swoje zobowiązania – komentuje.

Turyści chcą jeść w normalnych warunkach

Inicjatywa otworzenia karczmy bardzo przypadła do gustu turystom spragnionym normalności. Długie kolejki ustawiały się przed „Góraleczką" niemal do jej zamknięcia.

- Nie wyobrażam sobie wyjazdu do Zakopanego bez wizyty w knajpie na Krupówkach, gdzie mogę zjeść moją ulubioną kwaśnicę i napić się grzańca. Czekałam na to otwarcie z upragnieniem. Nie dziwię się, że są takie tłumy. Do tej pory można było jedynie zamówić sobie coś na wynos, ale jedzenie gdzieś w kącie na ławce, czy w hotelowym pokoju ze styropianowego pojemnika to nie to samo. Siedząc tu czuję się bezpieczna. Reżim sanitarny jest przestrzegany o wiele bardziej niż chociażby w supermarketach – mówi pani Anna z Katowic, która przyjechała na weekend do Zakopanego z mężem i dziećmi.

Widoczne rozluźnienie i mandaty za brak maseczek

Oprócz wspomnianych restauracji dużym zainteresowaniem w weekend cieszyły się również punkty sprzedające na zewnątrz serki górskie, gorące napoje oraz przede wszystkim grzane wino i herbatę z prądem. W pobliżu tych miejsc zauważyć można było pewne rozluźnienie. Chociażby na Gubałówce, gdzie ucztujący turyści po prostu zerwali taśmy z ławek przed lokalem i tam biesiadowali. O tym, że normalność jeszcze nie wróciła i w Polsce obowiązuje szereg obostrzeń szybko przypominała policja, która w bardzo licznym składzie kontrolowała ulice stolicy Tatr. Dużą uwagę zwracali oni szczególnie na noszenie maseczek. Osoby bez osłony nosa i ust były pouczane lub karane mandatami.

Kuligi hitem sezonu

Główną atrakcją dla osób odwiedzających Zakopane i okolice jest przede wszystkim szusowanie po licznych stokach narciarskich. Żaden z właścicieli takiego biznesu nie zdecydował się na sprzeciw i uruchomienie wyciągów dla narciarzy. Niektóre z nich są otwarte jedynie, by wjechać na punkty widokowe. Jest tak np. w przypadku Gubałówki czy Kasprowego Wierchu.

Co zatem można robić teraz w górach? Poza górskimi wędrówkami i piciem grzańca na Krupówkach pozostaje nam niewiele. Jedną z największych atrakcji jest uczestnictwo w kuligu. Miejscowi wyczuli, że jest to chyba jedyna oficjalna forma aktywności, na której mogą zarobić.

- Zapraszamy serdecznie na kulig z pochodniami i poczęstunkiem – zagaduje jedna z hostess na Krupówkach, których podczas spaceru najpopularniejszą ulicą na Podhalu można naliczyć kilkanaście. - Odbierzemy państwa busem z miejsca, gdzie nocujecie, następnie pojedziemy w góry, a tam czekać będą już na was konie z saniami. Kulig trwa około godziny, a później wszyscy uczestnicy są zapraszani na góralską biesiadę przy ognisku. W cenie kiełbaski, bigos, sery górskie oraz wino grzane i herbata z wkładką bez limitu. Wszystko przy akompaniamencie kapeli góralskiej – dodaje.

Koszt takiej atrakcji waha się od 50 do 100 zł za osobę. **PP**

Sonda „Tygodnika"

Paweł Grabik, właściciel lokali gastronomicznych w Zakopanem i Niepołomicach, które zostały otwarte mimo zakazu:

- Otwarcie kawiarni i restauracji Jaga, które nastąpiło 18 stycznia to nie akt bohaterstwa, tylko akt rozpaczy i ratowania działalności. Nie chodzi w tym wszystkim o wzbogacanie się, chcemy tylko mieć pracę dla naszych ludzi. Chcemy normalnie pracować, a tą możliwość odebrano nam niezgodnie z prawem i niezgodnie z Konstytucją. Zostaliśmy bez grosza. Na co my mieliśmy czekać? Otrzymujemy już pozwy sądowe z tytułu niezapłaconych rachunków. My musimy te zobowiązania zapłacić, dostosować się do wyroków sądów. Z czego mieliśmy to zrobić? Stojąc i nic nie robiąc? Działamy, ale musimy niestety liczyć się z konsekwencjami. Otrzymałem już wezwanie na komisariat w sprawie otwarcia lokalu w Niepołomicach. W zawiadomieniu jest wyszczególnione, że chodzi o złamanie artykułu 116 kodeksu wykroczeń (Nieprzestrzeganie zakazów, nakazów, ograniczeń lub obowiązków wynikających z przepisów o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych lub z decyzji wydanych na podstawie tych przepisów – przyp. red.). Budujące jest to, że czujemy wsparcie z całej Polski. Otrzymujemy setki wiadomości. Czujemy wsparcie naszych klientów, ale również i rolników. Mamy telefony typu „trzymajcie się chłopaki, jesteśmy z wami i będziemy was wspierać, przywieziemy wam swoje produkty za darmo, pomożemy wam". Mam wrażenie, że w społeczeństwie obudziło się coś takiego, co miało miejsce w czasie obalania komuny. Mam apel do wszystkich przedsiębiorców: wstańmy i róbmy swoje. Rząd bagatelizuje wszystkie nasze problemy i nie chce z nami rozmawiać. Oni nam tego nie odpuszczą, bowiem boją się społecznego ruchu, który pozwoli nam w tym kraju żyć godnie.

eprasa.pl f0d150ecc1

Przedsiębiorcy, handlowcy, restauratorzy mają dość

Obostrzenia, zakazy, restrykcje

Krystian Płoski, menadżer Zajazdu Tur w Niestumiu:

- Od momentu wprowadzenia w październiku ubiegłego roku strefy czerwonej organizacja imprez została wstrzymana i z tego tytułu ponosimy straty, których nie odrobimy w przyszłości. Zaplanowanych na jesień bali andrzejkowych, połowinek, wigilii firmowych, sylwestra czy imprez karnawałowych nie przełożymy na kolejne miesiące. Inaczej sprawa wyglądała z przyjęciami weselnymi, ponieważ pary młode decydowały się na przeniesienie przyjęć na inny dogodny termin. Mimo wszystko okresu jesienno-zimowego nie uważamy za zupełnie stracony, ponieważ wykorzystaliśmy go na odświeżenie oraz remont jednej z naszych sali oraz przygotowanie nowej oferty weselnej. Dla nas jak i wszystkich osób prowadzących działalność najgorsza w tym wszystkim jest niepewność, ponieważ nie wiemy jak długo potrwają ograniczenia i kiedy branża gastronomiczna zostanie otwarta.

Chcemy jak najszybciej wrócić do pracy a przyszli małżonkowie nie powinni przeżywać dodatkowego stresu z tytułu organizacji przyjęcia. Część osób nie chce już odkładać przyjęcia na kolejne lata i decyduje się na terminy już nawet wiosną tego roku. Młode pary patrzą z optymizmem przyszłość, jednak niewiadome dla nas wciąż są zasady jakie miałyby obowiązywać przy organizacji imprez okolicznościowych i czy z tego tytułu znowu część osób nie przełoży swoich przyjęć. Branża weselna to nie tylko sala i catering. Przy organizacji przyjęcia pracuje z nami szereg firm i podwykonawców: muzycy, DJ, dekoratorzy, kwiaciarnie, cukiernicy, piekarnie, dostawcy, fotografowie i wiele innych osób, których przychody również zostały ograniczone. Pomoc ze strony rządu w ramach wprowadzanych rozwiązań antykryzysowych nie jest skierowana na pokrycie poniesionych strat. Skupia się głównie na kosztach związanych z utrzymaniem przez nas miejsc pracy. Oferowana pomoc wystarczy na tyle, żebyśmy mogli w dalszym ciągu utrzymać dotychczasowy stan zatrudnienia. Jest to dla nas ważne, ponieważ wraz z nadejściem nowego sezonu chcemy mieć zespół w komplecie. Liczymy na to, że po wprowadzeniu nowych wytycznych i zaleceń sanitarnych, tak jak było to w ubiegłym roku, będzie można wrócić do świadczenia usług gastronomicznych. W poprzednim sezonie weselnym nie mieliśmy zakażenia wśród gości, jak i pracowników. Zamknięcie naszej branży uważamy za dotkliwe w związku z utraconymi przychodami, jednak staramy się też zrozumieć że obecna sytuacja jest wyjątkowa i zdrowie nas wszystkich też jest ważne. Pechowe jest to, że studniówki i sam okres karnawału przypadł na czas ograniczeń. Zgodnie z wytycznymi takie imprezy nie mogą się odbywać i jest nam przykro z tego powodu.

RN

Marta Lewicka, właściciel restauracji Dolce Vita w Przasnyszu:

- Sytuacja restauratorów jest bardzo ciężka. Dobrze nie jest, więc doskonale rozumiem osoby, które łamią zakazy i otwierają lokale wbrew rozporządzeniom. Mogę powiedzieć nawet, że podziwiam ich za odwagę. Takie otwarcie firmy łączy się z możliwością otrzymania wysokiej kary finansowej, więc ryzyko jest duże.

Ja mam na ten temat zdanie podobne do większości restauratorów. O ile mogę się zgodzić, że duże imprezy typu wesela, bale mogą faktycznie wpływać na rozprzestrzenianie się koronawirusa, tak w przypadku małych restauracji jak choćby nasza, nie widzę zagrożenia. Myślę, że wprowadzenie dodatkowych obostrzeń, takich jak zajmowanie co drugiego stolika, trzymanie dystansu było wystarczające. Do naszej restauracji przychodzą klienci z rodzinami, albo ze znajomymi z pracy, czyli ludzie, którzy i tak na co dzień spotykają się ze sobą.

My na razie funkcjonujemy, ale też nie wiadomo jak długo będziemy w stanie znieść tę sytuację, zwłaszcza, że nikt nie mówi o tym, kiedy obostrzenia miałyby zostać zdjęte. Sprzedajemy posiłki na wynos, ale dochód z nich stanowi ok. 5 proc. normalnego zysku. Z każdym miesiącem zaległości narastają, a pomoc, którą oferuje państwo, to tak naprawdę kropla w morzu potrzeb.

rj

Agata Szczepańska, właścicielka Domu Weselnego „Siódme niebo" w Czerwińsku

- Sytuacja,w której znalazł się nasz dom weselny, spowodowana pandemią i wprowadzonym zakazem prowadzenia działalności gastronomiczno-hotelowej, jest bardzo trudna. Przestój od marca do czerwca ubiegłego roku i od października do tej pory oznacza dla nas znaczne obniżenie dochodu firmy, z jednoczesnym pokrywaniem kosztów, w tym związanych z utrzymaniem pracowników (ZUS). Jeśli zniesienie obostrzeń nastąpi w miarę szybko, możemy mieć nadzieję, że w bieżącym roku odrobimy straty. Jeśli natomiast zamknięcie gospodarki będzie się przedłużać, sytuacja może stać się tragiczna. Branża weselna otrzymała ogromny cios. Przetrwają tylko ci, którzy mają inne źródła dochodu, pozwalające na przetrwanie i częściowe finansowanie istniejących obiektów. Zainteresowanie terminami wesel czy innych uroczystości jest bardzo niewielkie. Niepewność jutra zniechęca młode pary do planownia tego najpiękniejszego dnia w życiu. Wszyscy czekamy na zniesienie lub chociażby ograniczenie obostrzeń. My na szczęście nie musieliśmy nikogo zwalniać. Pracownicy naszego domu weselnego pracują w Markecie, który prowadzimy rotacyjnie z pracownikami sklepu. Wykorzystują oni także zaległe urlopy. Uważam, że cała branża gastronomiczna, oczywiście z zachowaniem środków ostrożności, powinna być otwarta już od lutego. Czy zrobią to wszyscy 1 lutego? Raczej nie. Zastraszanie kontolami policji i sanepidu jest tak duże, że ludzie nie będą ryzykować. Nawet ci, którzy nie korzystali do tej pory z pomocy państwa. My akurat nawet nie korzystalliśmy z rządowej tarczy. Zresztą pomoc państwa w tym zakresie jest znikoma. Dlatego wszyscy czekamy na decyzję rządu o odblokowaniu naszej branży.

RN

Włodzimierz Kubarski, właściciel restauracji „U Kubary" w Mławie:

- Na razie przystosowałem się do lockdownu i nie zamierzam łamać tego rygoru. Mogę to robić, ponieważ uzyskałem trochę pomocy finansowej przygotowanej dla tej branży przez państwo i samorząd. Mam nadzieję, że wytrwam do końca stycznia. Potem zobaczymy, co się będzie działo. Pomocny w przetrwaniu jest catering. Mam sporą grupę osób, którym przygotowuję posiłki na wynos.

Jako restaurator z ponad 20–letnim doświadczeniem w branży uważam, że tego typu lokale nie stanowią zagrożenia w rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Oczywiście przy stosowaniu reżimu sanitarnego. Spożywanie posiłków w restauracji można tak zorganizować, żeby były zachowane bezpieczne odległości i inne zalecenia. Wielokrotnie miałem w czasie pandemii u siebie kontrole sanepidu i zawsze okazywało się, że nie ma zastrzeżeń i można to odpowiednio prowadzić.

W.D.

Marcin Biesiekierski, właściciel Grill-Baru „U Siekiera" w Pułtusku:

- Grill-Bar otworzyliśmy 25 stycznia 2020 r. i przez około miesiąc działaliśmy jako restauracja w normalnych warunkach. Podczas pierwszego lockdownu musieliśmy skupić się na dostawach, choć nie jestem fanem dostaw. Robimy, tworzymy burgery. Ta kanapka, tak jak większość jedzenia, podczas dostawy traci na jakości. Najsmaczniejsza jest podana od razu po przygotowaniu na miejscu w lokalu. Ale chcąc przetrwać, musieliśmy się dostosować. Pieniędzy wystarczyło na opłaty, więc można było tę działalność prowadzić. Później, gdy rząd poluzował obostrzenia, a goście mogli przyjść i zjeść na miejscu, sytuacja poprawiła się. We wrześniu przenieśliśmy lokal w nowe miejsce. Mieliśmy wielu gości, ludzie dzwonili i rezerwowali stoliki. Cieszyliśmy się z tej sytuacji. Przyszedł drugi lockdown. Znowu tylko dostawy, potencjał miejsca niewykorzystany, duża inwestycja. Próbujemy przetrwać i przetrwamy, jeśli lockdown zostanie zniesiony w najbliższym czasie, czyli tak za około miesiąc. Nie zamierzam otwierać lokalu i buntować się przeciw obostrzeniom, tym bardziej, że większość osób w rodzinie pracuje w służbie zdrowia, tata jest epidemiologiem, więc mam świadomość zagrożeń, jakie niesie ze sobą wirus. Nie chciałbym tworzyć historii buntu, tylko chciałbym, żeby gospodarka została jak najszybciej odmrożona, a ja żebym mógł działać. Wiem, co się dzieje na Podhalu, ale Podhale zawsze rządziło się własnymi prawami. Jego mieszkańcy mają silniejsze i większe emocje niż ludzie z nizin. Zostali pozbawieni zimowego zarobku, a przecież wiadomo, że w tym czasie zarabiają najwięcej. Według mnie pomoc państwa jest znikoma. Mnie np. nie należy się pomoc Tarcza 2.0., ponieważ musiałbym wykazać spadek dochodów do listopada 2019 r., czyli w czasie, kiedy jeszcze nie działałem. Przedsiębiorca, który otworzył działalność gastronomiczną w 2020 r., nie ma co liczyć na pomoc państwa. Pomoc ta jest według mnie niewystarczająca, chaotyczna, kryteria są czasami nie do przejścia. Dlatego rozumiem mieszkańców Podhala, podziwiam i im kibicuję. A ja cały czas działam, choć nie jestem zadowolony z tej formy działalności. Wyczekuję wiosny i zniesienia obostrzeń, dlatego do Urzędu Miejskiego w Pułtusku złożyliśmy podanie o wydzierżawienie 60 m kw. na rynku, żeby stworzyć ogródek gastronomiczny. Mimo trudnego czasu myślimy o przyszłości i rozwoju.

IK

Jakub Łebkowski, współwłaściciel Klubu Sportowego „LUDUS" w Żurominie:

- Walczyliśmy o lokalny rynek przez 6 lat. Najpierw wynajmowaliśmy salki w szkołach, potem u prywatnych właścicieli, w końcu zdecydowaliśmy się na budowę własnego obiektu sportowego. Otwarcie przypadło w trudnym okresie, ponieważ był to sierpień ubiegłego roku. Przez lata pracowaliśmy ciężko na własny klub. Najpierw pierwszy lockdown pozbawił nas połowy klientów, drugi może przynieść podobne skutki. Praca trenera jest trudna, bo zmotywowanie do ćwiczeń zabiera wiele czasu, łatwo też tą motywację utracić. Tak też jest w przypadku naszych klientów. Żuromin to bardzo trudny rynek, a lockdown powoli uśmierca nasze marzenie. Tarcza nas nie obejmuje, ponieważ z bratem założyliśmy spółkę cywilną. Obecnie zatrudniam tylko jednego pracownika, bo w obecnej sytuacji nie było możliwości zatrudnienia drugiego, choć był w planach. Spłacamy swoje zobowiązania, a z miesiąca na miesiąc jest coraz gorzej. Dlaczego nasz Rząd bierze przykład z ościennych krajów i wprowadza podobne obostrzenia, ale już w kwestii rekompensat nie widzi, że w Niemczech branża fitness otrzyma za 2020 rok zwrot w wysokości 90% strat. Wtedy można przebywać na lockdownie, a nie jak firma powoli, acz systematycznie upada. Nie wykluczam, że z bratem zdecydujemy się dochodzić swoich praw w sądzie. Mamy zimę, a więc szczyt sezonu w naszej branży. I już drugi raz jesteśmy zamknięci właśnie w szczycie sezonu. Podczas, gdy branża gastronomiczna w lato miała szansę się trochę podbudować, nasze otwarcie, poza sezonem, nie przyniosło nam zabezpieczenia finansowego na kolejny lockdown.

Co do zapowiadanego buntu przedsiębiorców, jest on mało realny na dużą skalę. Już teraz właściciele firm nie mają za co żyć, a nagle będą mieli pieniądze na zapłacenie 30 tys. kary sanepidowi? To abstrakcja, w tak małym mieście jak nasze nikt się na ten krok pewnie nie zdecyduje. Warto dochodzić swoich praw. Będąc od początku pandemii pozbawionym jakiekolwiek pomocy ze strony rządu, będę się po prostu ubiegał o rekompensatę. Otwarcie siłowni nic nie da, bo nagle nie zjawią się w niej tłumy.

kuj

eprasa.pl f0d150ecc1

Integracja małej ojczyzny

Rozmowa z Grażyną Wróblewską, wójtem gminy Przasnysz

***W 2018 roku została Pani wójtem na piątą kadencję. Jaki jest przepis na to, by tak długo cieszyć się dużym poparciem mieszkańców?**

– Nie mam żadnego cudownego przepisu. Pełnienie funkcji wójta, to nie tylko ciężka codzienna praca, ale przede wszystkim odpowiedzialna społeczna służba. Mieszkańcy poprzez wybory oceniają efektywność samorządowej pracy, realizację zgłaszanych zadań i postulatów. Dobry gospodarz gminy musi umieć słuchać, a zarazem posiadać umiejętność przekonywania, bo praca w samorządzie to w dużej mierze „sztuka kompromisu".

***Sprawowanie przez Panią funkcji wójta przypada na rządy rozmaitych partii, czy też takie wydarzenia, jak choćby przystąpienie Polski do UE. Jak zmieniała się przez ten czas gmina?**

– Gmina zmienia się z każdym rokiem. Bardzo dużym wyzwaniem, szczególnie dla gmin, stało się wdrożenie unijnego ustawodawstwa oraz spełnienie unijnych standardów m.in. w zakresie ochrony środowiska naturalnego. Z drugiej zaś strony, przystąpienie Polski do Unii Europejskiej otworzyło przed jednostkami samorządu terytorialnego nowe możliwości, ponieważ dało szansę na uzyskanie znaczącego dofinansowania projektów na inwestycje infrastrukturalne, sprzyjające rozwojowi przedsiębiorczości, ochrony środowiska czy też zapobiegające wykluczeniu społecznemu. Gminie Przasnysz, nie należącej do najbogatszych, unijne środki finansowe umożliwiły dynamiczny rozwój. Korzystaliśmy z każdej możliwości ubiegania się o środki zewnętrzne. W każdej miejscowości mamy tego dowody: wyremontowane szkoły, świetlice wiejskie, nowe place zabaw, infrastruktura sportowa dla dzieci i młodzieży czy wreszcie zwiększenie dostępności do internetu.

***Co uważa Pani za największe swoje osiągniecie jako wójta? Które z inwestycji są szczególnym powodem do dumy?**

– Osiągnięciem jest bez wątpienia zapewnienie mieszkańcom całej gminy wody z wodociągów wiejskich i doprowadzenie kanalizacji do większości miejscowości. Mamy na terenie gminy 280 km sieci wodociągowej z przyłączami i 98,7 km sieci kanalizacyjnej. Do skanalizowania pozostały jedynie Bartniki i Wandolin. Budowa kanalizacji w tych miejscowościach zostanie zakończona w 2024 roku. 53,1% nieruchomości jest objęte kanalizacją zbiorczą, 23% wyposażonych jest w przydomowe oczyszczalnie ścieków. Jestem z tego bardzo dumna, gdyż inwestowanie w infrastrukturę wodno-kanalizacyjną poprawiło warunki życia naszych mieszkańców. Za sukces uważam również zrealizowanie projektu OZE o wartości 8 mln 200 tys. zł, w ramach którego zainstalowano 59 pomp ciepła,190 instalacji solarnych i 129 instalacji fotowoltaicznych. Efektem jest nie tylko obniżenie kosztów ogrzewania domów, ciepłej wody i energii elektrycznej dla 289 gospodarstw domowych, ale również poprawa jakości środowiska naturalnego.

Ponadto w ramach środków zewnętrznych i budżetowych przebudowaliśmy 17 świetlic gminnych, w 2020 r. w Karwaczu, Wielodrożu i Osówcu Szlacheckim oraz około 20 centrów wsi jako miejsc spotkań dla mieszkańców.

Ważny był wykup udziałów od Miasta Przasnysz w nieruchomości, zajmowanej przez administrację samorządową powiatową i gminną, a przedtem i miejską, co przyczyniło się do poprawy warunków pracy i obsługi interesantów.

Najważniejszym jednak sukcesem, z którego jestem dumna nie tylko jako wójt, ale i jako mieszkanka gminy, jest integracja społeczności gminnej. To ona jest bezpośrednim odbiorcą mojej pracy i starań. W ciągu lat pracy na stanowisku wójta obserwowałam jak mieszkańcy integrowali się ze sobą, co wcale nie było proste w gminie, bez własnego centrum (teren gminy otacza miasto Przasnysz). Dzisiaj lokalna społeczność podejmuje wiele wspólnych działań, a ja z satysfakcją angażuję się w rozmaite przedsięwzięcia i inicjatywy samorządowe. W kalendarz wydarzeń gminnych na stałe wpisały się: dożynki, złote gody, sołtysiada, noc świętojańska, obchody Święta Niepodległości, pikniki czytelnicze, pożegnanie lata, wigilia dla osób samotnych i starszych. Podtrzymujemy tradycje lokalne, przypominamy działalność wielkich zasłużonych dla Polski obywateli gminy: prymasa Polski kardynała Aleksandra Kakowskiego i członka Rządu Narodowego Józefa Narzymskiego. Rozwijamy również własne dziedzictwo kulinarne.

Najważniejszym sukcesem, z którego jestem dumna nie tylko jako wójt, ale i jako mieszkanka gminy, jest integracja społeczności gminnej

W kalendarz wydarzeń gminnych na stałe wpisały się: dożynki, złote gody, sołtysiada, noc świętojańska, obchody Święta Niepodległości, pikniki czytelnicze, pożegnanie lata, wigilia dla osób samotnych i starszych

***Problemem gmin wiejskich są drogi oraz kanalizacja i wodociągi. Jak to wygląda w gminie Przasnysz?**

– Gmina posiada 126 km dróg, z czego ponad 91,5 km jest dobrze utwardzonych co stanowi 72% dróg (drogi żwirowe stanowią 11%, gruntowe 17%). Corocznie znaczące środki przeznaczamy w budżecie gminy na samo ich utrzymanie, modernizacje i przebudowy. W bieżącym roku była to kwota 1.780 tys. zł. Dlatego stan dróg w gminie jest dobry i corocznie się poprawia.

Wodociągowanie gminy zakończyliśmy w 2006 r., natomiast od 2004 roku budujemy kanalizację sanitarną zbiorczą w oparciu o oczyszczalnie miejską w Przasnyszu oraz dwie lokalne w Grabowie i Mchowie. Sami administrujemy siecią wodociągową i kanalizacyjną.

***Samorządowcy często narzekają na topniejącą subwencję oświatową. Gmina Przasnysz ma też specyficzne położenie. Wielu rodziców, mieszkańców miejscowości gminnych korzysta z bliskości miasta i posyła dzieci do przasnyskich przedszkoli i szkół. Czy oświata to w tej chwili największe obciążenie dla gminy?**

– Wydatki na oświatę w roku 2019 stanowiły 21,64% ogółu wydatków budżetowych, natomiast środki z budżetu gminy stanowiły 35,85% wydatków ogółem na oświatę. Gmina jest organem prowadzącym dla 3 szkół podstawowych: w Bogatem, Nowej Krępie i Lesznie. Do szkół podstawowych uczęszcza 350 dzieci, do oddziałów przedszkolnych 72 dzieci i do punktów przedszkolnych 52 dzieci. Corocznie liczba podopiecznych się zmniejsza. Ponadto w 2019 r. 280 naszych dzieci uczęszczało do placówek w innych gminach, najwięcej do szkół w mieście Przasnyszu – 258. Nie przekłada się to jednak w prosty sposób na zmniejszenie kosztów, wręcz przeciwnie. Mniej dzieci - to mniejsza subwencja oświatowa, a przecież większość wydatków ma charakter stały. Trzeba utrzymać obiekty oświatowe i zapłacić wynagrodzenia pracowników. Na 2021 r. subwencja również będzie niższa w stosunku do roku ubiegłego o kwotę ponad 162 tys. zł.

Ze względu na położenie gminy wokół miasta Przasnysz, część rodziców z różnych względów decyduje, aby zapisać dzieci do przedszkoli w mieście. Gmina jest zobowiązana do zwrotu kosztów dotacji, jeżeli dziecko uczęszcza do niepublicznego przedszkola, natomiast jeżeli uczęszcza do publicznego przedszkola lub oddziału przedszkolnego - do zwrotu kosztów wychowania przedszkolnego.

W roku 2020 za dzieci uczęszczające do przedszkoli publicznych i niepublicznych oraz oddziałów przedszkolnych poza gminą Przasnysz zapłaciliśmy ponad 892 tys. zł (w 2019 r. – 648 tys. zł)

***Miniony rok był wyjątkowy głównie przez pandemię koronawirusa. Jak ta sytuacja wpłynęła na finanse gminy?**

– Koronawirus miał negatywny

W ramach środków zewnętrznych i budżetowych przebudowaliśmy 17 świetlic gminnych, w 2020 r. w Karwaczu, Wielodrożu i Osówcu Szlacheckim

Aktywnie działa Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Gminy Przasnysz, 11 Kół Gospodyń wiejskich oraz 10 jednostek OSP. Przy jednostkach OSP w Bogatem i Starej Krępie funkcjonują orkiestry dęte.

eprasa.pl f0d150ecc1

Przebudowa świetlicy gminnej w Karwaczu

wpływ na wszystkie aspekty działalności samorządu. Nastąpiły zmiany o charakterze ustrojowym (wszystkie rozporządzenia i ustawy covidowe, zm. przepisy np. k.p.a, prawa materialnego, ustawy samorządowej), organizacyjnym - w zakresie prowadzonych postępowań administracyjnych, a także ograniczenie bezpośrednich kontaktów z interesantami To była wręcz rewolucja. Zmieniło się wszystko, do czego byliśmy przyzwyczajeni. Pogorszyła się sytuacja finansowa. Samorządy otrzymały mniej środków finansowych z tytułu udziałów w podatku dochodowym od osób fizycznych (PIT). W gminie Przasnysz skala tąpnięcia w dochodach z PIT w kwietniu tego roku wyniosła 58 % w stosunku do ub. roku.

Z informacji przekazanej przez Ministerstwo Finansów w zakresie planowanych kwot z tytułu subwencji i udziałów w podatku dochodowym od osób fizycznych wynika , że dochody budżetu gminy Przasnysz w 2021 r. będą niższe o ok. 900 tys. zł.

***Jak wygląda sytuacja demograficzna gminy? Jakie są perspektywy rozwoju?**

– Liczba mieszkańców utrzymuje się na tym samym poziomie od 2017 roku - ok. 7,3 tys. osób. To w zasadzie sukces demograficzny. Przyciągamy nowych mieszkańców, gdyż łączymy w sobie walory przyrodnicze, kulturowe i biznesowe. Z jednej strony naturalne środowisko i silna agroturystyka, z drugiej rozwinięta strefa gospodarcza i dogodna infrastruktura. Na terenie gminy funkcjonuje Przasnyska Strefa Gospodarcza w Sierakowie, wybudowana i uzbrojona w infrastrukturę przez Powiat Przasnyski z unijnych środków (ponad 100 mln zł). To w sumie 306 ha, z lotniskiem, na którym mogą lądować mniejsze samoloty pasażerskie oraz na ponad 70 ha lotniska od 2018 r. działa Politechnika Warszawska Wydział Mechaniki i Lotnictwa, budując swoje obiekty doświadczalne, a w przyszłości pas startowy. Politechnika otrzymała blisko 24,7 mln zł wsparcia unijnego na utworzenie zaplecza badawczego na terenie lotniska w Sierakowie, a w końcu 2020 r. dostała kolejne środki 39,8 mln zł z UE.

Wsparcie przeznaczy na rozbudowę infrastruktury badawczej oraz stworzenie unikatowego centrum badawczo - rozwojowego z zakresu: technologii materiałowych i sensorycznych; systemów do magazynowania i przetwarzania energii i elektromobilności; systemów lotniczych i autonomicznych; innowacyjnych materiałów.

W ramach projektu powstaną dwa unikatowe laboratoria: laboratorium systemów lotniczych i autonomicznych (zlokalizowane na terenie lotniska) oraz laboratorium technologii materiałowych i sensorycznych (na terenie kampusu Politechniki Warszawskiej). Utworzenie takiej bazy umożliwi m.in. prowadzenie prac nad rozwojem technologii małych statków powietrznych oraz autonomicznych lotów systemów bezzałogowych. Świadczy to o dobrym kierunku rozwojowym gminy w zakresie planowania przestrzennego, które po kilkunastu latach od opracowania planu zagospodarowania przestrzennego na Sierakowo zaczyna przynosić wymierne efekty. Przasnyska Strefa Gospodarcza jest również jednym z ważnych powodów dla planowanej linii kolejowej Zegrze -Przasnysz!

***Jako wójt przywiązuje Pani dużą wagę do społecznego życia mieszkańców...**

–Gmina to nasza mała ojczyzna. Miejsce, w którym mieszkamy, gdzie żyli nasi przodkowie, tworzy się historia i tradycje, to nasza duma. Zmęczeni codziennością czujemy potrzebę uświadomienia bogactwa kulturowego i kultywowania tradycji, integrowania środowiska lokalnego, ochrony jej dziedzictwa kulturowego. Jako samorząd wspieramy inicjatywy lokalne. Aktywnie działa Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Gminy Przasnysz, 11 Kół Gospodyń wiejskich oraz 10 jednostek OSP. Przy jednostkach OSP w Bogatem i Starej Krępie funkcjonują orkiestry dęte. Wszystkie te podmioty kultywują tradycje lokalne, aktywnie uczestniczą w życiu społecznym gminy, podejmują własne inicjatywy. W Mchowie, w ramach programu „FIO – Mazowsze Lokalnie" odbywały się warsztaty kulinarne, wydano książkę kucharską z tradycyjnymi przepisami ze Mchowa. Podobnie było z projektem odtworzenia wiejskiego sadu. W Bartnikach prowadzono cykl warsztatów kulinarnych, pobudowano wiejskiego grilla, który służy mieszkańcom. Tradycje kulinarne podtrzymywane są również w Obrębie, znany jest m.in. „smakowity dobrzański kartofel", choć nie mniej smaczne są pieczone ziemniaki z Oględy. Z kolei w Wielodrożu kultywowano tradycje zielonoświątkowe, a Bogate postawiło na międzypokoleniowe warsztaty hafciarskie. Efektem zajęć były własnoręcznie wykonane hafty na strojach grupy wokalnej seniorów.

W ubiegłym roku trzy KGW - w Golanach, Bogatem i Wielodróżu otrzymały z Województwa Mazowieckiego dofinansowanie na realizację zadań publicznych. Doposażono je w sprzęt kuchenny, który będzie służył do przygotowywania tradycyjnych potraw na imprezy organizowane dla mieszkańców gminy.

Droga w Osówcu Szlacheckim

Koła od kilku lat biorą udział w Mazowieckich Zapustach, gdzie przedstawiają własne programy artystyczne, w dożynkach prezentują wieńce dożynkowe, organizują stoiska z potrawami regionalnymi.

Budowa kanalizacji w Karwaczu

Odrębną grupą są ochotnicze straże pożarne, które aktywnie uczestniczą nie tylko przy likwidacji miejscowych zagrożeń, ale przy wszystkich społecznych przedsięwzięciach. Najstarszy prezes OSP Zawadki, pan Stanisław Adamiak, liczy 88 lat i nadal angażuje się w sprawy stowarzyszenia oraz sprawy publiczne.

Ochotnicza Straż Pożarna w Mchowie jest najbardziej aktywna w wyjazdach do zdarzeń w 2020 r. w całym powiecie przasnyskim. Strażacy, to ludzie, na których zawsze można liczyć.

***Nie da się nie wspomnieć o działalności Gminnej Biblioteki Publicznej w Bogatem. Czy jest to centrum kultury gminy Przasnysz?**

– Tak. Gminna Biblioteka Publiczna im. Józefa Narzymskiego w Bogatem, z dwoma filiami bibliotecznymi w Dobrzankowie i Karwaczu, to jedyne placówki kultury w naszej gminie. Przez wiele lat biblioteka zajmowała jedno pomieszczenie w remizie OSP. Zdarzało się że książki były zapleśniałe i zagrzybione. W 2006 roku za sprawą projektu pn. „Bogate bliżej świata" udało się wyremontować dwa pomieszczenia i łazienkę. Założono centralne ogrzewanie. Jednak dopiero realizacja zadania pn. „Remont remizy na potrzeby Domu Kultury szansą rozwoju miejscowości Bogate" przyczyniła się do poprawy funkcjonalności budynku, jego walorów estetycznych i użytkowych. Obecnie biblioteka posiada wypożyczalnię, czytelnię, pięknie urządzoną salę dla najmłodszych. Ma też możliwość korzystania z sali widowiskowej. W 2020 r. na potrzeby biblioteki i OSP Bogate urządzono parking i zaplecze gospodarcze.

Biblioteka zaspokaja potrzeby czytelnicze i informacyjne mieszkańców, organizuje konkursy literackie i plastyczne, warsztaty muzyczne, teatralne, plastyczne, prowadzi szkolenia, spotkania autorskie, wieczory tradycji itp. Staraniem samorządu powstał w Bogatem Klub Senior Plus. Jest to miejsce z pełną ofertą zajęć dostosowanych dla osób w wieku 60 plus, wyposażone w zestaw urządzeń do zajęć rehabilitacyjno – ruchowych, telewizor i komputer. Prowadzone są tu warsztaty wokalne, teatralne, plastyczne, kulinarne, spotkania z psychologiem, dietetykiem oraz zajęcia pn. „Zdrowy kręgosłup". Organizowane są spektakle teatralne, spotkania okolicznościowe. Seniorzy uczestniczą w przeglądach piosenki klubowej, mazowieckich zapustach oraz imprezach kulturalnych organizowanych na terenie gminy.

***Przez lata zarządzania gminą dała się Pani poznać także jako swoisty kronikarz gminy Przasnysz. Gmina wydała szereg publikacji, wśród nich znalazły się publikacje dotyczące historii związanej z wydarzeniami, miejscami, ludźmi ważnymi dla gminy. Skąd się wzięły te** zainteresowania?

– Historią interesuję się od dziecka. Uczy ona pokory wobec rzeczywistości, ciągów zdarzeń oraz nietuzinkowych osób, które były przed nami, dzięki którym, jesteśmy w takim a nie innym miejscu. Nie oceniamy, a dokumentujemy. Utrwalamy minione dzieje, tradycję, osoby, które odcisnęły piętno w historii lokalnej i ponadlokalnej, powiedzenia, przysłowia, określenia, zdarzenia itd. Swoim działaniem wyrażamy szacunek dla czasów minionych i obnażamy mity. Współpracujemy z wieloma historykami, autorami publikacji, naukowcami. Nasi mieszkańcy czynnie włączają się w te inicjatywy, dostarczając materiały.

*** Czy są tematy, historie, opowieści, tradycje dotyczące gminy, które chciałaby Pani jeszcze spisać/opisać?**

– Zawsze jest coś, czemu warto poświęcić uwagę. Pasjonują mnie ciekawi ludzie, zarówno ci, którzy przeminęli, warunki, w jakich żyli, wybory, których dokonywali. Ich codzienność i ramy dziejowe oraz ustrojowe, które ich określały. Będziemy zbierać materiały o naszej codzienności, marzeniach od lat 30. do lat 90. XX w. Warto tę minioną rzeczywistość ocalić od zapomnienia.

*** Jaki będzie nadchodzący rok dla gminy Przasnysz?**

Marzę, żeby Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad nie zapominała o potrzebach mieszkańców prowincji i zgodnie z umową z 2017 r. zawartą z gminą, dzięki której gmina opracowała i sfinansowała projekty na chodniki wreszcie te chodniki wybudowała w Sierakowie, Dobrzankowie i Bogatem. Nasi mieszkańcy też chcą bezpiecznie żyć.

Mam nadzieję, że w 2021 roku koronawirus będzie w odwrocie i wrócimy do normalności. Gmina planuje na przyszły rok szereg inwestycji. Aby je zrealizować potrzebujemy tej normalności, czego nam wszystkim życzę w nowym 2021 roku. **RJ**

Staraniem samorządu powstał w Bogatem Klub Senior Plus

eprasa.pl f0d150ecc1

POWIAT PUŁTUSKI

Statuetki dla „Przyjaznych Konsumentowi"

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W PUŁTUSKU

Zwycięzcy konkursu (ze statuetkami) z przedstawicielami samorządu powiatu oraz wyróżnionym strażakiem

Starosta pułtuski Jan Zalewski oraz przewodniczący Rady Powiatu w Pułtusku Tadeusz Nalewajk 13 stycznia w Starostwie Powiatowym spotkali się ze zwycięzcami konkursu „Przyjazny Konsumentowi" i wręczyli im symboliczne statuetki. Nagrody podczas XII już edycji przyznano w sześciu kategoriach. W dwóch z nich została wyróżniona Kwiaciarnia „Krokus" Urszuli Pieńkowskiej z Pułtuska.

- Głównym celem konkursu jest wyłonienie i promowanie pozytywnych przykładów placówek handlowych i usługowych, które na co dzień nie tylko przestrzegają obowiązujących przepisów prawnych, ale tworzą przyjazne środowisko dla konsumentów, dbają o ich interesy, właściwą organizację i koordynację, którzy wychodzą z ofertą rynkową spełniającą kryteria przyjazne konsumentom – powiedział starosta Jan Zalewski.

Konkurs był adresowany do konsumentów, pełnoletnich mieszkańców powiatu pułtuskiego. Warunkiem udziału w nim było prawidłowe wypełnienie i nadesłanie oryginalnego kuponu ze wskazaną placówką na adres organizatorów konkursu. O wyborze podmiotu zadecydowała największa ilość oddanych głosów.

Mieszkańcy wybrali najlepszą firmę działającą w handlu i najlepszą firmę świadczącą usługi, oddzielnie w mieście, oddzielnie na terenach wiejskich. Laureaci, którzy uzyskali najwyższą punktację w tych kategoriach otrzymali tytuł Firmy „Przyjaznej Konsumentowi".

W kategorii „Najlepszy Podmiot Działający w Handlu na Terenie Miasta Pułtusk" wygrała Kwiaciarnia „Krokus" Urszuli Pieńkowskiej, mieszcząca się przy ul. H. Sienkiewicza, zaś w kategorii „Najlepszy Podmiot Działający w Usługach na Terenie Miasta Pułtusk" zwyciężyło Niepubliczne Przedszkole MINILAND, mające siedzibę przy ul. A. Mickiewicza w Pułtusku.

W kategorii „Najlepszy Podmiot Działający w Handlu na Terenach Wiejskich Powiatu Pułtuskiego" najwięcej głosów zdobył Sklep „GROSZEK" w Kowalewicach Włościańskich (gmina Świercze), prowadzony przez Dariusza Siemborskiego, zaś w kategorii „Najlepszy Podmiot Działający w Usługach na Terenach Wiejskich Powiatu Pułtuskiego" najwięcej osób wybrało firmę Konserwacja i Naprawa Samochodów Tomasza Pajewskiego z miejscowości Wyrzyki (gmina Świercze).

Wyboru dokonali również internauci. Od 1 do 15 grudnia mogli głosować na wszystkie firmy zgłoszone przez konsumentów w dwóch kategoriach.

Laureatami zostały: w kategorii „Najlepszy Podmiot Działający w Handlu na Terenie Powiatu Pułtuskiego" – ww. Kwiaciarnia „Krokus" Urszuli Pieńkowskiej z Pułtuska, a w kategorii „Najlepszy Podmiot Działający w Usługach na Terenie Powiatu Pułtuskiego" – firma Usługi Pogrzebowe Beaty Andryszczyk z Winnicy.

Wszystkim laureatom pogratulowali podczas posiedzenia Zarządu Powiatu w Pułtusku: starosta Jan Zalewski i przewodniczący Rady Powiatu Tadeusz Nalewajk oraz wicestarosta Beata Jóźwiak i pozostali członkowie Zarządu Powiatu: Halina Banach, Emilia Gąsecka i Zbigniew Księżyk. Zarząd Powiatu wraz z powiatowym rzecznikiem konsumentów i „Pułtuską Gazetą Powiatową" jest organizatorem konkursu.

Tego samego dnia podziękowania od samorządu powiatu, róże oraz pamiątkowy dyplom-tabliczkę z „wyrazami uznania i szacunku za bohaterską postawę, gotowość do niesienia pomocy oraz odwagę, którą wykazał się 25 grudnia 2020 r., ratując życie dwóm kobietom" otrzymał mł. asp. Mieczysław Kaczmarczyk (więcej w osobnym tekście).

IK

Dołącz do Zespołu Szkół im. B. Prusa

WOŚP w eSkarbonce

Zespół Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku dołączył do udziału w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Nie mogło być inaczej, skoro nauczyciele i uczniowie Prusa od początku jej istnienia „grają" z Orkiestrą, a w budynku szkoły mieścił się w ubiegłych latach sztab powiatowy WOŚP. W tym roku Prus założył e-Skarbonkę, do której datki mogą wpłacać wszyscy mieszkańcy powiatu pułtuskiego.

FOT. ARCHIWUM STAROSTWA W PUŁTUSKU

Do udziału w akcji zachęca m.in. wicestarosta Beata Jóźwiak (od prawej); tu na jednym ze stoisk

Do udziału w akcji zachęcają m.in. wicestarosta Beata Jóźwiak (z prawej) i Teresa Zielińska, szefowa powiatowego sztabu WOŚP (tu na scenie kina Narew podczas 28. Finału)

Ze względu na obostrzenia związane z epidemią, nie może odbyć się zbiórka do puszek ani finał z występami i licytacją oraz wydarzeniami towarzyszącymi. Gdyby była taka możliwość, zapewne 29. Finał WOŚP odbyłby się w kinie „Narew" w Miejskim Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku. Natomiast nad jego przebiegiem oraz samej zbiórki czuwałby sztab powiatowy na czele z Teresą Zielińską, nauczycielką w Zespole Szkół im. B. Prusa. Gdyby to było możliwe, pewnie kolejny raz grupa wolontariuszy z dyrygentką pojechałaby do Warszawy, do miasteczka WOŚP, zarazem studia telewizyjnego.

Pułtuszczanie w ubiegłym roku podczas 28. Finału WOŚP, zgodnie z jego hasłem „złapali wiatr w żagle" i po raz kolejny udowodnili, że są społeczeństwem pełnym empatii, otwartym na pomoc innym. Pobili kolejny raz rekord! Wolontariusze zebrali ponad 90 tys. zł.

Teraz WOŚP można wesprzeć wspólnie z Prusem elektronicznie.

- Skarbonkę elektroniczną założył Zespół Szkół im. Bolesława Prusa, jednostka powiatu pułtuskiego, ponieważ to on tworzył corocznie sztab powiatowy WOŚP – powiedziała wicestarosta Beata Jóźwiak, która otworzyła ubiegłoroczny Finał WOŚP.

- Po raz pierwszy w Pułtusku WOŚP w eSkarbonce! To jest wydarzenie historyczne, nie może ciebie zabraknąć! Razem możemy więcej! Wesprzyj WOŚP już dziś – zachęcają organizatorzy zbiórki na czele z Teresą Zielińską. eSkarbonka to wirtualna puszka, do której każdy może wpłacić taką kwotę, jaką sobie życzy, nie wychodząc z domu.

Żeby „wrzucić" datek, trzeba wejść na stronę https://eskarbonka.wosp.org.pl/cl29y8. Należy wybrać kwotę lub wpisać swoją, a potem wybrać sposób płatności: karta Mastercard lub PayU (wpłacając Mastercard, można zagłosować na piosenkę, od której rozpocznie się występ artysty po „Światełku do Nieba" na 29. Finale WOŚP) i dokonać wpłaty. Do godzin popołudniowych 20 stycznia udało się zebrać 835 zł, a kwotę tę wpłaciło wspólnie dwudziestu pomagających.

Każdy z mieszkańców Pułtuska i powiatu pułtuskiego może do nich dołączyć.

- Sztabu w tym roku nie założyliśmy, ale za to eSkarbonkę. Chcemy poinformować o niej i przypomnieć o WOŚP, rozwieszając plakaty. Projekt plakatu wykonała nieodpłatnie „PGP", za co dziękuję – poinformowała Teresa Zielińska.

29. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbędzie się 31 stycznia. Jego hasło brzmi „Gramy z głową!", a pieniądze zostaną przeznaczone dla oddziałów dziecięcej laryngologii, otolaryngologii i diagnostyki głowy.

IK

Jak i gdzie dojechać na szczepienie?

Osoby mające trudności w samodzielnym dotarciu do punktu szczepień przeciw COVID-19 w powiecie pułtuskim, mogą zgłosić problem, dzwoniąc na gminną infolinię. Zaszczepić mogą się w jednym z kilkunastu punktów szczepień w powiecie.

W każdej z gmin powstała infolinia. W Gzach obsługuje ją w godzinach od 8 do 16 Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej (tel. 23 691 31 91), podobnie w Winnicy (tel. 23 691 40 21), tylko o godzinę krócej. W pozostałych gminach wiejskich na telefony czekają wyznaczeni pracownicy Urzędu Gminy. W Obrytem można dzwonić w godzinach od 8 do 15 (tel. 29 741 10 04), to samo w Pokrzywnicy (tel. 698 788 443), natomiast w Zatorach od godz. 9 (tel. 507 957 430). Od 8 do 16 dyżur trwa w Świerczach (tel. 23 691 60 45). W tych samych godzinach można zgłosić problem z dojazdem w Urzędzie Miejskim w Pułtusku (tel. 23 306 72 40).

Do wybranego punktu w dniu szczepienia mieszkańca powiatu, który wcześniej zgłosił problem, dowiozą albo urzędnicy gminni (w Obrytem i Świerczach), albo strażacy-ochotnicy (w pozostałych gminach).

Punkty szczepień w Pułtusku znajdują się: w szpitalu, a właściwie w gabinecie przy ul. 3 Maja, w Centrum Medycznym Gajda-Med i Filii nr 3 NZOZ Eskulap. Poza nimi działają: w gminie Gzy – NZOZ Dar-Med Filie nr 2 i 3 w Przewodowie Parcelach i Szyszkach, w Obrytem – Filia nr 2 NZOZ Eskulap, w gminie Pokrzywnica – NZOZ Eskulap w Pokrzywnicy i jego Filia nr 1 w Dzierżeninie, w Świerczach – Poradnia lekarza rodzinnego, w Winnicy – NZOZ Eskulap Filia nr 7 Agmed, a w gminie Zatory – NZOZ Eskulap Filia nr 6 Meditel w Zatorach i Filia w Pniewie Centrum Medycznego Gajda-Med.

Adresy punktów i numery telefonów można uzyskać na stronie https://powiat-pultuski.pl/ lub https://www.gov.pl/web/szczepimysie/punkty-szczepien.

IK

Porada prawna - przez telefon

Mimo że została zawieszona działalność punktów nieodpłatnej pomocy prawnej, mieszkańcy powiatu pułtuskiego mogą uzyskać poradę prawną telefonicznie.

Osoba potrzebująca nieodpłatnej pomocy prawnej może ją uzyskać po zarejestrowaniu się pod numerem telefonu: 23-306-71-14. Można dzwonić od poniedziałku do piątku od godziny 8, w poniedziałki – do godziny 17, od wtorku do czwartku – do godz. 16, zaś w piątki – do 15.

O przywróceniu udzielania porad osobiście w punktach: przy ul. 3 Maja w Pułtusku, przy al. Jana Pawła II w Pokrzywnicy i ul. Długiej w Świerczach, Starostwo Powiatowe poinformuje. Na razie ich działalność została zawieszona w związku z przeciwdziałaniem zagrożeniom związanych z COVID-19.

IK

eprasa.pl f0d150ecc1

Wiśnia w Qhubece

W grudniu ubiegłego roku informowaliśmy, że ciechanowianin Łukasz Wiśniowski zmienił barwy klubowe. Od tego roku wychowanek Juranda zasilił szeregi Team Qhubeka ASSOS, klubu, który swoją siedzibę ma w dalekiej RPA.

- Jestem niezmiernie szczęśliwy z tego, że będę częścią zespołu Qhubeka ASSOS w 2021 r. i nie mogę się już doczekać, kiedy poznam wszystkich członków zespołu, zarówno personel, jak i kolarzy – mówił tuż po podpisaniu kontraktu „Wiśnia".

Nowych kolegów z zespołu drugi kolarz Omloop Het Nieuwsblad z 2018 r. właśnie ma okazję lepiej poznać, bowiem cały zespół kierowany przez Douglasa Rydera przebywa obecnie na przedsezonowym obozie w hiszpańskiej Gironie. W ubiegłym tygodniu zespół oficjalnie zaprezentował stroje, w jakich kolarze ścigać się będą w nadchodzącym sezonie. Zespół Qhubeka tworzy obecnie 27 kolarzy. Jak do tej pory Łukasz jest jedynym Polakiem w zespole. Oprócz Wiśniowskiego, afrykański klub zasiliło wielu solidnych kolarzy. Jednym z ważniejszych może być m.in. Fabio Aru, zwycięzca hiszpańskiej Vuelty z 2015 r. Ponadto o sile zespołu decydować mogą mistrz Europy Giacomo Nizzolo, rekordzista świata w jeździe godzinnej Victor Campenaerts czy sprinter Max Walscheid.

FOT. QHUBEKA

Łukasz Wiśniowski (drugi z lewej) podczas treningu z nowym zespołem w Gironie

Team Qhubeka ASSOS to jedyny zespół afrykański, ścigający się w World Tour. Wcześniej występował pod nazwą NTT Pro Cycling. Od tego sezonu drużyna zmieniła nazwę, wchodząc we współpracę z fundacją Qhubeka (pomaga m.in. biednym dzieciom w Afryce, zaopatrując je w rowery) i szwajcarską firmę odzieżową ASSOS.

Przez ostatnie dwa sezony Wiśniowski jeździł w polskiej ekipie World Tour CCC Team. W tym czasie zdobył m.in. brązowy medal mistrzostw Polski w jeździe indywidualnej na czas. Kłopoty finansowe sprawiły, że firma zmuszona była wycofać się ze sponsorowania kolarstwa, a wszyscy zawodnicy zmuszeni byli do szukania nowych zespołów. **erM**

Ferie w Akademii

Mimo, że ferie skończyły się już ponad tydzień temu, a dzieciaki z większą lub mniejszą ochotą wróciły do lekcji (zdalnie bądź stacjonarnie), to warto na chwilę cofnąć się do okresu wolnego od szkoły. Dla swoich małych podopiecznych, Akademia Piłkarska Ciechanów zorganizowała półkolonie pod nazwą „APC Winter Camp 2021". Zajęcia podzielone były na dwa turnusy, łącznie w mini obozie wzięło udział prawie 80 piłkarzy.

Treningi były dość intensywne, co potwierdzają rodzice odbierający swoje pociechy po zajęciach – Uczestnicy codziennie odbywali dwa poranne treningi piłkarskie, podczas których doskonalili indywidualne fundamenty techniczne i taktyczne. Następnie brali udział w zajęciach ogólnorozwojowych na krytej pływalni - mówi Tomasz Pilitowski, jeden z trenerów APC.

Po obiedzie uczestnicy wracali do zajęć. Wówczas rozgrywano mecze w hali sportowej (SP nr 7, SP nr 3 i hala MOSiR), a także prowadzono zajęcia w salkach fitness, gdzie trenerzy skupiali się na ćwiczeniach wzmacniających organizm. Ostatniego dnia obu turnusów, na wszystkich piłkarzy biorących udział w przygotowaniach, czekały dyplomy i pamiątkowe medale i okolicznościowe koszulki. - Głównym założeniem podczas organizacji obozu było umożliwienie uczestnikom zrobienia postępu w ich umiejętnościach piłkarskich bo to wyróżnia naszą akademię wśród innych - dodaje Paweł Nowotka, trener, a w przeszłości piłkarz. **erm**

FOT. ARCHIWUM

Młodzi piłkarze APC spędzili zimowe ferie na sportowo

Jurand już uzbrojony

Ostatnim meczem sparingowym z MKS Grudziądz, piłkarze ciechanowskiego Juranda zakończyli okres przygotowawczy przed drugą częścią sezonu I ligi. Uzbrojeni czekają teraz na starcie o ligowe punkty. W sobotę zagrają w Wieluniu.

Drużyna trenera Dariusza Molskiego po intensywnych treningach i czterech meczach sparingowych, z utęsknieniem czeka na powrót ligowych rozgrywek. Zwłaszcza, że forma po okresie przygotowawczym wydaje się być na wysokim poziomie.

Wszystkie sparingi kończyły się wygraną zawodników z Ciechanowa. Przed tygodniem ciechanowianie wygrali z Enea Orlęta Zwoleń i ROKiS Radzymin. W środku ubiegłego tygodnia gospodarze urządzili sobie trening strzelecki w meczu ze Szczypiorniak Dąbrowa Białostocka, wygrywając 31:19.

Ostatnim sprawdzianem Juranda był wyjazdowy mecz w Grudziądzu. Drużyna MKS to z pewnością najsilniejszy rywal z jakim przyszło się zmierzyć ciechanowianom w okresie intensywnych treningów. Obie drużyny są pierwszoligowcami, ale występują w innych grupach regionalnych. Szczypiorniści z Grudziądza występują w grupie „A" i po pierwszej rundzie zajmują drugie miejsce w tabeli. Po dość wyrównanym spotkaniu mecz zakończył się wygraną Juranda 33:30 (20:18).

Wygląda na to, że kadra zespołu przed rundą rewanżową również wydaje się być domknięta na ostatni guzik. Do drużyny przyszedł Mikołaj Tartas. 22-latek jest wychowankiem UKS Nike Ciechanów, a ostatnie sezony grał w rezerwach Orlenu Wisły Płock, występuje na pozycji lewoskrzydłowego.

30 stycznia Jurand zagra na wyjeździe z MKS Wieluń. Na jesieni ub.r. ciechanowianie ulegli u siebie rywalom 31:35. **lew**

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Gracze Juranda (białe koszulki) zmierzą się w nadchodzącą sobotę o pierwsze ligowe punkty

Biegacze i kulomioci już startują

Dziesięciu lekkoatletów płońskiego MKS Bank BS wzięło udział w halowym mityngu w Toruniu.

Zawodnicy płońskiego klubu, którzy tydzień wcześniej wrócili z obozu przygotowawczego w Zębie, w mieście Kopernika zanotowali kilka obiecujących, jak na tą część sezonu, wyników. Na uwagę zasługuje występ ciechanowianina Damiana Trzaski, który w biegu na 300 m osiągnął czas 34.34. To nowy rekord życiowy 21-latka, podopiecznego Zbigniewa Majewskiego.

Z kolei w ostatnią niedzielę w Aleksandrowie Łódzkim do koła weszli kulomioci. Podczas zawodów z formą trafiła najwyraźniej 14-letnia Aleksandra Cieszewska. Płońszczanka wygrała rywalizację pchnięcia kulą 2-kilogramową, a kulą 3-kilogramową – była 2. Jej klubowa koleżanka Diana Król (U16) z rekordem życiowym 9.11 m zajęła trzecie miejsce. Patryk Stępiński (kula 5 kg) zajął 7. miejsce z nową życiówką 12.38.

Pozostałe wyniki płońskich lekkoatletów:

Adam Kacprzak, 60 m - 7.56; Łukasz Korzeniowski, skok w dal - 6.26; Aleksandra Szemplińska, skok w dal - 5.09; Jakub Ptasiewicz, skok w dal - 5.56; Julia Kwasiborska, 60 m - 7.91; Julia Chodkowska - 300 m - 44.97 i 200 m - 28.24; Klaudia Chojnacka, 200 m - 27.69; Wiktoria Widulińska, trójskok - 9.96; Marta Zdunowska, trójskok - 9.59 **erm**

Premierowe próby lekkoatletów

Toruńska Arena była obiektem pierwszych występów lekkoatletów mławskiego Zawkrza w nowym roku. Jedna z imprez, na której walczyli podopieczni Waldemara Łaszczycha były mistrzostwa województwa kujawsko-pomorskiego i pomorskiego do lat 18 i 20.

Na starcie czempionatu stanęło kilku uznanych lekkoatletów. Najsilniej obsadzony konkurencją okazał się bieg na 60 metrów przez płotki. O prymat walczyli m.in. Artur Noga i Damian Czykier – wielokrotni medaliści mistrzostw kraju, uczestnicy igrzysk olimpijskich w Pekinie i Rio de Janeiro.

Zawkrzanie walczyli w młodzieżowych kategoriach. Trener Łaszczych wystawił do boju trzech młodych sportowców. Najwyżej spośród prowadzonych przez doświadczonego szkoleniowca zawodników uplasował się Alan Sadolewski. Swój bieg eliminacyjny zakończył na drugim miejscu z wynikiem 22.79, czyli nowy rekord życiowy. W zestawieniu końcowym wystarczyło do zajęcia szóstego miejsca. Szymon Gorlewski skoczył w konkursie skoku w dal na odległość 5.44, a Igor Granoszewski pobił życiówkę na 60 metrów (czas 24.14)

Wyżej wymieni lekkoatleci walczą o minimum na halowe mistrzostwa Polski do lat 18 (12-14 lutego w Toruniu), dlatego wykorzystują każdą możliwość do startu. Walczyli także na mityngu rozegranym w poniedziałek 18 stycznia. Alanowi, Szymonowi i Igorowi towarzyszyła dodatkowo Kaja Chmielewska. Wszyscy pobili rekordy w rywalizacji na najkrótszym odcinku sprinterskim. **GP**

eprasa.pl f0d150ecc1

Plan na nowe

Miejski Dom Kultury w Przasnyszu im. Stanisława Ostoi-Kotkowskiego to miejsce, które w nowy rok wchodzi optymistycznie z wieloma planami rozwoju. O przyszłości i nowych przedsięwzięciach rozmawiamy z dyrektorką MDK Magdaleną Król-Piórkowską oraz z Martyną Sekuną - animatorem kultury i plastykiem Tomaszem Jakubowskim, prowadzącym pracownie Batiku Mamut .

Od lewej: Magdalena Król – Piórkowska, Tomasz Jakubowski i Martyna Sekuna

*** Kolejny raz przekładany jest termin otwarcia placówek kulturalnych. Jak w tym niepewnym i trudnym czasie funkcjonuje przasnyski MDK?**

Magdalena Król-Piórkowska: – Jest to ciężki i trudny czas dla kultury. Podobnie jak i w innych domach kultury nastąpiła u nas reorganizacja. Przechodziliśmy przez różne formy pracy, dostosowując je do obowiązujących zasad bezpieczeństwa i reżimu sanitarnego. Mimo zamknięcia się dla naszych odbiorców jesteśmy dostępni codziennie, pracujemy, przygotowujemy i planujemy działania na ten rok. Swoją działalność w większości przenieśliśmy do sieci. Również w tym czasie szkolimy naszą kadrę i bierzemy udział w szkoleniach online oraz zajęliśmy się pisaniem projektów i pozyskiwaniem środków z zewnątrz na nasze kolejne działania.

*** Rolę dyrektora MDK pełni pani od dwóch lat. Zeszły rok był sporym wyzwaniem dla wszystkich dyrektorów i kierowników w podobnych miejscach. Jak wyglądał początek pani drogi w ośrodku i jak podsumuje pani ten czas dziś?**

M.K.-P.: – Tak, to prawda. Moja kadencja w tej placówce jako dyrektora zaczęła się w marcu 2019 r. Pierwszy rok był intensywny, pełen wyzwań, ale za to satysfakcjonujący. Zrealizowaliśmy wiele wydarzeń kulturalnych i imprez plenerowych na terenie miasta Przasnysz. Wprowadziliśmy do kalendarza MDK kolejne imprezy cykliczne takie jak: Pożegnanie Lata, Jarmark Bożonarodzeniowy czy Sylwester Miejski. Rok 2020 to bardzo trudny. Staramy się jak możemy i robimy wszystko aby nasi mieszkańcy miasta nie zostali w tym specyficznym czasie sami. Dzięki wykwalifikowanej kadrze MDK, która tworzy to miejsce, cały czas się u nas coś „dzieje". Bez nich niemożliwy byłby rozwój MDK. Najważniejszą rzeczą w 2020 r. było ukończenie dokumentacji projektowej remontu zabytkowego MDK. Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego faktu, że dostaliśmy zgodę od Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków del. w Ostrołęce na przeprowadzenie robót budowlanych.

*** Czy w planach na ten rok jest przewidziany rozwój kina? Wiele mieszkańców powiatu liczy na tego typu rozrywkę już od dłuższego czasu…**

Tomasz Jakubowski: – Rok 2021 będzie znaczący pod względem rozwoju kina w Przasnyszu z kilku powodów. Po pierwsze rozpocznie się kilkuletni proces rewitalizacji budynku MDK, a co za tym idzie, zostanie zrobiony pierwszy krok ku temu by w przyszłości powstało nowoczesne, stale funkcjonujące i prezentujące najnowsze filmy kino w naszym mieście. Po drugie, w głosowaniu na propozycje budżetu partycypacyjnego Miasta Przasnysz na rok 2021 jednym z projektów który uzyskał największą liczbę głosów jest projekt który pozwala zakupić sprzęt do projekcji plenerowych. To będzie dawało możliwości częstszego prezentowania filmów w formie plenerowego kina letniego. Poza tym jak tylko zostaną zdjęte obostrzenia, nasza placówka zamierza wrócić do współpracy z firmą Outdoor Cinema w organizacji spotkań z premierowym kinem na sali widowiskowej naszej placówki. Jeśli sytuacja na to pozwoli to co najmniej raz w miesiącu byłaby u nas organizowane tego typu projekcja. A przypomnieć należy, że cieszyły się one w Przasnyszu ogromną popularnością w roku poprzednim. Korzystając z posiadanego przez naszą placówkę parasola licencyjnego zamierzamy też organizować darmowe projekcje dla mieszkańców i powrócić do spotkań Klubu Filmowego ALE NAKRĘCONE. Ta forma prezentacji filmów ambitnych i skierowanych do bardziej wymagającego widza także ma w Przasnyszu grono fanów. Wprawdzie z uwagi na zbliżający się remont, a także kończącą się umowę, zrezygnowaliśmy ze współpracy z programem Kino za Rogiem ale myślimy, że powyżej opisane propozycje zrekompensują mieszkańcom Przasnysza i okolic tę stratę.

*** Dom kultury prężnie działał podczas ferii zimowych i na swoim profilu zamieszczał wiele interaktywnych zabaw i lekcji dla dzieci. Na co możemy liczyć teraz?**

Martyna Sekuna: – Tak jak co roku przygotowujemy ofertę dla dzieci, Akcję Lato oraz Kulturalne Ferie. Zazwyczaj dzieci przychodziły do nas do domu kultury. Było głośno i wesoło. Brakowało nam tego. W tym roku łączyliśmy się z dziećmi za pomocą sieci. Tworzyliśmy filmiki, które udostępnione były na naszym profilu Facebook. Zaproponowaliśmy im zabawy, zadania zrób to sam, lekcje gry na instrumentach i wiele innych. Cały czas jesteśmy aktywni na naszym funpage-u, prowadzimy zajęcia, kalendarz dni nietypowych.

*** Czy będą państwo kontynuować swoją pracę online i w ten sposób kontaktować się z mieszkańcami powiatu?**

M. K.-P.: – Ten rok wymagał od nas szybkich zmian i decyzji. Umiejętności dostosowania się do nowej sytuacji. Za to bardzo motywujący w poszukiwaniu nowych metod narzędzi komunikacji. Naszymi podstawowymi kanałami komunikacyjnymi są media społecznościowe. Forma komunikacji online ma plusy i minusy. Plusem jest, że każdy może „wejść do nas" i obejrzeć dowolny film w wybranej chwili. Jednak wolimy kontakt bezpośredni. Oczywiście planujemy kolejne działania. Wystarczy wejść na naszą stronę Facebook, do czego bardzo zachęcam. W obecnej sytuacji możemy zrobić chociaż tyle i liczymy na to, że niedługo będziemy mogli wrócić do normalnych stacjonarnych zajęć i wydarzeń w MDK.

*** Kultura prawie w całości przeniosła się teraz do internetu. Czy taki sposób pośredniego kontaktu jest wystarczający, właściwy?**

T. J.: – Jak wiele dziedzin naszego życia podobnie kultura przeniosła się teraz w dużej części do internetu. Mimo, że dobrze sobie radzimy działając w sieci to oczywiście liczymy na jak najszybszy powrót do normalności. Bezpośredni kontakt instruktora z uczniem, aktora czy muzyka występującego na scenie z widzem albo po prostu możliwość wyjścia na film lub spektakl to sytuacje do których tęsknimy zarówno my jak i osoby uczestniczące aktywnie w kulturze. I na pytanie czy obecnie mamy właściwe i wystarczające formy odbioru kultury i edukacji kulturalnej odpowiedź może być tylko jedna – oczywiście nie! Dobre strony tej sytuacji, czyli możliwość rozwoju nowych form przekazu i kontaktu z odbiorcą, nie zrekompensują nam i widzom dużych obecnie utrudnień z jakimi boryka się świat kultury. Na dłuższą metę taka sytuacja przyniosłaby ogromne szkody, także te finansowe.

*** Jakiego rodzaju zajęć można się spodziewać w tym roku w domu kultury? Stawiają państwo na kontynuację czy wprowadzenie nowych warsztatów?**

M. K.-P.: – Wszystko zależy od sytuacji panującej w kraju. Ale również od kiedy będą prowadzone prace remontowe w naszym budynku. Jesteśmy od tego uzależnieni. W naszym MDK prężnie działa Ognisko Muzyczne, gdzie dzieci uczą się gry na instrumentach, mają zajęcia wokalne, a które teraz jest to zawieszone. Jeśli tylko będzie to możliwe uruchomimy jego działalność. Oczywiście planujemy kontynuację zajęć i nowych warsztatów. W tym roku do naszej oferty edukacyjnej doszły zajęcia kreatywne i rytmika. Cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Szukamy cały czas również osób chętnych młodzieży do już istniejącego Zespołu Tańców Szlacheckich. Mamy wiele nowych pomysłów i mamy nadzieję, że uda się je zrealizować.

*** Jak widzi pani przyszłość MDK?**

M. K.-P.: – Mimo nieprzewidywalnej sytuacji z epidemią oraz naszym remontem, działania na ten rok mamy zaplanowane. Czy w naszym budynku, czy w innym obiekcie? A może w plenerze. Na tę chwilę nie wiemy. Jedno jest pewne – będziemy dalej aktywnie tworzyć wydarzenia kulturalne i prowadzić działalność edukacyjną. Mamy w planach utworzenie pracowni mobilnych oraz programu „Zaproś nas do siebie". W 2022 roku planujemy organizację obchodów 100 rocznicy urodzin naszego patrona Stanisława Ostoi-Kotkowskiego. Na pewno będzie o nas głośno.

Czekamy na remont jak i również wszyscy mieszkańcy miasta jak na gwiazdkę z nieba. Wierzymy, że remont zmieni naszą i nie tylko naszą codzienność. Jest to inwestycja niezwykle ważna i potrzebna. Zakres remontu jest bardzo szeroki i potrwa kilka lat.

Po remoncie widzę MDK jako nowoczesną placówkę chodź w zabytkowym, modernistycznym budynku, z dostępem dla osób niepełnosprawnych i prężnie działającym kinem. Mam nadzieję, że po remoncie nasz budynek będzie wizytówką miasta.

Rozmawiała
NATALIA MIESZKOWSKA

Ciechanów

Pokaż swoją miłość

Świąteczne dekoracje bożonarodzeniowe ustępują już miejsca kolejnym akcesoriom… Na wystawach robi się czerwono, a to za sprawą zbliżających się Walentynek. Koniec stycznia, zwiastuje wzmożony ruch w kwiaciarniach i cukierniach, gdzie zakochani kupują podarki dla swoich sympatii.

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie wychodzi naprzeciw potrzebie dzielenia się swoim szczęściem i chęcią pokazania innym tego co mamy w sercu. Za pośrednictwem profilu placówki na portalu Facebook można przesyłać swoje „zakochane" zdjęcia. Wszystkie zebrane zdjęcia będą publikowane przez cały dzień na profilu oraz na telebimie na budynku PCKiSz. Pary z krótki i długim stażem mile widziane. Swoje pamiątkowe fotografie mogą przysłać też rodziny.

Szczegóły oraz potrzebne zgody na publikację fotografii są dostępne na stronie facebook.com/pckisz.

natson

Karnawał w Działdowie

Dla spragnionych karnawałowego szaleństwa Miejski Dom Kultury w Działdowie przygotował atrakcje online, które pozwolą nam poczuć atmosferę zabawy, tańca i karnawałowych kolorowych strojów. Na stronie mdkdzialdowo.pl czekają już filmy warsztatowe, gdzie instruktorzy pokazują jak w łatwy sposób „przenieść się" w klimat weneckich balów maskowych oraz brazylijskiego Sambodronu.

FOT. MATERIAŁY MDK W DZIAŁDOWIE

Justyna Rutkowska w karnawałowej masce

Justyna Rutkowska, nauczyciel z sekcji plastycznej w swoim filmiku pokazuje, jak krok po kroku, wykonać maskę karnawałową. Przy użyciu papieru, cekinów, koralików i brokatu może powstać prawdziwe cudo. W takim projekcie ważna jest oryginalność i fantazja, tak by każda maska była niepowtarzalna.

Natomiast instruktor ds. tańca Aldona Demianuk-Fojut uczy podstawowych kroków Samby. Taniec ten to niemalże obowiązkowy element każdej zabawy karnawałowej.

natson

eprasa.pl f0d150ecc1

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

LESZEK ZYGNER

Ksiądz Roman idzie do więzienia

Szukając ostatnio odpisów średniowiecznych dokumentów w aktach biskupów płockich z XVI i XVII wieku, zaciekawił mnie na jednej z kart łaciński nagłówek „Roman wikariusz mławski uwięziony". Co prawda w tego rodzaju źródłach, podobnie jak w płockich i pułtuskich księgach sądów biskupich, można znaleźć wiele takich spraw, ale w tym wypadku zarówno pojawienie się Mławy, jak i dość sensacyjnie brzmiący nagłówek rozpalił moją wyobraźnię. Odłożyłem na bok dokumenty dotyczące Krasnego i Sulerzyża, które odpisywałem, i zacząłem wczytywać się w akta sprawy. No bo niby za co ksiądz, i to jeszcze z mojej rodzinnej parafii, mógł trafić do więzienia pod koniec XVI wieku? Ale do którego, do tego na mławskim ratuszu? To było raczej niemożliwe. W jakich więc okolicznościach doszło do jego uwięzienia i kto go do tego więzienia wtrącił?

I oto zajmujący niecałe pół strony wpis kanclerza biskupiego Piotra Grochowickiego, wraz z informacjami znanymi z innych źródeł, pozwoliły na wyjaśnienie całej tej sprawy. Najważniejsze jednak było ustalenie dokładnych danych wikariusza, którym - jak się okazało - był ks. Wawrzyniec Roman. W aktach biskupich z 1599 r. został on bowiem odnotowany z imienia i nazwiska. Natomiast w znanych mi wcześniej aktach wizytacyjnych z 1598 r. był określany jako „ksiądz Wawrzyniec wikariusz i kaznodzieja mławski". Stąd mogło się wydawać, że chodzi tu o dwóch różnych księży. Jednak okazało się, że to ta sama osoba, a Roman to nie imię, tylko jego nazwisko.

Należał ks. Wawrzyniec Roman do wcale niemałej grupy wikariuszy, o których ówczesny biskup płocki Wojciech

Nagłówek z akt biskupich z 1599 r.

Baranowski pisał w swoich relacjach wysyłanych do Stolicy Apostolskiej, że są oni w większości niewykształceni, a do tego leniwi w pełnieniu posługi duszpasterskiej, ale za to skłonni do ucztowania, pijaństwa i rozpusty, przez co cały kler diecezji płockiej cieszy się złą opinią u sąsiednich biskupów. Warto jednak dodać, że podstawą do udzielania owym wikariuszom święceń kapłańskich (byli wyświęceni dla konkretnych parafii) oraz powierzania im obowiązków w parafiach była tzw. prowizja plebańska, czyli wyrażona na piśmie zgoda miejscowego plebana o zapewnieniu im utrzymania. Niestety często prowizja ta była fikcją, a poziom życia wikariuszy wołał o pomstę do nieba. Przypominam sobie pochodzący właśnie z tego okresu protokół wizytacji parafii w Dybowie koło Torunia, który przed laty analizowałem ze studentami Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na zajęciach z łaciny średniowiecznej i nowożytnej. Wizytator biskupi zarzucał tamtejszemu kapłanowi, że jest prostakiem, który ledwo potrafi odczytać tekst mszy, a do tego notorycznie się upija i zamieszkuje w karczmie. Ale dalej ten sam wizytator odnotował, że kościół w Dybowie uległ uszkodzeniu w czasie powodzi, a do tego zabudowania i grunta plebańskie zostały zalane przez Wisłę. No i sprawa stała się jasna. Co miał biedny księżulo robić? Nie mając dachu nad głową zamieszkał w karczmie. A że pewno był „swój chłop", więc gościom odmówić nie potrafił. Dzięki temu miał strawę i popitkę, a i zabawić się od czasu do czasu miał okazję. Ponieważ zaś życie w karczmie trwało do późnej nocy, więc z rana szedł do kościoła (kiedyś msze odprawiano o świcie) i może z braku świec, a może z niewyspania czy z upojenia, ledwo czytał fragmenty mszalne, z księgi, która - sam wizytator to zanotował! - była mocno zniszczona. A więc, jak to mówią, samo życie. Jednak w Mławie było trochę inaczej.

Biskup Wojciech Baranowski, który za punkt honoru postawił sobie reformę diecezji płockiej, wysłał w listopadzie 1598 r. archidiakona płockiego w celu wizytacji dekanatu mławskiego. Wizytator 24 listopada przyjechał do Mławy, gdzie proboszczem był wówczas ks. Marcin z Mochowa, a jego pomocnikami ks. Mateusz z Ciechanowa oraz wspomniany ks. Wawrzyniec Roman. W trakcie przesłuchania świadków, witryk kościoła mławskiego, Marcin Zagórny - przypomnijmy - fundator kościoła św. Wawrzyńca na wzgórzu i ojciec kanonika Andrzeja Zagórnego, zeznał, że wielkim zgorszeniem wśród parafian jest ksiądz Wawrzyniec, który chętnie odwiedza karczmy, upija się i gra w karty, a także utrzymuje w mieście kontakty z podejrzanymi kobietami, publicznie łamiąc wszelkie zasady, o których naucza w czasie swoich kazań. W czasie zeznań innych świadków wyszło też na jaw, że doczekał się potomstwa z niejaką Anną Sobotczanką, co potwierdził proboszcz Marcin z Mochowa, a i swoje dołożył ówczesny podstarości mławski Walenty Sławogórski. Również zeznania innych zacnych mieszczan mławskich, zwłaszcza tych z kręgu „pobożniejszych od papieża" (gatunek ten na północnym Mazowszu do dziś nie wymarł) potwierdziły, że wielebny Wawrzyniec Roman, wikariusz kościoła mławskiego jest niegodnym stanu kapłańskiego rozpustnikiem i pijakiem, który utrzymuje związki z podejrzanymi kobietami, żyje w konkubinacie, odwiedza karczmy oraz uprawia hazard. Szybko więc trafił na listę podejrzanych, którą przedstawiono biskupowi. Ten zaś w maju 1599 r. pozbawił go urzędu i wtrącił do więzienia w zamku biskupim w Pułtusku, gdzie o chlebie i wodzie miał pokutować za swoje winy. Widać pokuta była długa i ciężka, bo ani wizytacja parafii mławskiej z 1605 r., ani z 1609 r., nic na jego temat już nie mówi. Całe szczęście, że chłop miał geny silne i dzieci zdrowe, bo do dziś w Mławie i okolicy - mimo kilku zaraz, dwóch wojen północnych i dwóch światowych - Romanów i Sobotków nie brakuje.

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

Ciechanowianin roku

Już po raz szósty Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej przyznało nagrodę im. Rajkowskiego łączącą się z tytułem ciechanowianina roku. (…) Laureatem tego cennego wyróżnienia został Tadeusz Grzankowski, rzemieślnik z Ciechanowa, zasłużony działacz i społecznik, współtwórca Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej, inicjator wielu czynów społecznych w Ciechanowie. W obecności najbliższej rodziny, przedstawicieli mieszkańców miasta wręczona została statuetka z brązu i akt nadania tytułu. (…) Ponieważ spotkanie odbyło się w przeddzień rocznicy wyzwolenia Ciechanowa, była to również okazja do przypomnienia wydarzeń z 1945 r. W części artystycznej wystąpili uczniowie Szkoły Muzycznej z Ciechanowa.

nr 4, 24 stycznia 1986 r.

Czerwony kur nie folguje

Od 13 do 17 stycznia w województwie wybuchły cztery pożary – wszystkie w rejonie ciechanowskim. W dwu poniemieckich blokach w Ciechanowie zapaliły się sadze. Na szczęście szybka interwencja straży pożarnej zapobiegła wydostaniu się ognia na zewnątrz przewodów kominowych. W Gąsocinie spłonął dach na budynku mieszkalnym – straty ok. 300 tys. zł. Największy pożar wybuchł w nocy z 16 na 17 w Krubinie w zakładzie stolarskim, z dymem poszło ok 700 tys. zł.

nr 4, 24 stycznia 1986 r.

Oszczędzaj w SKO!

W ubiegłym roku szkolnym w mieście i gminie Płońsk młodzież szkół podstawowych zgromadziła na książeczkach SKO 3 miliony złotych. Najwięcej, bo ponad 1 mln zł zaoszczędzili uczniowie SP nr 4. Na drugim miejscu znalazła się SP nr 1, a na trzecim Szkoła Podstawowa w Lisewie. (…) W SP nr 3 dzieci klas młodszych wykonały 70 różnego rodzaju skarbonek. Wyróżniono 14 z nich , a ich wykonawcy otrzymali nagrody ufundowane przez Bank Spółdzielczy w Płońsku.

nr 5, 31 stycznia 1986 r.

Wybrano najlepszych

W Ciechanowskiem wybrano najpopularniejszych i najlepszych sportowców i trenerów za 1995 rok. W kolejnej edycji plebiscytu „TC" organizowanego wspólnie z Wydziałem Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Ciechanowie o kolejności decydowali sami czytelnicy. (…) Największa sympatią czytelników naszej gazety cieszył się Andrzej Krawczyk, lekkoatleta z byłego WKS Ciechanów. W 1995 r. Krawczyk został m.in. mistrzem Europy juniorów w rzucie dyskiem z wynikiem 58,22 m i mistrzem Polski. (…) W gronie szkoleniowców największym uznaniem cieszył się Witold Suski (lekka atletyka), wyprzedzając trenera lidzbarskich kajakarzy, Tomasza Małkowskiego.

nr 4, 26 stycznia 1996 r.

Zwierzęta tez chorują

Specjaliści od zwalczania zwierzęcych chorób zakaźnych uznali województwo ciechanowskie za wolne od (zwalczanych z urzędu) chorób – brucelozy i gruźlicy. Na pierwszą zwierzęta nie chorują wcale, na drugą – sporadycznie. Problemem jest natomiast białaczka u bydła. W ciągu kilku ostatnich lat choroba tą w sektorze prywatnym zakażonych było ok. 12 proc. pogłowia, w sektorze uspołecznionym zaś, w różnych okresach czasu od 35 do 90 proc.

nr 4, 26 stycznia 1996 r.

Morderstwo pod Nasielskiem

Ta zbrodnia wstrząsnęła opinią publiczną znacznej części województwa ciechanowskiego. 25 stycznia wieczorem w Siennicy, niewielkiej wsi pod Nasielskiem w bestialski sposób zamordowana została 4-osobowa rodzina: małżeństwo Kinga (49 lat) i Janusz (47 lat) Nowakowie i ich dwoje dzieci: 22-letnia Magdalena i 15-letni Marceli. Wszyscy zostali zastrzeleni w swoim mieszkaniu. (…) Wiele wskazuje na to, że bandyci dobijali swe ofiary, do których wcześniej już oddali strzały. Chodziło im o to, by nie przeżył żaden świadek. Ten fakt, jak i sposób wejścia i wyjścia z budynku, tak że nikt nic nie zauważył ani nie usłyszał – mogą świadczyć, że zabójcy byli fachowcami.

nr 5, 2 lutego 1996 r.

HOROSKOP

BARAN
Początek tygodnia przyniesie ci ważne rozmowy i inspirujące spotkania. Pilnuj szczegółów, które innym wydają się nieważne. Dostrzeżesz błąd, który mógłby cię kosztować sporo nerwów. W weekend warto zrobić sobie małą przerwę w domowych i rodzinnych obowiązkach. Zadbaj o zdrowie nie tylko fizyczne...

BYK
W nabliższych dniach bądź ostrożny, bo dotknąć cię mogą drobne towarzyskie nieporozumienia. Ktoś zapragnie wiedzieć o tobie więcej, niż sam chciałbyś mu powiedzieć. Odważnie broń swojego spokoju, a niewygodne pytania obracaj w żart. W weekend poczujesz przypływ energii i optymizmu.

BLIŹNIĘTA
W tym tygodniu staniesz się spokojniejszy i bardziej pewny siebie. Usłyszysz wiele komplementów i pochwał, na które zasłużyłeś. Czas sprzyja zawieraniu korzystnych znajomości. Możesz poznać kogoś, kto podpowie ci jak skuteczniej działać i lepiej wykorzystywać swoje umiejętności.

RAK
Będziesz musiał uporać się z różnymi zaległościami i sprawami, które wymagają planowania i wysiłku. Jednak powodzenie ci sprzyja. Wątpliwości i problemy pozostawisz za sobą, podejmiesz mądre decyzje i osiągniesz swoje cele. Miłosne wydarzenia będą toczyć się spokojnym rytmem, a nawet zejdą na drugi plan.

LEW
Przed tobą tydzień pełen ważnych spotkań i nowych, ciekawych znajomości. Ale szanuj swoje nerwy. Konflikty, których powodem są pieniądze lub inne zobowiązania, których ktoś nie dotrzymał, mogą rozzłościć cię szczególnie mocno. Za to w miłości czekają cię teraz miłe chwile, szczególnie w weekend…

PANNA
W najbliższych dniach zrezygnuj z tego, co ci szkodzi i nie dyskutuj z niemiłymi osobami. Dzięki temu znajdziesz czas, aby w spokoju przemyśleć nurtujące cię sprawy. Jeśli podejmiesz decyzję o remoncie lub przemeblowaniu, to uda ci się doprowadzić swoje zamierzenia do szczęśliwego finału.

WAGA
Nie obawiaj się ryzyka i rywalizacji, bo teraz planety bardzo ci sprzyjają. Bez trudu zdobędziesz potrzebne informacje i przekonasz innych do swoich planów. W miłości bądź w tym tygodniu czujny i nie przegap kogoś, kto właśnie pojawił się w twoim otoczeniu. Weekend należy do ciebie…

SKORPION
Postaraj się spokojnie rozmawiać i wyjaśniać sporne sprawy, bo inaczej dasz wszystkim powody do plotek i domysłów. Mars sprawi, że staniesz się wybuchowy. Przestaniesz wręczać i pomagać tym, którzy potrafią sami sobie ze wszystkim poradzić. Byle do weekendu…

STRZELEC
W najbliższych dniach przestaniesz tolerować to, co ci przeszkadza i powiesz głośno, co o tym sądzisz. Koniec tygodnia to czas wytchnienia i odpoczynku. Nie planuj wielkich porządków. Zamężne Strzelce łatwo przekonają partnera do czegoś, na czym bardzo im zależy, a nawet sprytnie rozegrają rodzinną intrygę.

KOZIOROŻEC
Nie przesadzaj z ilością nowych zadań, jakie chcesz wziąć na swoje barki. Zadbaj o swoje zdrowie i swoją wygodę. Będziesz miał doskonałe pomysły, ale możesz mieć mniej sił i okazji, aby je zrealizować. W miłości będziesz miał powody do radości. Weekend sprzyja odpoczynkowi tylko we dwoje…

WODNIK
Zapowiada się tydzień pełen nowych znajomości, gorących dyskusji i zamieszania. Będziesz w centrum zainteresowania całego otoczenia. Wszyscy będą chcieli zapytać cię o radę, przedstawić nowym znajomym, poznać twoją opinię na różne sprawy. Pewien ważny dla ciebie projekt znów stanie się aktualny.

RYBY
Dojdziesz do wniosku, że w kilku dziedzinach swojego życia warto zrobić porządki. W pracy wyznaczysz sobie ambitne zadania. Czas sprzyja dobrym pomysłom, które w przyszłości przyniosą ci dodatkowe pieniądze lub sprawią, że twoje życie będzie wygodniejsze. W weekend postanowisz zadbać o siebie…

Tygodnik ciechanowski
tc.ciechanow.pl

Tygodnik gazeta mławska
gazeta-mlawska.pl

tygodnik DZIAŁDOWSKI
tygodnikdzialdowski.pl

tygodnik PRZASNYSKI
tygodnikprzasnyski.com.pl

tygodnik MAKOWSKI
tygodnikmakowski.pl

Tygodnik mazowiecki
tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63;
dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65;
dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna:
tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik,
red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski,

Katarzyna Kozłowska
Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski,
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska,

tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogloszenia@tc.ciechanow.com,
ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Kamila Mańkowska
Księgowość: Marzena Chmielińska
Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut,

tel. 23 673 93 66,
promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata:
Poczta Polska i u listonoszy,
Ruch S.A.
(prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7

IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl f0d150ecc1

KON-tekst

Każdy ma swój K2

Kiedy w Polsce zmroziło i zaśnieżyło co nieco, z dalekich gór Karakorum przyszła wiadomość o zimowym zdobyciu K2, drugiej co do wysokości góry świata (8611 m). Nie wiem czy akurat teraz świat czekał na tego typu newsa, ale go otrzymał, dzięki social mediom - on line. Na nagraniu widzimy 10- osobową grupę Szerpów, jak wespół-zespół, radośnie wchodzi na szczyt, śpiewając przy tym hymn swojego kraju, Nepalu. Wszystko to w zimowej scenerii, w temperaturze - 50 stopni C.

Nie wiem czy zdobycie K2 poruszyło rzeszę naszych zdołowanych rodaków uczestniczących w nieudolnym starcie „narodowego wyszczepienia". To też swego rodzaju szczyt: braku profesjonalizmu i bałaganie w systemie zapisów.

Ale jest zapewne jakaś grupa kibiców tej wysokogórskiej zimowej rywalizacji, która obserwuje i komentuje te specyficzne zawody- zimowe wejścia na 8-tysięczniki. Tym bardziej, że uczestniczą w niej również polscy wspinacze (o nich nieco niżej).

Szerpa w popularnym znaczeniu, to tragarz. Ale oczywiście nie taki zwyczajny od noszenia bagaży na dworcach, czy z taksówki do hotelu. Na plecach szerpów w Himalajach transportowane są olbrzymie ładunki sprzętu, żywności, a bywa, że noszeni i sami wspinacze. Bez pomocy szerpów nie zdobyto by najwyższych gór. Przypomnijmy tylko, pierwszy człowiek na dachu świata, Mount Evereście (1953 r.), sir Hilary, wszedł tam razem z szerpą Tenzingiem.

Ale od pewnego czasu właściwa pisownia to Szerpa (z dużej litery), bo uznaje się ich za odrębną grupę społeczną, jedną z kilkudziesięciu żyjących u podnóża Himalajów w królestwie Nepalu. Przywędrowali tam kilkaset lat temu ze wschodniego Tybetu, przez jedną z wysokich przełęczy w głównej grani Himalajów. Osiedlili się w rejonie zwanym Khumbu (tak jak słynny lodowiec pod Everestem). Z czasem zaczęto nazywać ich Szerpami, co po tybetańsku oznacza „ludzie ze wschodu". W Nepalu żyje ich ok. 150 tys. Szerpowie wyspecjalizowali się w pracy z turystami. Oczywiście są też tu tragarze z innych grup narodowościowych, ale przyjęło się nazywać ich wszystkich szerpami.

Ale pewnego dnia Szerpowie (ci z dużej litery) postanowili wyjść z cienia wielkiej góry. Wcześniej działali w ramach różnych wypraw, wnosili ciężary innym, poręczowali trasę, rozbijali obozy. Teraz połączyli siły, najlepsi z najlepszych, by wspólnie zaatakować szczyt. Jeden z nich, Nirmal Purja, pięknie to zrelacjonował:„Brat do brata, ramię w ramię, szliśmy razem na szczyt śpiewając hymn narodowy Nepalu. Wszyscy zatrzymaliśmy się na około 10 m przed zdobyciem szczytu, aby się przytulić i postawić ostatnie kroki razem jako zespół {….} Żadnych indywidualnych planów, żadnej indywidualnej chciwości, ale tylko solidarność i wspólna siła, Team Nepal ze wspólną wizją. Mega dumny z wszystkich członków zespołu za zdobycie tego dla Nepalu i ludzkości poprzez trud, bezinteresowny wysiłek i co najważniejsze JEDNOŚĆ udowadniająca, że nic nie jest niemożliwe! Jesteśmy zaszczyceni, że dzielimy się tą chwilą ze społecznościami na całym świecie." Piękne, prawda?

Trzy lata temu pod szczytem K2 zalegała też Polska Narodowa Zimowa Wyprawa. Złożona z elity polskich himalaistów, wyposażona przez polskiego podatnika, wspomagana medialnie przez „narodowe" media. Długo czekała na tzw. okienko pogodowe, żeby podjąć atak szczytowy. Bezskutecznie. Ostatecznie wyprawa zakończyła się niepowodzeniem, a nawet pewnym skandalem. Wiązało się to z różnicą zdań między kierownikiem wyprawy Krzysztofem Wielickim, a jednym z najlepszych wspinaczy w ekipie, Denisem Urubko, co do daty, która oznacza koniec zimy w górach. Urubko, który reprezentował rosyjską szkołę wysokogórską uważał, że zima (klimatyczna!) kończy się w końcu lutego i tylko do tego czasu można wyjść na szczyt „zimowy".

4 dni przed „końcem zimy" o świcie, nie informując kierownictwa wyprawy Urubko wyszedł z obozu i indywidualnie podjął atak. Po dwóch dniach wrócił i przyznał, że warunki nie pozwoliły na osiągnięcie celu. Zepsuło to zupełnie atmosferę w polskiej wyprawie, Denis Urubko opuścił jej szeregi. Pogoda nie poprawiła się przez następne dwa tygodnie, nie poprawiła się też atmosfera w narodowej wyprawie. Polscy himalaiści odstąpili od góry, ale zapowiadali powrót. Ubiegli ich Szerpowie, w sposób, który budzi uznanie. Ta góra zasługiwała na spotkanie z takimi ludźmi.

RYSZARD MARUT

Iza i przeciw

Zamrożeni

Geny i temperament, krew bardziej gorąca niż u Mazowszan, oraz sytuacja, w jakiej się znaleźli, spowodowała, że mieszkańcy Podhala protestują przeciw obostrzeniom rządu. Dołącza coraz więcej gmin i regionów. Samorządowcy z południa Polski, w ramach akcji „Polska zima razem", apelują o jak najszybsze otwarcie branży turystycznej „w oparciu o wypracowane przez nich zasady i restrykcje". Chcą, żeby było bezpiecznie, ale i żeby można było otwierać firmy. Tym bardziej że pensjonaty, agroturystyka i podobne obiekty zostały pominięte w rządowej tarczy 6.0. Samorządowcy chcą ich otwarcia, tak jak hoteli, restauracji, stacji narciarskich itp. i chcą, żeby przedsiębiorcy nie byli traktowani jak przestępcy. Natomiast niektórzy z przedsiębiorców już pootwierali swoje firmy.

Z konsekwencjami prawnymi liczy się m.in. właściciel karczmy „Góraleczka" na Krupówkach, otwartej w ostatnią sobotę. Karczma została naniesiona na mapę otwartych mimo obostrzeń firm. W ramach ruchu #otwieraMY, według mapy, w naszym regionie wznowiły działalność: dom weselny w Czerwińsku, restauracja w Legionowie (widnieją przy niej znaki zapytania), fitness klub, restauracja i klub taneczny w Ostrołęce oraz kilka miejsc w Warszawie, w tym Different, restauracja w ciemności, obsługiwana przez niewidomych kelnerów. Czy to oznacza, że wszyscy pozostali radzą sobie tak dobrze, że nie muszą otwierać swoich działalności? Niestety nie. Przed otwarciem biznesu powstrzymuje ich m.in. obawa przed karami administracyjnymi. Z drugiej strony dzielą się obawą, że niedługo zaczną otrzymywać pozwy sądowe z tytułu niezapłaconych rachunków, obawą o los swój i pracowników.

Wielu przedsiębiorców z „zamrożonych" branż zgadza się, o czym świadczy liczba reakcji, lub zgodziłoby ze słowami mieszkanki powiatu pułtuskiego. W liście otwartym (zamieszczonym na portalu FB) p. Adriana proponuje premierowi challenge: „Proszę założyć firmę, zatrudnić pracowników na umowy o pracę, wziąć w leasing narzędzia pracy i następnie przyjmować 95% mniej zleceń niż normalnie. Tak, w przypadku mojej firmy pozbawił mnie Pan pracy w 95%". Zachęca, by premier odwiedził jej ośrodek, by mógł „zobaczyć różnicę między zatłoczonym hipermarketem a gospodą na wsi i domem weselnym". Zapewnia: „Pokażę Panu, że mogę bezpiecznie przyjmować Gości, PIH przygotował nawet świetne procedury sanitarne, które my wdrażać będziemy". Apeluje: „Niechże mi Pan wyśle badania polskich wirusologów, które realnie wskażą, że moja gospoda na wsi jest bardziej niebezpieczna niż Lidl w Pułtusku!!!". Przypomina, że rząd dwukrotnie w 2020 r. zamknął jej firmę i pozbawił ją możliwości pracy, a praca to jej największa pasja. Wspomina o świadczeniu postojowym (2080 zł), które otrzymała trzy miesiące po zamknięciu firmy i konieczności płacenia cały czas ZUS-u. Wyznaje: „(…) nie chce mi się żyć". W poczuciu bezsilności nie jest odosobniona.

Aby przedsiębiorcom chciało się żyć, potrzebne są działania nie tylko samorządów, solidarność mieszkańców i ludzi z branży, ale i zdecydowane działania posłów, a przede wszystkim rządu. Działania prowadzące do tego, by to była „Polska zima razem".

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 4

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów**. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: **sekretariat@tc.ciechanow.com**. W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie w treści wiadomości. Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 2: ***„Komu krzywda ustąp"*****.**

Nagrodę otrzymuje Natalia Szcześniak.

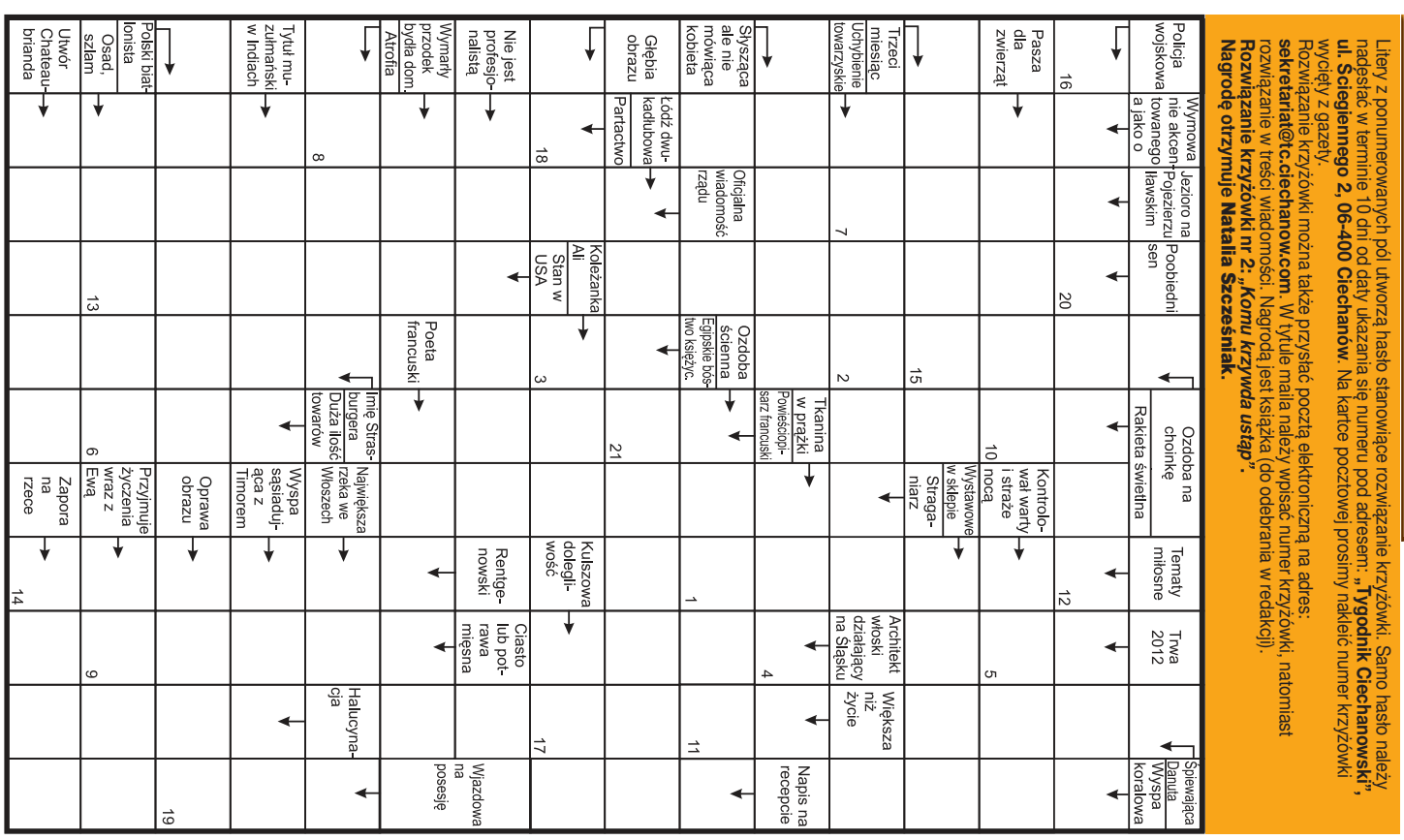

eprasa.pl f0d150ecc1

WOŚP w Ciechanowie:

Niech miasto nas usłyszy

Co roku finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Ciechanowie odbywał się z dużym rozmachem. Tym razem, 31 stycznia, będzie on raczej skromny, co jest podyktowane obowiązującymi obostrzeniami epidemiologicznymi. Na ulicach pojawi się znacznie mniej wolontariuszy.

Tym razem pieniądze będą zbierane na zakup sprzętu dla laryngologii, otolaryngologii i diagnostyki głowy. Jest to już drugi finał WOŚP dedykowany laryngologii. To zbiórka, która co roku zachęca naszych rodaków do niezwykłej hojności. Dzięki niej szpitale mogą liczyć na dodatkowy sprzęt ratujący życie dzieci i dorosłych.

Szef ciechanowskiego sztabu Waldemar Nowakowski, wspierany przez żonę Małgorzatę przyznaje, że niestety ten finał nie będzie wyglądał tak samo, jak poprzednie. Nie można było zorganizować koncertu czy innych występów. Trzeba było zrezygnować z warsztatów, morsowania na Krubinie czy też karaoke w klubie Grzeh.

- Długo się zastanawialiśmy, co zrobić, żeby było bezpiecznie. Uznaliśmy, że dopuszczalne jest jedynie zorganizowanie przejazdu orkiestrowozem przez Ciechanów. Chcemy to zrobić z rozmachem. Zapraszamy wszystkich mieszkańców. Ważne jest, żeby uczestnicy tego korowodu nie wychodzili z samochodu. To nie może być zgromadzenie. Chodzi o to, żebyśmy wszyscy tego dnia byli razem, ale z zachowaniem określonych zasad. Można do nas wyjść, pomachać. Miasto planujemy objeżdżać przez kilka godzin – zapowiada.

Przejazd będzie można obejrzeć w internecie. 31 stycznia o godz. 12.00 kawalkada wyruszy sprzed budynku ciechanowskiego starostwa, gdzie w tym roku ulokował się miejscowy sztab. Dokładna trasa jeszcze nie jest znana. Będzie ona udostępniona na profilu społecznościowym ciechanowskiego WOSP. O godz. 17.00 przejazd zakończy się pod centrum handlowym Mrówka, gdzie jest bardzo duży parking. Tam zaplanowano symboliczne światełko do nieba.

WOŚP zapowiada konkurs na najciekawiej przystrojone auto. W kolumnie ma znaleźć się także kilka zabytkowych pojazdów. Ma być ciekawe, ale bezpiecznie, tak żeby nie narażać się na zakażenie koronawirusem.

Niestety w tym roku w Ciechanowie będzie o połowę miej wolontariuszy niż rok temu. Ze względu na pandemię zgłosiło się mniej chętnych do pomocy. Na ulicach kwestować będzie 160 osób. Pieniądze mogą oni zbierać przez cały dzień. Tradycyjnie będą wyposażeni w puszki i identyfikatory. Mają także posiadać przy sobie środki do dezynfekcji.

Tym razem lokalne sztaby raczej nie będą organizować licytacji na swoich stronach. Mają się one odbywać głównie za pośrednictwem Allegro. WOŚP gra już od kilku dni. Można już wpłacać pieniądze na jego konto. W internecie obejrzymy również koncerty towarzyszące głównemu finałowi, zorganizowanemu w Warszawie. Będzie on również transmitowany przez niektóre stacje telewizyjne.

RN

Gołymin:

Zmarła z powodu zaczadzenia

Ciechanowscy policjanci wyjaśniają przyczyny śmiertelnego zdarzenia, do którego doszło 20 stycznia w Gołyminie. Rano 88-letnią seniorkę znalazła rodzina. Niestety przybyły na miejsce lekarz potwierdził, że nastąpił zgon. Ze wstępnych ustaleń śledczych wynika, że przyczyną było zatrucie tlenkiem węgla.

Czad jest gazem niewyczuwalnym przez zmysły człowieka (bezwonny, bezbarwny i pozbawiony smaku). Blokuje on dostęp tlenu do organizmu. Zajmuje jego miejsce w czerwonych ciałkach krwi, powodując przy długotrwałym narażeniu (w większych dawkach) śmierć przez uduszenie.

Policjanci apelują o rozważne korzystanie z urządzeń grzewczych i zachowanie podstawowych zasad bezpieczeństwa. Czad, czyli tlenek węgla to „cichy zabójca", nie widać go, nie czuć, a niewielka dawka może zabić. Prawdopodobnie przyczyną śmierci 88 – letniej kobiety było właśnie zatrucie tlenkiem węgla.

Podkomisarz Ewa Brzezińska, rzeczniczka ciechanowskiej komendy twierdzi, że policjanci i biegły ustalają czy przyczyną zatrucia mógł być niesprawny piec czy też źle działająca wentylacja.

Funkcjonariusze ostrzegają przed zabójczym działaniem tlenku węgla. Silny wiatr, brak odpowiedniej wentylacji pomieszczeń, bądź niesprawne piece opałowe, czy piecyki gazowe, często powodują poważne w skutkach zatrucia.

– Zaczadzenia często wynikają po prostu z niewiedzy. Naprawdę niewiele potrzeba, aby nasze mieszkania i domy stały się bardziej bezpieczne – przekonuje nasza rozmówczyni.

Do tragedii bardzo łatwo może dojść w niewietrzonych pomieszczeniach. Fatalnym pomysłem jest zaklejanie kratek wentylacyjnych. Nie tylko z tego powodu, że możemy się zatruć tlenkiem węgla. Również dlatego, że brak odpowiedniej wentylacji powoduje zagrzybienie mieszkania. Grzyby i pleśń źle natomiast wpływają na nasze samopoczucie. Mogą też przyczyniać się do pogorszenia naszych dolegliwości np. związanych z alergią czy chorobami dróg oddechowych.

Problem z czadem narasta szczególnie w okresie jesienno-zimowym kiedy dogrzewamy się paląc w kominkach czy piecach, o czym przestrzegają również strażacy. Zimą znacznie częściej niż latem są oni wzywani do pożarów sadzy w kominie czy innych podobnych zdarzeń. Często ich przyczyną jest brak regularnych kontroli drożności przewodów wentylacyjnych i kominowych. One także zwiększają ryzyko zatruć tlenkiem węgla. Mogą poza tym przyczynić się do poważnych szkód, towarzyszących pęknięciom komina czy uszkodzeniom pieca. Wydatek, jaki poniesiemy z powodu tych kosztownych napraw wielokrotnie przewyższy opłatę za wyczyszczenie komina.

Poza tym brak tej czynności spowoduje, że nie będziemy mogli skutecznie ubiegać się o wypłatę odszkodowania w ramach ubezpieczenia domu.

rom

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

Finał nieco inny niż zwykle

W najbliższą niedzielę, 31 stycznia na ulicach Makowa Mazowieckiego spotkamy ponownie wolontariuszy kwestujących dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Przypomnijmy, że finał WOŚP, który zawsze odbywał się w drugą niedzielę stycznia, w tym roku, z uwagi na pandemię i związane z nią obostrzenia został przesunięty.

FOT. UM MAKÓW MAZ.

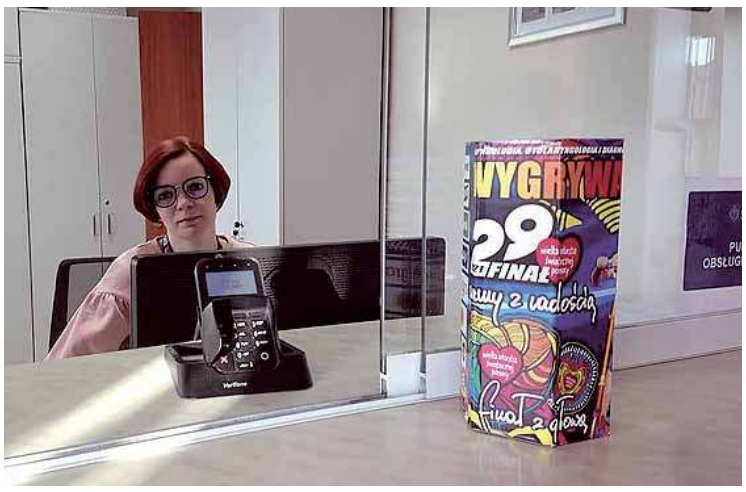

Jedną z puszek WOŚP znajdziemy również przy okienku kasowym Urzędu Miasta w Makowie Mazowieckim

Jak co roku w organizację finału włącza się Miejski Dom Kultury w Makowie Mazowieckim.

– Dla pracowników i współpracowników MDK-u jest to 27 Finał. Z WOŚP jesteśmy praktycznie od początku, więc i w tym roku nie mogło być inaczej – mówi nam Anna Winiarek, dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Makowie Mazowieckim.

I choć idea i cel pomagania pozostają niezmienne, to tegoroczny finał będzie zupełnie inny.

- Działamy stosując się do wszelkich zasad bezpieczeństwa i reżimu sanitarnego. 31 stycznia na ulicach Makowa Mazowieckiego będzie można spotkać kwestujących wolontariuszy. Będzie również możliwe wpłacanie pieniędzy do stacjonarnej puszki sztabowej w siedzibie MDK – komentuje nasza rozmówczyni i dodaje, że największe i najbardziej odczuwalne zmiany to brak imprez towarzyszących z udziałem publiczności. - Dlatego przygotowujemy się do transmisji online. Licytacja gadżetów również będzie w zmienionej formie, zdecydowaliśmy się na aukcje na allegro. Do 27 stycznia można przekazać bo biura MDK przedmioty, gadżety na aukcje WOŚP. Aukcje na Allegro trwają do 14 lutego 2021.

- W obecnej sytuacji trzeba szukać nowych możliwości, a kreatywność nie zna granic. Chcemy by finał był przede wszystkim bezpieczny. Mamy puszki stacjonarne, równolegle prowadzone są też zbiórki wirtualne. Wiele osób przy okazji swoich urodzin organizuje kwestę na rzecz fundacji na Facebooku – dodaje Katarzyna Wojnarowska, koordynator WOŚP w Makowie Maz. - E-Skarbonka to dla nas i naszego sztabu nowość. Zachęcamy do wypełnienia puszki Sztabu #1495 - Miejskiego Domu Kultury w Makowie Mazowieckim wpłatami z serca. Nie jest to takie trudne. Wszystkie eSkarbonki rozliczane są automatycznie 1 lutego 2021.

Makowski finał jest wspierany przez całą ekipę MDK-u i wieloletnich przyjaciół sztabu.

- W tym roku zasięgiem obejmiemy tylko teren miasta, nie zaś cały rejon, jak to miało miejsce we wcześniejszych finałach i to jest również duża zmiana. W porównaniu z poprzednimi latami zupełnie inna jest też liczba wolontariuszy. Ta jest dużo mniejsza. Mamy zarejestrowanych 20 osób. Oczywiście osób, które wspierają, pomagają czy tez współpracują przy przygotowaniach i w czasie finału jest znacznie więcej. Są osoby liczące pieniądze, ale też osoby prywatne, przedstawiciele instytucji i firm, u których zlokalizowane są stacjonarne puszki sztabowe – opowiadają nasze rozmówczynie.

- Najwięcej zależy od nas samych, orkiestra gra w sercach ludzi, jest działaniem charytatywnym na skalę światową. Możemy i powinniśmy być z tego dumni. Piękne, że nadal pomimo trudnej sytuacji potrafimy wspólnie działać i pomagać – podsumowują.

Finał WOŚP w tym roku odbędzie się już po raz 29. Zbiórka będzie dedykowana wsparciu oddziałów dziecięcej laryngologii, otolaryngologii i diagnostyki głowy.

rj

Dawniej to była powszechna zabawa zimą

Zakazane kuligi

Pojawienie się śniegu zachęciło część mieszkańców północnego Mazowsza do zorganizowania kuligów. Dawniej były one w sezonie zimowym powszechną rozrywką, nieodzownie towarzyszącą starszym pokoleniom w dzieciństwie. Obecnie ciągnący za sobą osoby na sankach, nartach czy wrotkach naraża się na spory mandat.

Kierowcy grozi do 500 złotych mandatu i pięć punktów karnych. Jeszcze ostrzej sądy traktują właścicieli pojazdów, którzy spowodują wypadek podczas kuligu. Jeśli dojdzie w nim do śmierci któregoś z uczestników kuligu, grozi za to od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. Poszkodowani mogą nie otrzymać odszkodowania w pełnej wysokości. Ubezpieczyciele często powołują się na przyczynienie się kierowcy do wypadku i obniżają świadczenie lub odmawiają jego wypłacenia.

Kulig to jedna z najbardziej lubianych zimowych zabaw. Nie tylko przez dzieci. Niestety z pozoru niegroźne jeżdżenie po śniegu na sankach może w mgnieniu oka zamienić się w tragedię. Zwłaszcza, jeśli robimy to za samochodem i na publicznych drogach. Niestety, wielu kierowców się na to decyduje, nie myśląc o bezpieczeństwie uczestników kuligu.

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło kilka dni temu w pobliżu Elbląga. 40-letni kierowca renault trafic ciągnął na sznurku za samochodem trzy worki foliowe, a na nich sześć osób (po dwie osoby na worku). Na zakręcie ostatnia para wypadła z drogi i uderzyła w drzewo. Obrażeń doznały dwie nastolatki. W szpitalu zmarła 15-letnia córka kierowcy. Doznała poważnych obrażeń głowy, przeszła operację, ale nie udało jej się uratować. Jej 14-letnia koleżanka ma złamaną rękę.

To najtragiczniejszy w tym roku kulig, niestety świadczący o braku wyobraźni kierowcy. Nie tylko foliowe worki, ale także sanki nie są przystosowane do szybkiej jazdy za samochodem. W razie hamowania nie ma jak skutecznie ich zatrzymać - uczestnicy kuligu mogą uderzyć w ciągnące je auto, a potem wpaść na siebie. Nad sankami trudno też zapanować w zakrętach i łukach. Nawet odrobinę zbyt duża prędkość auta, a ciągnięte osoby wypadną z trasy. Na drodze publicznej mogą wpaść pod koła jadącego samochodu. Także wpadnięcie do rowu lub w drzewo może zakończyć się tragicznie.

Trochę bezpieczniej jest, gdy sanki jadą za ciągnikiem, a z przodu są za nim umocowane opony, które nie pozwalają wpaść na pojazd. Do tego jako pierwszy na sankach siedzi dorosły, a jedna osoba w ciągniku obserwuje co dzieje się za nim. Taka jazda także jest jednak obecnie zabroniona, bo nie eliminuje wszelkich zagrożeń.

Trochę żal, bo kuligi to jedna z ciekawszych rozrywek. Tyle, że dawniej sanki z reguły ciągnięto za konnym zaprzęgiem z dużymi saniami. Tak zorganizowany kulig nie osiągał równie dużych prędkości, jak za pojazdami, ale ryzyko także istniało. Koń mógł się w takim przypadku spłoszyć, a saneczkarze wypaść z trasy na zakręcie, co nie raz się zdarzało. Pozostawały na ogół siniaki, które szybko się goiły i miłe wspomnienia na całe życie.

Obecne przepisy są bardzo rygorystyczne wobec organizatorów kuligów z wykorzystaniem pojazdów.

rom

eprasa.pl f0d150ecc1

„Sukces w sprzedaży nie zależy od tych, których ty znasz. Ważne jest, kto chce poznać ciebie"

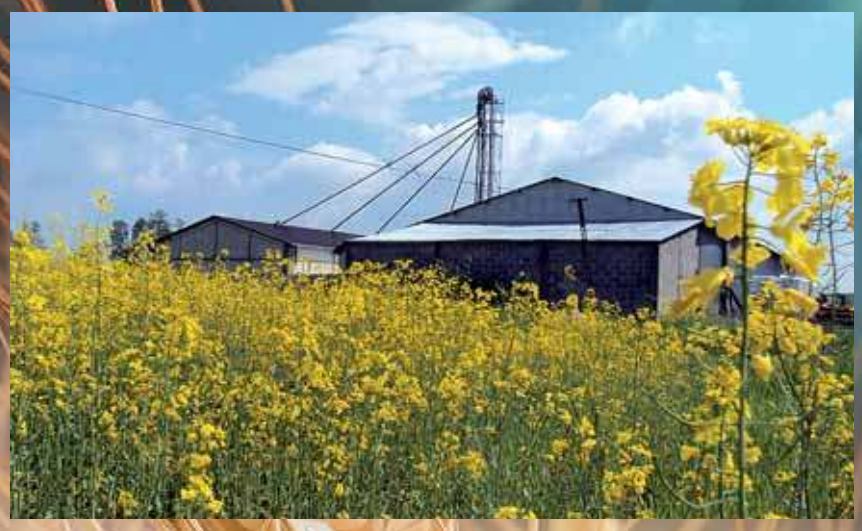

Od 1 stycznia 2020 r. PLON jest rodzinną spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, w której funkcję prezesa pełni dotychczasowy właściciel firmy Andrzej Dadrzyński

Firma PLON początek swojej działalności rozpoczęła w roku 1991 jako osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą.

Od 1 stycznia 2020 r. funkcjonujemy jako rodzinna spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, w której funkcję prezesa pełni dotychczasowy właściciel firmy Andrzej Dadrzyński. U progu działania jako mała firma lokalna bazowała głównie na sprzedaży detalicznej, jednak z upływem lat poszerzano swoją działalność poprzez wprowadzanie sprzedaży hurtowej do sieci firm, z którymi rozpoczęto współpracę. Głównym celem i założeniem firmy jest współuczestnictwo

Przedmiotem naszej działalności jest również skup i sprzedaż zbóż, rzepaku i kukurydzy

Organizatorem corocznych spotkań integracyjno-szkoleniowych jest właściciel firmy PLON Andrzej Dadrzyński

w tworzeniu nowoczesnego rolnictwa, poprzez zaopatrywanie klientów w środki do produkcji rolnej. Od początku działalności postawiono na współpracę ze znanymi producentami. Specjalizujemy się w handlu nawozami sztucznymi najlepszych polskich producentów, a mianowicie: ANWIL Włocławek oraz GRUPA AZOTY, których jesteśmy bezpośrednimi dealerami . Współpraca z tymi firmami od wielu już lat plasuje nas

w czołówce sprzedawców, czego odzwierciedleniem są liczne wyróżnienia, certyfikaty oraz pamiątkowe gratulacje. Z roku na rok stawaliśmy się coraz bardziej rozpoznawalnym dystrybutorem na terenie pow. ciechanowskiego oraz powiatów ościennych, przez co zdobyliśmy wielu wspaniałych klientów, których duże grono jest z nami po dzień dzisiejszy.

Przedmiotem naszej działalności jest również skup i sprzedaż zbóż, rzepaku i kukurydzy. Zajmujemy się także sprzedażą kwalifikowanego materiału siewnego zbóż

i kukurydzy. Wprowadziliśmy również sprzedaż otrąb, śruty rzepakowej i sojowej, a od dwóch lat komponenty do produkcji pasz. Starając się sprostać oczekiwaniom współczesnego rolnictwa firma sukcesywnie wprowadza nowe towary handlowe. Rozpoczęliśmy dystrybucję roztworu saletrzano – mocznikowego RSM – produkcji ZA Puławy. Wprowadziliśmy również do sprzedaży wapno nawozowe firmy POLCALC . W ramach tej współpracy firma służy nam ze swojej strony fachowym doradztwem przedstawiciela w/w firmy – Pana dr inż Piotra Mirosława Szulca, który już kilkakrotnie odwiedzał indywidualne gospodarstwa rolne naszych klientów, wykonując bezpłatnie badanie odczynu gleby. Przekazywał swoją fachową wiedzę na spotkaniach integracyjno-szkoleniowych organizowanych przez firmę PLON. Posiadamy własną bazę transportową, dzięki której możemy dokonywać terminowych realizacji zamówień i odbiorów towarów, co w znacznym stopniu ułatwia nam współpracę z naszymi kontrahentami.

Firma posiada suszarnię do zbóż z mocą przerobową ok. 200 t/dobę mokrej kukurydzy, która potem służy jako jeden z komponentów do sporządzania pasz dla bydła, trzody chlewnej oraz drobiu. Wciąż wzbogacamy swoją ofertę handlową, ostatnio poprzez zakup mobilnej mieszalni pasz, dzięki której z usługą docieramy bezpośrednio do indywidualnych gospodarstw rolnych, co pozwala nam na szybkie wykonanie paszy o indywidualnie zadanych parametrach z komponentów powierzonych lub dostarczanych przez naszą firmę z gwarancją dobrej jakości.

Chcąc być bliżej naszych klientów prowadzących indywidualne gospodarstwa rolne, corocznie organizujemy spotkania integracyjno-szkoleniowe, na które są zapraszani wykładowcy z wyższych uczelni m.in. SGGW w Warszawie oraz Uniwersytetu Warmińsko Mazurskiego w Olsztynie.

Dzięki tym wszystkim podejmowanym przedsięwzięciom oraz doświadczonym i pełnym poświęcenia pracownikom zatrudnionym na przestrzeni 30 lat, firma sukcesywnie zwiększa swoją sprzedaż i w konsekwencji poszerza również terytorium działania na woj. ościenne.

Z perspektywy minionych lat staramy się udoskonalać naszą firmę, to jednak jedno zostaje niezmienne - zawsze byliśmy i staramy się być nadal firmą lojalną i rzetelną wobec naszych klientów, ceniąc sobie partnerstwo wyżej niż inne wartości.

Poprzez zakup mobilnej mieszalni pasz, docieramy bezpośrednio do indywidualnych gospodarstw rolnych, co pozwala nam na szybkie wykonanie paszy o indywidualnie zadanych parametrach z komponentów powierzonych lub dostarczanych przez naszą firmę z gwarancją dobrej jakości

Plon sp. z o.o.

Bieńki Śmietanki 2,
06-430 Sońsk
biuro@fhuplon.pl
tel. 502281413, 512434911,
506258625, 236713169

Serdecznie zapraszamy do współpracy

eprasa.pl f0d150ecc1

Magiczne Wspomnienia FOTOGRAFIA

Radosław Jakubowski
Fotografia ślubna i okolicznościowa
ul. Zuzanny Morawskiej 17
06-400 Ciechanów

Oferta fotograficzna:
- Fotografia ślubna i okolicznościowa
- Sesje zdjęciowe i inne

Zapraszamy do skorzystania z Naszej oferty, o Wasze Magiczne wspomnienia zadbamy

Fotograf firmy Paulina - tel. kontaktowy **783-246-968**

Fb/Magiczne wspomnienie Fotografia e mail: magicznewspomnienia@wp.pl

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

FEDMED PSYCHIATRIA
lek. med. Jarosław Fednik
- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja: 692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul Widna 45

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-0026/21

Konstrukcje stalowe, hale, wiaty, zadaszenia, ogrodzenia, balustrady. Tel. 606 287 842
59248-BST78

Projekty budowlane ze wszystkimi formalnościami.
Tel. 796 100 703
59248-MCT478

Pokrycia dachowe, więźba. 500 477 504
59248-ALT210

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0025/21

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0042/21

LEKARSKIE

Sprzedam wyposażenie gabinetu stomatologicznego i pracowni protetycznej.
509 726 869
59248-ICT40

MOTORYZACYJNE

Sprzedam BMW E46 3181, 2003 rok, uszkodzona maska, stan techniczny bardzo dobry. 504 005 011
fcp-ad

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- *Implantoprotetyka*
- Specjalista stom. dziecięcej

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Kupię każde auto. Sprawne oraz uszkodzone.
516 375 775
59248-BLT600

SKUP SAMOCHODÓW.
513 552 226
FC-0070/21

Kupię stare motocykle np. WSK.
510 290 761
PC-00074/21

Autokasacja.
604 534 590
FC-0020/21

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl
BETON TOWAROWY
instal GOŁ
609 245 209 / 606 559 042
Szamba Betonowe
Producent - Montaż - Dostawa
- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

POŻYCZKA ekspresowa Z GWARANCJĄ
Nawet do 5000 zł
Szybka decyzja
Minimum formalności
EdenFinance
797-705-110

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
DeLaval
512 689 095
FC-903
- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER
kränzle
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

eprasa.pl f0d150ecc1

BAUER bpc PRINT CIECHANÓW

Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o. Sp. k.
w Ciechanowie
zatrudni pracownika na stanowisko:

Specjalista ds. transportu

WYMAGANIA

- Preferowane wykształcenie wyższe – kierunek logistyka
- Doświadczenie na podobnym stanowisku w firmie produkcyjnej
- Dobra znajomość pakietu MS Office
- Samodzielność, komunikatywność
- Znajomość języka angielskiego lub niemieckiego

Specjalista ds. zakupów

WYMAGANIA

- Preferowane wykształcenie wyższe – kierunek : ekonomia, logistyka
- Dobra znajomość pakietu MS Office
- Elastyczność i inicjatywa w działaniu
- Znajomość języka angielskiego lub niemieckiego

OFERUJEMY

- Atrakcyjne warunki zatrudnienia
- Możliwość rozwoju zawodowego i ciągłego podnoszenia kwalifikacji
- Zatrudnienie w międzynarodowym koncernie

Przed wysłaniem aplikacji prosimy zapoznać się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych dostępną pod adresem: http:/druk.bauer.pl/informacja-bpc/
CV prosimy przesyłać na adres: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k.
06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25, lub mail:bpc.rekrutacja@bauer.pl

Informujemy, że skontaktujemy się jedynie z wybranymi kandydatami.
Nadsyłanych dokumentów nie odsyłamy.

Administratorem danych osobowych jest Bauer Print Ciechanów Sp. z o .o., Sp.k. z siedzibą w Warszawie przy ulicy Motorowej 1,
kontakt: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k, 06-400 Ciechanów,
ul. Niechodzka 25, lub rodo.bpc@bauer.pl

FCP-3

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Forda Focusa 1,8 TDCI, 2004. 698 117 428
PC-00033/21

Kupię 126p, 125p, Poloneza, Syrenę, inne. 797 126 742
PC-00038/21

Kupię części 126p, 125p, Polonez. 797 126 742
PC-00039/21

Sprzedam motocykl Tiuning Cobra, ładny, idealny. 608 652 714
PC-00041/21

Sprzedam Fiata Punto, 2001, benzyna+gaz. 519 710 305
SM-8

Sprzedam Volkswagena II. 506 610 383
FE-9

Fiat Stilo 1.2, 2004. 572 761 323
SŁ-6

Fiat Punto Grande 1,4, 2007 rok. 572 761 323
SŁ-7

Sprzedam opony 17/225. 693 949 348
PC-00081/21

NAUKA

LOK Ciechanów organizuje kurs dla instruktorów nauki jazdy. Rozpoczęcie 30 stycznia, godz. 10.00. 508 024 052
PC-00061/21

Matematyka. 604 634 780
PC-00052/21

NIERUCHOMOŚCI

Noclegi, pomieszczenia biurowe, Ciechanów. Tel. 602 385 465
FC-0029/21

Wynajmę mały domek. 516 353 098
PC-00051/21

Sprzedam działki budowlane 10 i 14 a przyległe do siebie w Kargoszynie, atrakcyjne położenie, 10000 zł/a. 504 839 440
PC-00067/21

Sprzedam posesję 30 a, młyn, budynek gospodarczy, dom, staw. Wola Wierzbowska, 608 652 714
PC-00040/21

Sprzedam działkę 24 a zabudowaną. 23 671 62 47
PC-00045/21

Sprzedam umeblowane M-5 73 m^2. 508 413 191
FE-10

Trzy piękne działki, ogrodzone, zezwolenie na budowę. Prąd, woda, gaz. 601 654 943
PC-00012/21

Kupię ziemię pod inwestycję od 5 do 15 ha, klasa 4-5. 537 411 996
FN-3

Sprzedam działkę 2170 m^2, Kosewo k. Nasielska. 784 808 863
59248-PTT40

Wynajmę mieszkanie. 508 915 129
59248-IP1738

Sprzedam działkę 30 a w Kuczborku. 509 966 642, 504 939 992
SM-6

Pilnie sprzedam działkę. Tel. 666 052 261
Mak-4

SPRZEDAM

obiekt o powierzchni około 90 a w Gołyminie z domem o powierzchni około 85 m^2.

Gotowy do zamieszkania.

601 249 622

PC-3

Wynajmę ziemię pod farmę fotowoltaiczną. Tel. 517 099 737
FN-10

Sprzedam las 5,5 ha olcha. 515 590 858
59248-BLT619

Sprzedam budynek mieszkalny na ul. Zamkowej. 606 318 396
PC-00086/21

PRACA

Przyjmę do pracy w gospodarstwie. 502 996 518
FC-0064/21

Zatrudnię pomocnika budowlanego. 517 911 192
PC-00090/21

Przyjmę do pracy na fermę kur, praca z zakwaterowaniem. 660 772 829
Mak-7

Zatrudnię panią w średnim wieku do sprzątania w Niemczech (Hamburg). Tel. 0049 1796 764 235
FC-0051/21

olej napędowy, olej opałowy z dostawą

Tel: 501 680 623

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY PUSTOSTANU

SKARB PAŃSTWA PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO LEŚNE LASY PAŃSTWOWE NADLEŚNICTWO PARCIAKI

Budziska 1, 06-323 Jednorożec
tel.: +48 29 751 83 76; fax: +48 29 751 89 80
e-mail: parciaki@olsztyn.lasy.gov.pl

Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Parciaki informuje, iż dnia 22 października 2020 roku uzyskało zgodę (BILP nr 11 (335) z listopada 2020 roku) Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych na sprzedaż nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym (pustostan).

Lp.	Nazwa nadleśnictwa, obrębu leśnego, oddz. i pododdz.	Nazwa obrębu ewidencyjnego, gmina, adres nieruchomości	Nr ewidencyjny działki, nr KW, Sąd Rejonowy, pow. działki (m2)	Rodzaj zabudowy i sposób zagospodarowania
1.	Parciaki Parciaki 163j, k, s	Parciaki Jednorożec Budziska 3 06-323 Jednorożec	2234/11 OS1P/00027873/7 SP w Przasnyszu 1510	budynek mieszkalny jednorodzinny, pustostan.

Sprzedaż na rzecz pracowników i byłych pracowników Lasów Państwowych zostanie dokonana zgodnie z:
- art. 40a ustawy z dnia 28 września 1991 o lasach (tekst jednolity Dz. U. z 2020 r. poz. 1463 z późn.zm.);
- Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 1 października 2013 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu sprzedaży lokali i gruntów z budynkami mieszkalnymi w budowie oraz kryteriów kwalifikowania ich jako nieprzydatne Lasom Państwowym, a także trybu przeprowadzania przetargu ograniczonego (Dz. U. z 2013 r. poz. 1206 z późn.zm.), zwanym dalej Rozporządzeniem.

Postępowanie prowadzone jest w trybie pisemnego przetargu ograniczonego.

Opis przedmiotu sprzedaży

a) Nieruchomość zabudowana położona w województwie mazowieckim, powiecie przasnyskim, gminie Jednorożec, obrębie ewidencyjnym 0014-Parciaki.
b) Nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 214,80 m2 na działce ewidencyjnej o numerze 2234/11 o pow. 1510,0 m2 zapisanej w księdze wieczystej OS1P/00027873/7 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Przasnyszu.
c) Nieruchomość jest wolna od wszelkich obciążeń i zobowiązań oraz nie jest wpisana do rejestru zabytków.

Wnioski o zamiarze nabycia nieruchomości należy składać w terminie do 26 lutego 2021 r. do godz. 15:00 w sekretariacie Nadleśnictwa Parciaki, 06-320 Jednorożec, Budziska 1 lub przesłać listem poleconym za zwrotnym potwierdzeniem odbioru (decyduje data wpływu do sekretariatu nadleśnictwa). Do wniosku należy dołączyć oświadczenie o przysługującym pierwszeństwie zakupu wraz z dokumentami potwierdzającymi uprawnienia do obniżenia ceny:
1. dokumenty potwierdzające okres zatrudnienia w Lasach Państwowych oraz innych jednostkach, o których mowa w art. 40a ust. 6 ustawy;
2. oświadczenie nabywcy będącego osobą, o której mowa w art. 40a ust. 5 i 5a ustawy, o zamieszkiwaniu z osobą, o której mowa w art. 40a ust. 4 ustawy, w chwili jej śmierci;
3. propozycję sposobu spłaty należności, a w szczególności ilość rat, w jakich zostanie spłacona należność.

Administratorem Państwa danych osobowych jest Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Parciaki z siedzibą Budziska 1, 06-323 Jednorożec.

NADLEŚNICZY
mgr inż. Marian Firer

FCP-5

Płośnica, dnia 20 stycznia 2021 r.

OBWIESZCZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Płośnica w części obrębu geodezyjnego Płośnica i Jabłonowo

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. Z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.)
zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Płośnica uchwały Nr XXIII/177/62/2020 z dnia 30 listopada 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Płośnica w części obrębu geodezyjnego Płośnica i Jabłonowo oraz o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski do w/w planu miejscowego oraz prognozy.
Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Płośnica.
Wnioski mogą być wnoszone:
- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Płośnica, ul. Dworcowa 52, 13-206 Płośnica,
- za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: urzad@plosnica.pl
- w formie ustnej do protokołu składanych wniosków w Urzędzie Płośnica, pok. 4, w terminie do dnia 18 lutego 2021 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy

WÓJT GMINY
/-/ KRZYSZTOF GROBLEWSKI

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych „RODO") informujemy, że:
1) administratorem przetwarzanych danych osobowych jest Gmina Płośnica 13-206 Płośnica, ul. Dworcowa 52;
2) kontakt z inspektorem ochrony danych – iod@plosnica.pl
3) dane osobowe przetwarzane będą w celu rozpatrzenia wniosków przez Wójta Gminy Płośnica, zgodnie z przepisami ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym;
4) odbiorcami danych osobowych będą wyłącznie podmioty uprawnione do uzyskania danych osobowych na podstawie przepisów prawa;
5) dane osobowe przechowywane będą przez okres 5 lat;
6) każdy ma prawo do żądania od administratora dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania lub wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania w przypadku kwestionowania prawidłowości danych osobowych oraz przenoszenia danych;
7) każdy ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych;
8) podanie danych osobowych jest dobrowolne, jednakże odmowa podania danych skutkować będzie odmową realizacji uwagi;
9) każdy ma prawo do cofnięcia zgody o przetwarzaniu danych osobowych w dowolnym momencie na podstawie art. 13 ust. 2 lit. c) w/w rozporządzenia.

FCP-7

eprasa.pl f0d150ecc1

Zatrudnię kierowcę kat. C+E.
Praca na miejscu. 608 014 428
Mak-6

Zatrudnię kierowcę C E kraj.
Silos do przewozu paszy, możliwość zjazdów w tygodniu do domu, baza firmy Karwacz k. Przasnysza. 504 154 649
59248-MCT477

Kierowca C E, firanka, tygodniowe wyjazdy PL-DE. 601 914 712
59248-MCT476

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, przewóz zboża. 669 453 003
FC-17

ZATRUDNIĘ DO PRACY W GLINOJECKU NA PEŁEN ETAT ELEKTRYKÓW LUB POMOCNIKÓW ELEKTRYKA.
602 352 895
59248-PK1164

Zatrudnię kierowcę C+E, kraj, spedycja, firanka, Gołymin. 601 249 622
FC-0001/21

Zatrudnię mechanika samochodowego w Grudusku. 513 070 671
FC-1470/20

Zatrudnię ślusarza, spawacza, montera. 792 141 281
FC-1471/20

Kierowcę kat. C+E. 604 414 197
FC-1376/20

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, kontenery bądź chłodnia. 537 865 039
FC-0047/21

ROLNICZE

Wezmę w dzierżawę grunty rolne, gmina Ojrzeń, Sońsk, Ciechanów. 660 142 996
PC-00075/21

Sprzedam pszenżyto. 692 850 729
PC-00069/21

Sprzedam słomę w belach. 798 851 786
PC-00071/21

Wydzierżawię gospodarstwo rolne 11 ha I, II klasy w jednym kawałku. 23 671 62 47
PC-00044/21

Sprzedam opryskiwacz Jarmet 600 l. 502 919 625
PC-00062/21

Groch jadalny sprzedam. 692 142 811
PC-00054/21

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-00402/21

Sprzedam sieczkarnię Z-305 i koła 9,5x42. 502 978 260
PC-00047/21

Sprzedam suchą słomę, możliwy dowóz. 519 390 481
PC-00048/21

Sprzedam kombajn Bizon ZO-56, sianokiszonkę. 696 200 475
PC-00042/21

Sprzedam słomę, kultywator, brony, opryskiwacz. 501 788 829
PC-00043/21

Beczkowóz 7000 l Joskin, brony ciężkie 5 zawieszane. 665 042 467
FC-0024/21

Sprzedam siedlisko z budynkami do produkcji rolnej lub działalności gospodarczej na działce 80 a z możliwością kupna ziemi lub wydzierżawienia. 516 777 472
PC-00037/21

Sprzedam rozrzutnik obornika 2-osiowy, stan dobry, 3000 zł. 665 445 859
PC-00030/21

Kupię maszyny rolnicze. 886 125 674
PC-02105/20

Kupię maszyny rolnicze. 886 125 674
PC-02106/20

Kupię czyszczalnię-wialnię Petkus. 886 125 674
PC-02107/20

Sprzedam krowy i jałówki cielne. 517 036 412
PC-02122/20

Sprzedam byczki mięsne odpojone. 503 730 871
fcp-1

Kupię ciągniki, maszyny rolnicze - każdy typ. 510 392 255
SM-7

Sprzedam sianokiszonkę. 504 381 693
SU-7

Sprzedam wyciąg linowy obornika i rozrzutnik jednoosiowy. 668 316 501
SU-8

Kupię grykę. 573 096 542
SM-9

Sprzedam ziemniaki paszowe. 513 920 754
SM-10

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę, wóz paszowy. 692 350 269
PC-02156/20

Sprzedam zboże ozime, jare, sianokiszonkę, pryzmę kukurydzy, pług Overum. 514 083 060
PC-02128/20

Kupię owies. 798 851 786
PC-02130/20

Kupię jęczmień, pszenicę, pszenżyto, żyto. 798 851 786
PC-02131/20

Sprzedam jałówki cielne. 694 478 712
FC-0015/21

Kupię owijarkę do bel. 798 204 524
BLT-603

Sprzedam 8 ha lasu sosnowego, wiek od 50-90 lat. 608 766 970
PC-00019/21

Kupię ciągniki, przyczepy, prasy, ładowarki, maszyny rolnicze. 507 771 711
59248-IP1735

Kupię peluszkę, łubin żółty, grykę, groch. 732 791 068
59248-FR267

Kupię lucernę, seradelę, tymotkę, grykę. Płatność natychmiastowa. 503 628 004
59248-FR268

Skup bydła pozaklasowego.
789 478 714
59248-A944

Sprzedam używane 2 opony do MTZ 15.5x38. 692 662 949
PC-00092/21

Sprzedam bele sianokiszonki. Możliwość dowozu. 669 453 003
FC-18

Wezmę w dzierżawę ziemię, dobre warunki. 605 091 373
59248-BLT609

Sprzedaż krów pierwiastek i jałówek wysoko cielnych.
609 793 100
SM-79

Skup bydła rzeźnego, krowy, byki, jałówki.
609 793 100
SM-80

Kupię ciągnik rolniczy Zetor, Ursus, MTZ (z napędem lub bez napędu), T-25, C-360, C-360 3p, C-330, C-328. Tel. 603 502 876
59248-BST80

Kupię prasę rolującą Claas Rollant 44, 46, 62, 66, Welger, Krone, John Deere, Vicon, Deuzh Fahr, kostkującą Sipma Z224, Famarol, kombajn Anna, Bolko, Volvo. 518 857 308
59248-FR271

Usługi ślusarsko-spawalnicze, przyczepy, burty, zakładki. 888 123 014
FE-2

Sprzedam dwie jałówki wysoko cielne. 786 937 182
SŁ-26

Kupię łubin, peluszkę, proso i inne. Płatność gotówką po załadunku. 732 791 068
59248-MCT475

Sprzedam kukurydzę suchą i śrutę kukurydzianą, ziemniaki jadalne Irga z dowozem, jałówkę cielną. 735 663 046
SŁ-25

Sprzedam kury nioski. 794 156 414
FE-121

Sprzedam siano w belach, pług 4-skibowy z zabezpieczeniami. 604 453 695
SM-5

Sprzedam Sipma Z-279/1, 1999 r. 507 086 326
SU-5

Sprzedam prasę Sipma, rozrzutnik obornika dwuosiowy, siewnik Poznaniak i siedlisko, gmina Winnica. Tel. 693 777 904
FN-7

Sprzedam zbiornik do mleka Alfa Laval 800 l 2000 zł. 500 270 687
59248-ALT209

Sprzedam, dowiozę 20 beli - siano, słoma. 600 356 533
59248-BLT614

Sprzedam Ursusa C-360, przyczepę wywrot. 660 744 936
Mak-3

Przyczepę leśną 6 t. 694 820 307
Mak-2

Kupię poksówkę Fortschritt, hedery, części. 608 279 930
Mak-1

Sprzedam stodołę drewnianą krytą blachą (21x8,5). Tel. 23 693 52 32
FN-11

Pilnie sprzedam prasę belującą. Tel. 666 052 261
Mak-5

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-MCT479

Kupię rozsiewacz wapna do remontu. 606 550 489
59248-BST81

Sprzedam talerzówkę Kverneland, szerokość robocza 4,5 m. 509 928 204
FE-6

Sprzedam słomę w belach. 509 928 204
FE-7

Sprzedam sianokiszonkę. 513 826 975
FE-8

Sprzedam wózek i chwytak do beli, młynek z silnikiem, kosiarkę. 515 717 573
59248-BLT616

SKUP BYDŁA. MARZEC SEBASTIAN,
518 868 373
59248-FR272

Sprzedam siano, słomę, C-360, C-385. 602 186 540
59248-BLT617

Kupię kombajn Neptun Posejdon, max 2000 zł. 507 292 128
59248-BLT618

Sprzedam pług 3-skibowy obrotowy, Belarus 952 z Turem, 2007 r., przyczepę 3,5 t. Tel. 510 195 980
59248-BST82

Ubojnia zwierząt
Cezary Słonczewski
w spadku
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy oraz młode bydło
Odbiór z gospodarstwa.
tel. 606 402 852, 504 154 315 lub 604 206 737
FN-20

Kupię grunty rolne powyżej 10 ha w gminie Baboszewo, Raciąż lub Drobin. Tel. 601 965 288
59248-MCT481

Sprzedam ciągnik Ursus C-360, stan idealny. Tel. 511 475 552
FN-14

Sprzedam silniki 7,5 kW i 11 kW i obciążniki do C-330. Tel. 698 883 155
FN-15

Sprzedam słomę, siano w kostkach. Tel. 662 081 542
FN-16

Przyjmę w dzierżawę grunty orne w gm. Gzy i ościennych. Tel. 502 985 802
FN-17

Marchew i ziemniaki paszowe. Tel. 514 138 046
FN-18

Sprzedam małe byczki. Tel. 885 013 097
FN-19

Kupię ciągniki - każdy stan. 517 280 343
Mak-8

Sprzedam bele sianokiszonki. Gąsocin, 668 448 162
PC-00091/21

Kupię słomę - bela 150. 502 196 398
PC-00079/21

Kupię słomę - duża kostka. 516 178 063
PC-00080/21

Sprzedam las. 606 318 396
PC-00085/21

Sprzedam rozsiewacz nawozów Unia Brzeg 850 kg, pszenicę jarą. 502 996 518
FC-0065/21

Sprzedam siewkę Amazonkę, komplet obciążników na tył do 40. 515 283 099
PC-00087/21

Sprzedam nasiona trawy Rajgras. 608 404 943
FC-0066/21

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0041/21

RÓŻNE

POŻYCZKI-PROMOCJA. GOTÓWKA w 15 min.
515 459 414
59248-MCT468

Tanie laptopy.
602 336 396
PC-00095/21

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-0026/21

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-0026/21

Sprzedam drewno opałowe oraz kloce. 693 949 348
PC-00050/21

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0027/21

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl
FC-0028/21

Drewno bukowe tartaczne sprzedam. 692 142 811
PC-00053/21

TOWARZYSKIE

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
FC-0069/21

Pani pozna panów. 792 207 348
PC-00008/21

Kawaler 39 lat pozna panią. 515 578 090
SU-6

Poznam panią. 517 589 242
Sł-5

USŁUGI

Serwis komputerów, dojazd gratis.
602 336 396
PC-02125/20

Remont, glazura, terakota, gładzie. 694 537 390
PC-00016/21

Hydraulik. 570 188 332
PC-02157/20

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-00001/21

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0049/21

Gaz, hydraulika. 694 160 489
PC-00078/21

Naprawa lodówek, zamrażarek, szaf i lad chłodniczych, schładzalników do mleka. 697 342 132
FC-0067/21

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
SM-62

Natryskowe dekorowanie wnętrz, remonty. Tel. 608 682 102 strona f Eko-tap
59248-A941

Usługi remontowe. Gipsy, malowanie, płytki, panele itp. 503 748 165
59248-BLT601

Prawnik. 607 656 598
FE-5

Usługi dekarskie. 505 789 645
PC-00089/21

Budowa domów, remont, ogrodzenia, wylewanie i murowanie. 692 718 009
PC-00084/21

eprasa.pl f0d150ecc1

Pulsoksymetr pomoże z koronawirusem

Ministerstwo Zdrowia uruchomiło w całej Polsce projekt domowej opieki medycznej (DOM), czyli system zdalnego monitoringu pacjentów z koronawirusem. W jego ramach każdy, kto ma pozytywny wynik testu na koronawirusa, może otrzymać pulsoksymetr. To urządzenie, które może niektórym chorym uratować życie.

Pulsoksymetr bada poziom saturacji, czyli nasycenia krwi tętniczej tlenem i przekazuje dane do centrum monitoringu. Dzięki temu, w razie pogorszenia parametrów, do pacjenta szybko zostanie wezwane pogotowie ratunkowe. Nadmierny spadek saturacji oznacza bowiem, że choremu powinien szybko zostać podany tlen.

– Chcemy, żeby wszyscy pacjenci w Polsce, którzy mają dodatni wynik testu na koronawirusa, byli objęci zdalną opieką medyczną. Dzięki temu łatwiej będzie można uchwycić moment, gdy dochodzi do pogorszenia parametrów pacjenta i powinien on jak najszybciej trafić do szpitala – zapowiedział minister zdrowia.

Pozytywny wynik i co najmniej 55 lat

Programem w pierwszych dniach zostało objętych 7 tys. osób, które otrzymały pulsoksymetry. Skokowy przyrost osób biorących udział w programie DOM związany jest z tym, że automatycznie objęte zostały nim wszystkie osoby powyżej 55 roku życia, które mają pozytywny wynik testu. To akurat grupa najbardziej zagrożona negatywnymi skutkami zachorowania na COVID-19, w której panuje największa śmiertelność.

Pulsoksymetr osobie z pozytywnym wynikiem dostarczy pracownik Poczty Polskiej.

Pacjent musi jedynie wypełnić formularz kontaktowy Pulsocare, który znajduje się na stronie Ministerstwa Zdrowia: https://form.govtech.gov.pl/ankieta/580284/formularz-pulsocare-dla-osob-ktore-ukonczyly-55-rok-zycia.html. Zakwalifikowany zostanie formalnie przez lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, który jest zarejestrowany w systemie DOM. Lekarz podstawowej opieki zdrowotnej po otrzymaniu informacji, że u pacjenta zdiagnozowano COVID-19, na podstawie wywiadu medycznego, może go zakwalifikować do programu telemonitoringu. Wtedy pacjent otrzyma dane do logowania w systemie przez SMS, a pulsoksymetr zostanie dostarczony do jego domu przez listonosza.

Koronawirus jest podstępny

Prof. Agnieszka Mastalerz-Migas, konsultant krajowa ds. medycyny rodzinnej podkreślała, że program zwiększa bezpieczeństwo pacjenta zakażonego, który jest w opiece domowej.

– Chorzy na różne choroby przewlekłe narażeni są na ciężki przebieg choroby. Żeby program dał efekt w postaci zmniejszenia liczby zgonów, musi być powszechny, a nie obejmować tylko grupy ryzyka, dlatego zachęcam do tego, by włączyć się do tego programu – podkreśla pani profesor.

Jej zdaniem, koronawirus to choroba podstępna. Pacjenci mają dobre samopoczucie, ale niską saturację. Gdy trafiają do szpitala, wtedy okazuje się, że często są już rozległe zmiany w płucach.

Ważny jest także aspekt psychologiczny. Gdy pacjent będzie wiedział, że pomiary są prawidłowe, będzie czuł się bezpiecznie. U osób zdrowych prawidłowa saturacja wynosi około 95-100%.

Teoretycznie samemu można kupić takie urządzenie. Ceny profesjonalnych egzemplarzy zaczynają się od 130 złotych. Przystępując do programu pacjenci mają pewność, że są pod stałą opieką.

Konsultanci i lekarze pracujący w Centrum DOM otrzymują natychmiastowe powiadomienie w przypadku nieprawidłowego wyniku badania. Pacjent może zostać skierowany na zdalną konsultację, która odbywa się w formie teleporady z lekarzem. W razie konieczności konsultanci wezwą do pacjenta pogotowie ratunkowe. Istotne jest to, że są oni dostępni przez całą dobę.

Jest nawet wersja mobilna

Są jeszcze inne korzyści. Wyniki badań pacjentów są zbierane poprzez system PulsoCare. System jest udostępniony pacjentom jako strona internetowa na komputerze (https://pulsocare.mz.gov.pl) lub jako aplikacja mobilna na telefonie. Darmowa aplikacja mobilna jest dostępna poprzez platformy Android (Google Play) i iOS (Appstore). Wszyscy pacjenci posiadający dostęp do internetu mogą z niej skorzystać.

W systemie PulsoCare pacjenci wprowadzają wyniki pomiarów z pulsoksymetru i odpowiadają na pytania dotyczące stanu zdrowia w ankiecie. Aplikacja mobilna łączy się z pulsoksymetrem przez Bluetooth i sama sczytuje dane o poziomie saturacji i tętnie pacjenta. Dane można również wprowadzić do systemu ręcznie po przeczytaniu ich z ekranu pulsoksymetru.

Program ma także za zadanie odciążyć lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej (POZ) w nadzorze nad pacjentami z COVID-19. Lekarz POZ, rejestrując pacjenta do programu DOM, musi wypełnić zaledwie kilka pól w systemie. Opcjonalnie lekarz może również podać dodatkowo dane osoby kontaktowej, do której należy dzwonić, jeżeli pacjent nie będzie odbierał telefonu.

Program DOM jest bezpłatny i całkowicie finansowany przez ministerstwo zdrowia. **RN**

Mazowsze:

Konkurs na najsmaczniejsze produkty

Już po raz czternasty wybieramy najlepszy produkt żywnościowy na Mazowszu. Najsmaczniejsze i najzdrowsze wyroby piekarnicze, cukiernicze, wędliny, sery, przetwory owocowe i warzywne, a także miody oraz napoje, mogą ponownie stanąć do konkursu o Laur Marszałka Województwa Mazowieckiego. Zgłoszenia można przesyłać do 31 marca br.

Wyjątkowy smak szynki, boczku i chleba, wino domowej roboty czy sery wytwarzane według starej tradycyjnej metody – właśnie takie potrawy i produkty mają szansę na wyróżnienie przez samorząd Mazowsza. Laur Marszałka Województwa Mazowieckiego to konkurs na najlepsze produkty z naszego regionu – zaznacza Janina Ewa Orzełowska, członek zarządu województwa mazowieckiego.

– W ostatnim czasie szczególnie żywność regionalna, która powstaje na bazie starych receptur cieszy się ogromną popularnością. Z myślą o producentach także takiej żywności organizujemy konkurs, w którym popularyzujemy rodzimą kuchnię i mazowieckie potrawy. Co roku przekonujemy się, że produkty regionalne, wytwarzane tradycyjnymi metodami pachną i smakują. Zachęcam producentów do przesyłania zgłoszeń. To bardzo dobry sposób na promowanie smacznego i zdrowego jedzenia – dodaje Janina Ewa Orzełowska.

Konkurs na najlepszy produkt roku 2020 skierowany jest zarówno do firm komercyjnych, jak i do podmiotów czy organizacji zajmujących się wytwarzaniem żywności na mniejszą skalę. Dlatego mogą w nim wziąć udział również: koła gospodyń wiejskich, stowarzyszenia, gospodarstwa agroturystyczne, gospodarstwa ekologiczne, osoby fizyczne. Ważne by uczestnicy mogli udokumentować swoją działalność posiadanymi certyfikatami, dyplomami, zaświadczeniami lub innymi dokumentami np. potwierdzającymi prezentację produktu na targach, wystawach, imprezach lokalnych i regionalnych.

Producenci żywności z całego Mazowsza będą oceniani w dwóch grupach: przedsiębiorcy oraz producenci indywidualni. Uczestnicy będą rywalizować w ośmiu kategoriach: wyroby piekarnicze, wyroby cukiernicze, przetwory mięsne i produkty pochodzenia zwierzęcego, ryby i przetwory rybne, przetwory owocowe i warzywne, produkty mleczarskie, miody oraz napoje (alkoholowe i bezalkoholowe).

Konkurs ma na celu promocję mazowieckiej żywności i kultywowanie tradycji dziedzictwa kulinarnego regionu. Zgłoszony produkt powinien więc charakteryzować się wysoką jakością produkcji, innowacyjnością, kultywowaniem i popularyzowaniem mazowieckiej tradycji kulinarnej, a także oryginalnością w podejściu do tematu żywności i przetwórstwa. Każdy uczestnik konkursu może zgłosić tylko jeden produkt w danym roku.

Zgłoszenia do konkursu można składać do 31 marca br. Wypełniony formularz należy przesłać na adres: Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w Warszawie, Departament Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich, ul. Skoczylasa 4, 03-469 Warszawa bądź pocztą elektroniczną na adres: wydzialrolnictwa@mazovia.pl. Wszystkie dokumenty konkursowe dostępne są na stronie www.mazovia.pl. **rom**

WÓJT GMINY SOŃSK IP.6840.6.2020Sońsk, dnia 26.01.2021 r.

Informacja

Wójt Gminy Sońsk *informuje,*

że w siedzibie Urzędu Gminy Sońsk, na okres 21 dni tj. od 26.01.2021 r. do dnia 16.02.2021r. został wywieszony na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości, stanowiących własność Gminy Sońsk, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego:

- działka nr ewid. 116 w m. Koźniewo Średnie, gm. Sońsk;
- działka nr ewid. 140 w m. Koźniewo Średnie, gm. Sońsk;
- działka nr ewid. 240 w m. Koźniewo Średnie, gm. Sońsk.

Kontakt: telefon 23 671 38 11

WÓJT GMINY SOŃSK
Jarosław Muchowski

FCP-8

eprasa.pl f0d150ecc1